Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 114. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 20 maja 1934 r. | Rok XXVIII.

Zielone Święta

O jakże piękne są Zielone Święta
Dla nas mieszkańców miast o barwie szarej,
Dla których przestrzeń murami zamknięta
Zamyka widok na polne obszary.

Bo w dniu tym lasy zielone i młode
Do miast przychodzą jak gromada gości,
Niosąc nam swoją świeżość i urodę
I czar swej pierwszej, cudnej zieloności.

Ileż to myśli pięknych w duszy budzi
Ta drzew ofiara, podciętych w swym bycie,
Bo chociaż więdną i giną dla ludzi
To upiększają one ludzkie życie.

I uczą że się przyroda dla tego
Odradza każdej wiosny z wieku po wiek,
Ażeby w trudzie żywota szarego
Pięknością wiosny odradzał się człowiek.

Henryk Zbierzchowski

Na Zesłanie Ducha Św.

Począwszy od olbrzymiej, światowładczej bazyliki Piotrowej w mieście Watykańskiem a skończywszy na najodleglejszym, ubogim kościółku wiejskim, rozbrzmiewa dziś radosny hymn **„Veni Creator Spiritus"** — przybądź Duchu Święty, jak gdyby uzupełnienie tej wielkiej radości, którą Kościół i wierni przeżywali w okresie Wielkiejnocy.

Wieki całe ukryty w niezgłębionem dla ducha ludzkiego życiu wewnętrznem Boga, dopiero w Nowym Zakonie, zakonie łaski i miłości, **objawia się Duch święty ludziom,** naprzód przez usta Archanioła Najświętszej Pannie w największej i najważniejszej godzinie dziejów rodzaju ludzkiego, potem nad Jordanem podczas chrztu Chrystusa, a wreszcie w całej swej pełni w czasie Zielonych Świąt, w dniu narodzin Kościoła. I odtąd rozpoczyna się Jego działanie w Kościele i poszczególnych duszach ludzkich, w jednym wypadku i drugim takie nieraz niedościgłe dla rozumu i niezbadane, a przecież zawsze skuteczne, cudowne, że każdy nieuprzedzony dopatrzeć się musi prawdziwości słów Zbawiciela: **„A ja prosić będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki"** (Jan, XIV, 16).

Zielone Świątki — to godzina narodzin „rzeczywistego" Kościoła, w której rozpoczął się akt **odrodzenia ludzkości wielką ideą miłości,** zapoczątkowaną przez Wcielenie Chrystusa. Duch Św. gromadkę uczniów Chrystusa przekształcą w Kościół Chrystusowy i łączy ich miłością Chrystusową, a temsamem i miłością wzajemną, a taką mocą i siłą ich napełnia, że ta nieliczna rzesza promieniować będzie na świat cały i z ich ducha wziąwszy pokolenia wszystkie, aż do skończenia świata śpiewać będą nieustannie chwałę Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu, nietylko usty, ale czynami i całem swem życiem. I przetrwa Kościół niepożyty wieki całe, oprze się burzom dziejowym, nie zmogą go ani katakumby, ani prześladowania, ani oszczerstwa, ani szatan z swoimi sojusznikami ziemskimi, bo w nim mieszka Duch święty, który — według słów św. Augustyna — tem jest dla Kościoła, czem dusza dla ciała.

Na miejscu pałacu, gdzie rozpoczęło się ongiś jedno z najkrwawszych prześladowań za czasów cesarza Maksyminjana, stoi dziś **prześliczna bazylika laterańska,** a tam, gdzie był **grób krwiożerczego Nerona,** wznosi się **świątynia** najłaskawszej, najświętszej i najczystszej Dziewicy pod nazwą: Santa Maria del popolo — **Matki ludu** nietylko rzymskiego, ale świata całego.

I nie władza i potęga ziemska, nie armaty czy bagnety obroniły Kościół i zwycięstwem znaczą Jego dzieje, jeno **Duch Boży** co w nim mieszka. Duch prawdy i miłości tych dwóch nieprzezwyciężonych nigdy elementów, które wprawdzie ludzie mogą zaciemnić, spaczyć, przydusić, lecz nigdy zniszczyć i usunąć.

Jedna jest tylko prawda i chociaż pochód jej w dziejach męczeński, zawsze jednak triumfem ostatecznym uwieńczony. Są ludzie, którzy Ducha prawdy nie przyjmują, bo go „nie widzą ani znają" (Jan XIV, 17); pośród ciągłego kłamstwa i ułudy, jakimi świat ich karmi. oczy jednych zakryte są na światło prawdy, inni znów nienawidzą światła, ponieważ — jak mówi Chrystus — nie chcą, by ich czyny wyszły na światło dzienne; chytrze, podstępnie walczą z prawdą, a że jej ucieleśnieniem jest Bóg, jako Najwyższa Prawda, Jemu wypowiadają walkę i nierozerwalnie z Nim złączonemu Kościołowi. I może się zdarzyć, że fałsz i błąd zatriumfuje na chwilę, na krótką metę, ale **ostateczne zwycięstwo będzie zawsze po stronie Prawdy,** bo wszystko cokolwiek jest prawda na ziemi, jest cząstką i odbiciem Wiecznej Prawdy, której ludzkie wysiłki nigdy obalić nie zdołają.

Duch święty — to **Duch miłości;** On jest wyrazem miłości Ojca i Syna Bożego, On jest też dobrocią Bożą i miłością względem stworzeń, On jest niejako płomieniem, który promieniami Bożej miłości wprowadza w Królestwo stworzeń i obejmując nimi ludzkość ubogaca ją swemi darami i prześwietla. Stąd wszelka prawdziwa miłość Boga i stworzeń od Ducha Bożego pochodzi, z Jego natchnienia rodzą się wszelkie dzieła i bohaterskie czyny miłości, On serca ludzkie rozpala i do ofiarnych dzieł zachęca, On rozum oświeca i wolę umacnia, by wykrzesać z ułomnych ludzi bohaterów cnoty i co tylko wielkiego i wzniosłego było i będzie na świecie w duchu miłości ma swój początek, swą moc i siłę. Ale i pochód miłości ma swą krzyżową drogę, bo przeciwstawia mu się w świecie egoizm ludzki, chęć używania i wielkości, pycha ludzka, które to wady w życiu społecznem prowadzą do najwięcej wrogich miłości przejawów: **walki klas, wojen i przesadnego nacjonalizmu.** Lecz miłość zwycięska jest i podobnie jak prawda trwa niewzruszona; toruje sobie drogę, znacząc ją nieraz śladami łez i krwi, lecz nie zniknie ze świata, tak, jak nie zniknie wiara w Chrystusa i Boga, nieskończona i niestworzona Miłość.

A że Duch św. jest miłością, dlatego jest i naszym pokojem, pociechą i ubłogosławieniem. **„Consolator optime" — Pocieszycielu najlepszy,** woła do Niego Kościół w swej liturgji Zielonych Świąt z tem głębokiem przekonaniem, że prawdziwe ukojenie człowieka zbolałego i przygniecionego ciężarem życia leży nie w ziemskiej i ludzkiej pomocy, jeno w darach nadprzyrodzonych, których szafarzem jest Duch święty. Jeśli Duch św. mieszkać będzie w sercach ludzkich, jeśli Duchem Bożym znaczone i namaszczone będą ludzkie poczynania, wtedy i w społeczeństwach, narodach i państwach dojrzewać będą coraz więcej owoce, które Apostoł wylicza mówiąc: „A owoc Ducha świętego jest: miłość, wesele, pokój, dobrotliwość, cichość, wiara i wstrzemięźliwość (Gal. V 22.). **I w ten tylko a nie inny sposób odnowi się oblicze ziemi** i nastąpi konieczna reforma opłakanych dziś stosunków, **reforma, o którą wołają wszyscy,** a której treści i źródła szuka się niestety tylko w ziemskich pierwiastkach, gdy tymczasem jedynie przez prawdę i miłość, a więc mocą Ducha Bożego nastąpić może lepsze jutro ludzkości w jej pielgrzymce ziemskiej.

Ks. dr. Zygmunt Kozubski.

Zbliżenie Francji do Sowietów

Obawy prasy niemieckiej przed nową polityką zagraniczną Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 5. Nagły przyjazd Litwinowa do Genewy wywołał w prasie niemieckiej szereg komentarzy i doniesień. Z pośród nich zasługuje na uwagę twierdzenie „Deutsche Allgemeine Zeitung", która donosi via Paryż, iż Francja po wizycje ministra spraw zagranicznych Barthou w Warszawie postanowiła pójść na drogę **dalszego zbliżenia do Rosji** i nietylko prowadzi Rosję do Ligi Narodów, ale nawet zamierza **zawrzeć z Rosją konwencję militarną.**

Według twierdzenia „Deutsche Allgemeine Zeitung" w najbliższym czasie **Litwinow ma się udać do Paryża,** celem pertraktowania na temat podpisania umowy sprzymierzeńczej, jednocześnie Francja ma zamiar **wysłać do Moskwy generała Gamelin, współpracownika gen. Weyganda,** celem opracowania układu. W dalszym ciągu „D. Allg. Zeitung" twierdzi, że zamiary Francji idą nietylko w celu okrążenia Niemiec, ale również celem wywarcia nacisku na Polskę, ażeby ją z powrotem wprządz w rydwan polityki francuskiej, oraz również w kierunku wywarcia nacisku na Anglję, ażeby ją tak samo zmusić do zawarcia przymierza. **S. S.**

Próba rozwiązania „Stahlhelmu"

w Frankfurcie nad Menem.

W dążeniu do zupełnego „zgleichschaltowania" organizacyj b. wojskowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 19. 5. Jak podaje niemieckie biuro korespondencyjne z Frankfurtu n. Menem, prezydent policji tamtejszej zakazał narodowo-socjalistycznemu niemieckiemu Związkowi Frontowców, t. j. byłemu Stahlhelmowi **występowania publicznego w mundurach związkowych i urządzania publicznych zebrań** na obszarze sobie podległym. Zakaz ten spowodowany jest wystąpieniami członków Stahlhelmu przeciw zarządzeniom swego kierownictwa.

Fakt powyższy jest uzupełnieniem wczorajszego artykułu wstępnego w „Völkischer Beobachter", w którym gruntownie zostało udowodnione, że idea żołnierzy frontowych została całkowicie przyjęta przez oddziały szturmowe, i że **Stahlhelm jako osobna organizacja jest zbyteczna** i przeciwstawia się idei totalności (całości) państwa i partji.

Tak więc narodowi socjaliści nie kryją się z zamiarami rozwiązania Stahlhelmu, a zakaz prezydenta policji we Frankfurcie n. Menem jest walną próbą w tym kierunku. Przypuszczać jednak należy, że junkrzy i koła monarchistyczne potrafią byt Stahlhelmu uratować. **S. S.**

Coty zaginął.



Znany francuski fabrykant perfumów François Coty zaginął od kilku dni i jak dotychczas niema po nim śladu. Przyczyny tajemniczego zaginięcia należy szukać w trudnościach finansowych, w których znalazł się ostatnio Coty. Coty stracił w ostatnich miesiącach kilka set miljonów fr. wskutek nieudanych spekulacyj, a w szczególności z powodu wielkich kosztów utrzymania własnego dziennika Ami du peuple.

Wrona przed sądem partyjnym.

Warszawa, 19. 5. (tel. wł.) Wczoraj rozpoczął swe urzędowanie sąd partyjny stronnictwa Ludowego. Na wokandzie sądu znalazła się sprawa posła Wrony, członka komitetu wykonawczego, który jest oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy partyjnych.

Rozprawa ta potrwa kilka dni. Oskarża poseł B. Babski. Obrońcami są adw. Drabik i pos. Wyrzykowski.

Dwóch dyrektorów bankowych powędrowało do więzienia.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą o aresztowaniu w Busku pod Złoczowem dyrektorów banku za poważne nadużycia. Aresztowani zostali na polecenie prokuratora dyrektor Banku Klein i Danziger. Bankiem tym kierował nie zarząd, wybrany przez akcjonarjuszów spółdzielców, ale owi dyrektorzy wraz z b. urzędnikiem kolejowym niej. Karawanem.

Wyżej wymienieni sami sobie wyznaczali pensje, olbrzymie procenty za pożyczki i za bezcen skupywali od członków akcje tego banku.

Zarządzona rewizja ksiąg wykazała poważne nadużycia. Wskutek tego nastąpiły aresztowania.

Niemcy maskują

swój przemysł wojenny.

Wszystkie ważniejsze ośrodki otrzymają ochronną instalację.

Paryż, 19. 5. (PAT). Szwajcarski korespondent „Echo de Paris" donosi, że według otrzymanych w Szwajcarji wiadomości, w Niemczech w lasach dokonywane są obecnie pewne roboty, mające na celu zapewnienie ochrony przed atakami powietrznymi. W jednym z największych ośrodków konstrukcji samolotowych jest Dessau, niedaleko którego aresztowano dziennikarza angielskiego. Od szeregu miesięcy pracują dniem i nocą w okolicy tego ważnego ośrodka nad budową instalacyj ochronnych. Podobne prace dokonywane są nad Renem, w Palatynacie i w Schwarzwaldzie, a przedewszystkiem w okolicach wielkich firm chemicznych.

Manifestacja „Czerwonego Frontu" w Zagłębiu Saary.

Berlin, 19. 5. (PAT). Zapowiedziana na Zielone Świątki sportowa manifestacja robotnicza w Saarbrücken wywołuje oburzenie kół niemieckich. Niemieckie biuro inform., czyniąc aluzję do powszechnego złotu czerwonego frontu, jaki odbywał się w Berlinie nazywa to międzynarodowe święto robotnicze czerwonym złotem i wyraża swoje zdziwienie, że komisja rządząca zagłębia Saary zezwala na tego rodzaju manifestacje, zabraniając równocześnie odbycie kongresu związku Niemców zagranicznych. Odpowiadzią na ten zakaz obrady niemieckiego kongresu Niemców zagranicznych przeniesione zostały do Trewiru i Moguncji, gdzie dziś rozpoczął się obchód, mający trwać dwa dni.

Niemcy nie chcą płacić.

Berlin, 19. 5. (Tel. wł.). Konferencja na temat niemieckich średnio- i długoterminowych długów postępuje niesłychanie opornie. Wczoraj zostały narady odłożone do wtorku po Zielonych Świątkach. Strona niemiecka opierając się na statystyce handlu zagranicznego i wykazach Banku Rzeszy domaga się w praktyce niemal całkowitego zwolnienia od tych długów na co, rzecz naturalna, wierzyciele zagraniczni godzić się nie chcą. **S. S.**

Groźny napad zamaskowanych bandytów na zagrodę organisty i nauczyciela.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.). Z Sochaczewa donoszą o groźnym napadzie pięciu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery. Wdarli się oni wieczorem do mieszkania organisty, związali domowników, ulokowali ich w piwnicach i przystąpili do rabunku. Łupem bandytów padła gotówka (powyżej 100 zł) oraz pewne kosztowności.

Gdy już mieli opuścić zagrodę, wyciągnęli z piwnicy służącą i dokonali na niej kolejno gwałtu. Dokonawszy tego ohydnego czynu, zbiegli.

W pobliżu wsi natknęli się na powracającego do domu nauczyciela miejscowego, którego obrabowali z pieniędzy i zabrali mu rower. Związanego nauczyciela wrzucili następnie do rowu. Po paru godzinach napadnięty uwolnił się z więzów i doniósł o wszystkiem policji która wszczęła pościg i dochodzenia.

Zatrute strzały wolnomyślicieli

w świetle rozprawy sądowej.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.). Przed rokiem zmarł w Warszawie poseł i minister pełnomocny Japonji śp. Hirouki Kawai, który na łożu śmierci został ochrzcony przez nuncjusza papieskiego msgr. Marmaggie'go. W związku z tem organ wolnomyślicieli umieścił oszczerczy i napastliwy artykuł, w którym, pisał, że zmarłemu narzucono chrzest wtedy, gdy był już nieprzytomny. Wyśmiewano Oloje św. które nic nie pomogły umierającemu i wysunięto zarzut, jakoby kościół św. Krzyża zdarł za pogrzeb od wdowy 5.000 zł. Gdy tym czasem za cały luksus pogrzebowy zapłacono jedynie 300 zł.

Wobec tego proboszcz św. Krzyża wystąpił ze skargą do sądu. Pełnomocnikiem jego był adw. Bitner.

Jednak do rozprawy nie doszło. Trzej adwokaci redaktorki odpowiedzialnej „Wolnomyśliciela Polskiego" niej. Jankowskiej Marji zredagowali oświadczenie, wyrażające całkowite zadośćuczynienie i żal za przykrości, uczynione proboszczowi Lorkowi.

Na tej zasadzie sędzia sprawę umorzył.

Posłowie żydowscy skarżą się na prześladowania.

Warszawa, 19. 5. (Tel. wł.). Wczoraj zgłosiła się do ministra spraw wewnętrznych Pierackiego delegacja posłów żydowskich, złożona z pp.: dr. Rozmarina i Wiślickiego, która przedstwiła ministrowi sytuację w związku z ostatniemi wykroczeniami pewnego odłamu przeciw ludności żydowskiej.

Minister w odpowiedzi na to stwierdził, że w całej rozciągłości podtrzymuje oświadczenie swoje, złożone w tej sprawie w Sejmie w dniu 10 lutego, w którem wyraźnie zaznaczył, że bezwzględnie będzie tępił wszelkie przejawy walk rasowych.

Z powodu braku dowodów

Janowskiego i Milicję Graeve uwolniono.

Warszawa, 19. 5. (tel. wł.) W sprawie Janowskiego i Milicy Graeve, którzy zasiedli na ławie oskarżonych w związku z aferą oszukańczą Bogdanowa w urzędzie pożyczek państwowych został ogłoszony wyrok. Pozostawali oni, jak wiadomo, pod zarzutem współdziałania z Bogdanowem dla uzyskania korzyści osobistych. Sąd dla braku niezbitych dowodów winy uwolnił od winy i kary zarówno p. Graeve, jak i Janowskiego.

Sąd w motywach **podkreślił,** iż rozprawa nie dała niewzruszonych dowodów winy oskarżonych. Przeciwko Janowskiemu istniały poszlaki, które jednak nie są wystarczające dla wydania wyroku skazującego. W urzędzie tym panowały wielkie nieporządki i obecnie, po kilku latach jest niepodobieństwem odtworzyć faktyczny stan rzeczy.

Sąd oddalił również zgłoszone przez prokuratorję generalną powództwo cywilne o 323 tys. złotych.

Jak słychać prokurator Sieroszewski złoży apelację.

Grom z nieba rozpędził licytantów.

targujących się o ołtarzyk domowy.

Warszawa, 19. 5. (tel. wł.) W czasie wczorajszej burzy w willi ks. Jadwigi Lubomirskiej przy ul. Frascati komornik dokonywał licytacji. Miał być sprzedany m. in. artystycznie wykonany mały ołtarzyk przenośny. Nagle, gdy komornik licytował zafantowane przedmioty w otoczeniu hjen licytacyjnych, piorun uderzył w willę. Nieszczęścią nie było, gdyż willa była zaopatrzona w piorunochron. Piorun wywołał tak straszny popłoch wśród hjen licytacyjnych, iż wszyscy uciekli. Został tylko komornik i właścicielka. Licytacja wskutek tego została przerwana.

Rada Eksportowa przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.

Skład Rady Eksportowej jest następujący:

1) **Hordyński,** dyrektor łuszczarni ryżu w Gdyni,

2) **konsul Dereziński** — jako delegat państwowego instytutu eksportowego,

3) **konsul Mack,** dyrektor fabryki krzeseł „Gościcino",

4) Palicki, dyrektor Związku Fabrykantów w Bydgoszczy,

5) Janusz Czarliński, dyrektor fabryki „Unja" w Grudziądzu,

6) **Krupski,** dyrektor Izby Handlowej w Gdyni,

7) Biszoff, syndyk Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu,

8) Podraszko, dyrektor zakładów „Salvay" w Mątwach i

9) Krajewski — agentura eksportowa.

Panowie Hordyński, Dereziński, Mack i Krupski tworzą ściślejszy zarząd Rady Eksportowej.

List z Paryża.

Zwycięstwo rozsądku.

Francja wchodzi na drogę spokojnego rozwoju.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w maju.

Wyniki obrad kongresu Partji Radykalnej w Clermont-Ferrand stanowią dla politycznej opinji Francji **prawdziwą rewelację.** Sądzono wprawdzie, że stanowisko Herriota zdobędzie większość głosów, że opozycja młodoturków nie zdoła poderwać zaufania do tych przedstawicieli stronnictwa, którzy weszli w skład rządu Doumergue'a. Ale nawet najwięksi optymiści nie przypuszczali, ażeby kongres w Clermont zamienił się w tak wielki triumf Herriota — i druzgocącą klęskę opozycji z pod znaku „młodoturków".

Atak na udział radykałów w rządzie Unji Narodowej był silny. Prowadził go prezes federacji radykalnej departamentu Seine et Oise, p. Cudenet, przytaczając argumenty, znane z deklaracji na łamach radykalno-opozycyjnego pisma „Notre-Temps". Natomiast krytyka Daladiera i Chautempsa załamała się w ostatniej chwili — i mowa tych dwóch polityków była raczej polemiką z zarzutami, jakie niefortunnym premjerom stawiała prasa republikańsko-prawicowa. Te względy, o których pisaliśmy w poprzedniej korespondencji, a przedewszystkiem wysoce korzystny dla prezydenta Doumergue'a nastrój w kraju, przeważyły na kongresie. Z chwilą, kiedy sam Daladier, uważany za duchowego przywódcę opozycji oświadczył się za votum zaufania dla Herriota; dalsza współpraca radykałów w rządzie koalicyjnym była przesądzona.

Oczywiście, stanowisko zajęte przez kongres w Clermont, **wzmacnia znakomicie rząd Unji Narodowej.** Gabinet, który dotychczas był jedynie rządem „rozejmu i zawieszenia broni", a więc formacją przejściową, rodzajem rządu tymczasowego, **nabiera wszelkich cech stałości.** W Izbie Deputowanych, która się zebrała 15 maja, prezydent Doumergue znalazł ogromną większość. Wielkie plany reform skarbowych, jakie rząd ma zamiar przedłożyć parlamentowi, znajdą bezwzględne poparcie. Dotyczy się ono również polityki zagranicznej, zainicjowanej przez ministra Barthou, zmierzającej do zerwania z metodami, którym hołdował niefortunny naśladowca Brianda, Paul-Boncour.

Ani słowa o Briandzie.

Jest to fakt bardzo charakterystyczny, podkreślony dobitnie przez secesjonistów, którzy pod wodzą p. Cudenet uważali za stosowne wystąpić z partji, nie zgadzając się ze stanowiskiem większości. Zaznaczamy tutaj, że ten „rozłam", przewidziany zresztą przez nas, nie pociągnie żadnych poważnych skutków. Nowe stronnictwo p. Cudeneta założone pod nazwą „Camille - Peletan" **jest znikomo nieliczne — i ogranicza się do grupy malkontentów z pod znaku „młodoturków".** Nie obejmuje ona bynajmniej wszystkich ugrupowań młodzieży radykalnej, ale tylko jej lewicowy, niewielki odłam. Program nowej partji ogłoszony dzisiaj w Royat, obraca się w zakresie samych ogólników, i nie przedstawia ściśle zdefinjowanego programu. Natomiast o wiele ciekawsze są motywy, które skłoniły p. Cudeneta i towarzyszy do wystąpienia z partji. Mówi o nich p. Cudenet w swym liście do Herriota:

„Muszę z przykrością podkreślić — pisze przywódca opozycjonistów, — **że na kongresie w Clermont nie padło ani razu słowo „Briand"... Kongres przeszedł zupełnie do porządku nad stosunkiem partji radykalnej do polityki Barthou, która jest powrotem do doktryny sojuszów i przymierzy, zamiast dawnego hasła tworzenia wspólności europejskiej... Kongres nie określił wcale swego stosunku do noty ministra Barthou w sprawie rozbrojenia.**

To oświadczenie jest niezwykle ważne, stwierdza bowiem, że stronnictwo radykalne, w swej ogromnej większości, aprobuje linję zagraniczną obecnego rządu, tak dalece różniącą się od tez, przyjętych na kongresie w Grenoble w 1930 roku, a polegających na zwalczaniu „polityki dzielenia Europy na bloki państw, która to polityka kryje w sobie zarzewie wojny".

Wniosek, jaki z kongresu wysnuła prasa angielska, **że stronnictwo radykalne oświadcza się za wznowieniem polityki sojuszów i izolacji Niemiec,** ma wszelkie podstawy słuszności.

Kwestja masońska.

Kongres w Clermont obfitował i w inne niespodzianki. Tak naprzykład delegat paryski, p. **Pfeiffer,** który w bardzo ostrym tonie wystąpił przeciw opozycji, zarzucając jej doktrynerstwo, podjął na plenarnem posiedzeniu Kongresu **nie mniej nie więcej tylko polemikę z masonerją.** Tylko ten, kto zna kulisy partji radykalnej, tak bardzo dotychczas zależnej od wpływów loż, może zdać sobie sprawę z doniosłości tego faktu.

Zwracamy się — mówił p. Pfeiffer — **nietylko przeciw przenikaniu socjalistów do naszego stronnictwa, przed czem należy się bronić, ale także przeciwko młodzieży świeckiej (La Jeunesse Laique — stowarzyszenie areligijne. — Red. „Dz. Bydg.") przeciwko Lidze Praw Człowieka, która nie jest już tem, czem była za czasów Guernuta, a zwłaszcza przeciwko masonerji (et surtout contré la franc-masonnerie), której mamy dużo do zarzucenia, jakkolwiek nie solidaryzujemy się z wszystkimi jej przeciwnikami..."**

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołały te słowa. Sprawozdawca „L'Oeuvre" pisze, że był to efekt niebywały — jakby na plenum Kongresu wybuchła bomba. Z oklaskami zmieszały

Król belgijski przed kopalnią śmierci.



Straszna katastrofa w kopalni belgijskiej Lambrechies pociągnęła za sobą około 60 ofiar górników i inżynierów. Podczas akcji ratunkowej wydarzyła się nowa eksplozja gazów podziemnych, tak, że dwunastu ludzi, pięciu inżynierów i siedmiu górników z drużyny ratowniczej straciło życie. Król belgijski udał się na miejsce katastrofy, ażeby zorganizować pomoc doraźną dla rodzin tragicznie zmarłych.

Olga Wolbryk. (22

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Zmilkła pod jego spojrzeniem. Nie było ani chmurne, ani gniewne. Ale tak obce — jak gdyby ją widział po raz pierwszy. Być może, że właśnie wspomnienie tego spojrzenia skłoniło ją do wyjazdu zagranicę w tych czasach niespokojnych „celem poratowania zdrowia".

A oto dziś, w księżycową mroźną noc, widok tych murów, za któremi upłynęła jej młodość, i gdzie miała spędzić w spokoju i pięknie lata dojrzałe — dziś nagle wyłoniło się z chaosu niepamięci to jego spojrzenie, co tak niesamowicie obco spoczęło wtedy na niej.

I teraz je zrozumiała.

„Stare graty tureckie" były jej mężowi milsze, niż wszystko co kiedykolwiek otrzymał od niej. Bo na tych wypełzłych tureckich poduszkach spoczywała głowa jego pierwszej żony, tej kobiety, co zeń szydziła i która go zdradziła, a od której nie potrafił się wyzwolić mimo wszystko... I teraz przypomniała sobie, że mąż jej, bardzo uprzejmie lecz stanowczo wzbraniał się przebywać z nią i rozmawiać w tym pokoju tureckim.

— Wolę być u ciebie... — mawiał zawsze, i łagodnie wyprowadzał ją z pokoju napół mrocznego, obwieszonego dywanami, w którym stale unosiła się woń dziwnych ziół i esencyj, od czasu do czasu wydobywająca się gorącym oparem z mosiężnego kociołeczka.

— Co ty tu warzysz? zapytała raz. Po krótkiem wahaniu odrzekł: — Środek przeciw molom, utrwalający barwy tkanin.

Że też mogła uwierzyć...!

— Matjuszko-hrabino, czemu tak przystanęłaś? Wilki przychodzą tu na dziedziniec. Przysięgam... wilki... Jeden podszedł którejś nocy pod ptaszkarnię... i wył... Do samego rana krążył i krążył jak zła myśl...

Hrabina uderzyła się w głowę.

— Masz rację, przed wilkami i złemi myślami trzeba uciekać. Zatem w drogę!

— Zostaw mnie tu... zostaw mnie...

Aż młoda silna ręka wyrwała jej zawiniątko, a młody woźnica wziął ją na plecy.

— Barinja, ta stara sprowadzi na ciebie nieszczęście. Wszędzie snują się czerwonogwardziści. Jeśli nie zmilknie, zaknebluję jej usta.

— Zrób to — rzekła hrabina. Nie myślała jednak o sobie, ale nie chciała narażać chłopca.

— Dokąd teraz? spytała.

— Na południe, podług papierów pani. Skoro dojedziemy do Wołgi, skręcimy jeszcze bardziej na południe. Kto nam dowiedzie, że nie zdążamy do Soljanki, gdzie mieszka ów nauczyciel? A po drodze pani zachoruje. Umieszczę panią u ludzi pewnych, a sam koleją pojadę do Odesy. Tam mam dobrych przyjaciół. Wydadzą pani potrzebne papiery, a potem przez Rumunję i Turcję... wydostanie się pani do wolnego kraju...

— A ty, Kostja?

— Poco barinja myśli o mnie? Co znaczy moje życie?...

— Kostja, ty pojedziesz ze mną do wolnego kraju... będziesz moim drugim synem. Będziesz się uczył. Z książek u wielkich profesorów...

— Oni się wszyscy uczyli ci wszyscy, co na nas sprowadzili nieszczęście. Uczyli się z książek, słuchali wielkich profesorów — a przecież nie dowiedzieli się, czego ludziom potrzeba.

— Więc chcesz pozostać nieoświeconym? Szukać po omacku?

Głos jej brzmiał surowo, niebieskie oczy miały wyraz twardy. Trwoga obłędna rozpościerała nad nią swe czarne skrzydła. A jeśli jej syn Fiodor już nie żyje, a ten chłopiec, któremu okazywała miłość macierzyńską, opuści ją? Co wtedy?

Chmurnie patrzyły jego młode oczy, miękkie, dziecinne usta znów zaczęły drżeć, jak od powstrzymywanych łez.

— Czemu nie odpowiadasz, Kostja?

— Ponieważ pani kupuje towar... Bo czemże innem mogę być dla pani? Kupuje barinja moje oczy, które widzą niebezpieczeństwo, i ramiona, które przed niem chronią... Kupuje to pani za cenę, która pewnego dnia wyda się zbyt wysoką... Bo co panią może łączyć ze mną, głupim chłopcem wiejskim który tyle się zaledwie nauczył, by wiedzieć, że nic nie wie? Jeśli syn pani zmarszczy czoło na mój widok, odrazu mnie pani porzuci. Dla uspokojenia swego sumienia będzie pani płacić za moją naukę, potajemnie wetknie mi parę banknotów i szepnie dobre słowo, ale będzie mnie uważać za swoją własność, niby jakąś rzecz...

Z tyłu zarzuciła mu ręce na ramiona, przytuliła twarz do jego kożucha twardego od szronu.

— Nie mów tak, Kostja, nie mów...

— Zrywa się zawieja... ruszam galopem — krótko rzekł Konstanty.

— Wilki... mruczała stara... wilki... Znam ich drogę. To las w Skotinkino. Tu one żyją i stąd przychodzą na nasz dziedziniec. Co noc przychodzą. Czekają na mnie. Gdy nadejdzie ostatnia godzina, otworzę okienko — tak sobie myślałam. Wskoczą niem i znajdą mnie. Każde stworzenie musi przecie żyć. Tak ustanowił Bóg. Wilki są dobre. Czekają... czekają na mnie, aż umrę... Wy nie czekacie. Matjuszko — hrabino, czerwony kamień wrzuciłaś do lochu... mnie wyciągnęłaś gwałtem...

W pewnej odległości poprzez ogołocone z liści kępy brzóz, zamigotały świetlne punkciki.

— Kostja, czy to wilki? — spytała hrabina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się głosy protestu". Wśród ogłuszającego hałasu kończył p. Pfeiffer:

„Jesteśmy zwolennikami tolerancji — ale żądamy, aby masoni, którzy są w naszych szeregach, byli w pierwszym rzędzie lojalnemi członkami stronnictwa..."

Deklaracja ta ma wprost historyczne znaczenie: **pierwszy raz w dziejach stronnictwa radykalnego, jeden z przywódców partji potępił publicznie działalność francuskiej masonerji — i zdobył oklaski.** Albowiem według tych relacyj, jakie posiadamy w tej chwili — wrażenie przemowy p. Pfeiffera **było raczej korzystne**, a odpowiedź Chautempsa, broniącego skompromitowanych lóż, wypadła blado.

Czystka partyjna.

Wogóle „dla dzieci wdowy" obrady w Clermont zakończyły się fatalnie: komisja dyscyplinarna postanowiła **usunąć z partji posłów Bonnaure'a, Garata, Luisa Prosta, René Renaulta, Dalimiera i André Hesse'a.** Zarzuty, które im stawiano, wyrażały się w zdaniu „iż członkowie ci, którym stronnictwo powierzyło bardzo odpowiedzialne stanowiska, nadużyli zaufania bądź to z powodu karygodnego niedbalstwa, bądź też, wdając się w nielicujące z godnością członka partji radykalnej machinacje finansowe". Posłowie, których Kongres wykluczył, piastowali bardzo wysokie godności; dwóch z nich było ministrami (Dalimier i René Renault), **a wszyscy byli wybitnymi członkami Wielkiego Wschodu.** Mimo silnej presji ze strony braci, chcących za wszelką cenę ratować zachwiany silnie prestiż wolnomularstwa we Francji, uchwała Kongresu zamknęła im raz na zawsze drogę karjery politycznej. Partja radykalna broni się przed zalewem niepopularności — **i uchwały jej są znamienne.**

Polityka reform.

Kongres w Clermont zbiegł się z innym zjazdem, również bardzo ważnym. W niedzielę 13 maja obradował w Metzu Związek Byłych Wojskowych. (Union National Des Combattants). W deklaracji, uchwalonej ogromną większością głosów, składają kombatanci zapewnienie całkowitego poparcia rządowi Unji Narodowej i domagają się przeprowadzenia reform, któreby zapewniły wzmocnienie władzy wykonawczej, przez nadanie Prezydentowi Republiki możności rozwiązywania Izby bez odwoływania się do senatu. Pozatem Kongres w Metzu potępia również działalność jakichkolwiek stowarzyszeń tajnych i wszystkich czynników, mogących „nielegalnemi i niejawnemi środkami wypaczyć podstawowe zasady republiki".

Jest to — jak wiadomo — program prezydenta Doumergue'a, który zamierza poddać do dyskusji w Izbie, przygotowując wielki plan rewizji konstytucji. Poparcie tego elementu, jakim stanowią dawni kombatanci, **jest przy dzisiejszym układzie sytuacji nadzwyczaj ważne.**

Wrażenie, odniesione po zamknięciu Kongresu Partji Radykalnej i Unji Byłych Wojskowych — jest więc pozytywne. Francja wchodzi w okres spokojnej pracy nad reformą swego życia politycznego; długi okres alarmów i niepewności się skończył. Zdrowy instynkt wielkiego narodu odniósł jeszcze raz całkowite zwycięstwo.

Dr. Tad. Kiełpiński.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„BAJKA". Największy film historyczny pt. **„Henryk VIII i jego 7 żon"** oraz kolorowa kreskówka pt. **„Opowieść lasu".**

„MORSKIE OKO". Najweselsze widowisko filmowe p. t. **„Tańcząca Wenus"**, wspaniała wystawa. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

„CZARODZIEJKA". Znakomity film polski pt. **„Kocha, lubi, szanuje".** W rolach głównych Loda Halama, Bodo, Walter. Nadprogram tygodniki dźwiękowe.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

PODSŁUCHANY DJALOG.

Müller - Sopot: Hallo! Herr Mayer, Donnerwetter, słyszał pan już najświeższą nowinę? W Gdyni odbędzie się w dniach od 25—27 maja **konkurs wystaw sklepowych.**

Mayer: Toż to dla nas klęska! Ja sprowadziłem moc towarów, licząc na to, że jak corocznie, turyści zwiedzający Gdynię, tłumnie, zwłaszcza w okresie Zielonych Świąt, przyjeżdżać będą po zakupy do Sopot. Ale któż teraz przyjedzie, jeżeli tam w Gdyni wystawy ściągać będą wszystkich klientów do kupców gdyńskich. Jeszcze nasi Gdańszczanie tam masowo po zakupy jeździć zaczną. Co robić.

Müller: Nischt zu machen! Gdybym był o tem wiedział wcześniej, byłbym sobie wynajął lokal w Gdyni, by móc uczestniczyć w konkursie. Byłbym z pewnością grubo na tym interesie zarobił. A nie wie pan przypadkiem, jakie firmy zgłosiły się do konkursu?

Mayer: Mogę panu wymienić tylko te, które ostatnio zgłosiły swój współudział. Są to: J. Kliks, N. Kapuściński, Cz. Nowacki, Br. Góreccy, „Bałtyk", K. Stark, Centrala Odzieży.

Müller: Pszakreff! Konkurencja! (Ale na przyszły rok i ja będę między nimi. Wiedersehen!

Zmiany w komunikacji pocztowej.

W związku z nowym rozkładem jazdy kolei ulega pewnym zmianom komunikacja pocztowa.

Przesyłki lotnicze odprawia się do Gdańska o godz. 6,10 zamiast o godz. 7.

Wszystkie przesyłki w kierunku Warszawy odprawia się **zamiast** o godz. 12 dopiero o godz. 14,30. Wieczorne **przesyłki** w kierunku Poznania, Katowic, Krakowa odprawia się wcześniej jak dotychczas, mianowicie już o godz. 19, natomiast w kierunku Łodzi o godzinę później, tj. o 21,30.

Wypróżnianie skrzynek listowych w mieście odbywa się od godz. 12,30 do 14, od 16,45 do 18,15 i od 20,30 do 22.

Doręczanie przesyłek ekspresowych nadeszłych w nocy od godz. 22 odbywać się będzie począwszy od godz. 6,30. Doręczanie innych przesyłek odbywać się będzie jak dotychczas.

Od dnia 1 maja br. czynny jest **oddział nadawczy od 8—18** dla wszelkiego rodzaju przesyłek przy Urzędzie Pocztowym Gdynia 5, mieszczącym się w gmachu dworca morskiego.

WYCIECZKA POLAKÓW Z NIEMIEC.

Między licznie zapowiedzianemi wycieczkami jakie mają przybyć na okres Zielonych Świąt do Gdyni zgłoszona również została wycieczka Polaków z pogranicza Niemiec w liczbie 56 osób. Wycieczka przyjedzie autobusem do Gdyni dnia 19. bm. wieczorem i pozostanie tutaj przez dwa dni. Przyjęciem uczestników wycieczki oraz oprowadzeniem po mieście, porcie i wybrzeżu zajmuje się Związek Obrony Kresów Zachodnich.

WSZYSCY DO GDYNI, BRACIA ROBOTNICY!

Na drugie święto Zielonych Świąt, na **dzień 21 maja br.** zwołał okręg I Związku Katolickich Stowarzyszeń Robotników diecezji chełmińskiej „Dzień Robotnika" do Gdyni — Chylonji.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE ODDZIAŁ MORSKI W GDYNI

posiada schronisko turystyczne obok dworca kolejowego; przyjmuje wycieczki, oraz osoby pojedyncze. Biuro czynne cały dzień. Telefon 20-22. (9448

P. WOJEWODA KIRTIKLIS NA WYBRZEŻU POLSKIEM.

Przybył na inspekcję powiatu morskiego p. wojewoda pomorski do Wejherowa, gdzie zabawi do dnia 21. bm., zaś we wtorek dnia 22. bm. przybywa do Gdyni, gdzie również zabawi dwa dni.

Jak się dowiadujemy, w Gdyni ma się odbyć **ważna konferencja** ze współudziałem starosty morskiego p. Wendorfa oraz innych wybitniejszych osobistości. Przedmiotem konferencji mają być zagadnienia związane z niezbędną **rozbudową Gdyni i półwyspu helskiego oraz** przystosowanie urządzeń w miejscowościach **półwyspu helskiego** do wymogów nowoczesnych miejsc klimatycznych. Najaktualniejszemi zagadnieniami **są: zaopatrzenie tych miejscowości w zdrową wodę i światło elektryczne.**

Nie wiemy czy w programie tej konferencji jest również objęta sprawa stałej **komunikacji morskiej** nietylko w lecie lecz także w zimie, między półwyspem helskim a Gdynią, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy w jesieni ub. roku.

Brak tej komunikacji staje się z każdym tygodniem coraz dotkliwiej odczuwaną bolączką, którą **w interesie gospodarczego rozwoju półwyspu helskiego, a tem samem i silniejszego opanowania politycznego, przez** przerwanie istniejących dotychczas owych więzów, łączących ludność helską z Gdańskiem, należałoby jak najrychlej zrealizować.

Niemniej paląca potrzebą **dla półwyspu helskiego jest połączenie go bitą szosą z autostradą** zapoczątkowaną nad wybrzeżem od Wielkiej Wsi do Jastrzębiej Góry, dziś bowiem cały półwysep helski skazany jest tylko na jedyną, i to bardzo niedostateczną komunikację kolejową, tak że w razie jakiegoś elementarnego uszkodzenia tej komunikacji cały półwysep helski odcięty jest od świata.

Gminy i osiedla helskie są za ubogie, **ażeby** te konieczne inwestycje wykonać mogły własnym sumptem. **W pomoc przyjść tu winno państwo i samorząd powiatowy, który rozwojem półwyspu helskiego tak pod względem klimatycznym jak i gospodarczym winien być najwięcej zainteresowanym.**

Mamy więc nadzieję, **że p. wojewoda który** już dał liczne dowody żywego zainteresowania się sprawami wybrzeża, poruszone wyżej zagadnienia nie wypuści z pod swej pieczy.

Postulaty ludności polskiej w Gdańsku.

W Gdańsku odbył się wielki wiec Gminy Polskiej. Sala Domu Polskiego zapełniona była po brzegi ludnością polską. Obrady zagaił członek zarządu gminy p. Wesołowski.

Referat o sprawach politycznych i społecznych wygłosił **prezes gminy i poseł na sejm gdański p. Erazm Czarnecki.** Na temat spraw gospodarczych i zawodowych przemawiał prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Gdańsku p. **Lendzion.**

W wyniku poważnej i obszernej dyskusji zgłoszone zostały i uchwalone następujące rezolucje:

O wspólny front.

Na wysuniętej placówce gdańskiej **jedynie solidarny i zwarty obóz polski spełnić może zadanie dziejowe.**

To też wnoszenie do jednolitego frontu polskiego w Gdańsku fermentu przez **nową organizację** „Związek Polaków" podważyło spoistość i oporność żywiołu polskiego.

Szerokie warstwy ludu polskiego znajdują skuteczną opiekę i obronę swych interesów narodowych, kulturalnych i gospodarczych **w Gminie Polskiej** oraz **w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem,** które od 28 lat działają z pożytkiem dla robotnika i urzędnika polskiego w Gdańsku.

W obliczu **zwartego frontu niemieckiego** wzywamy rodaków naszych — mężów, niewiasty i młodzież polską, aby **twardo wytrwali i nadal w szeregach Gminy Polskiej, bezpartyjnej** organizacji centralnej Polonji gdańskiej, która stoi na straży naszych skarbów wiary i ojczyzny.

Metody niewłaściwe.

Zebrani z oburzeniem **potępiają metody stosowane wobec pracowników polskich** przez naczelnika biura gdańskiego P. K. P. Zasłużonych działaczy polskich, a gorliwych i beznagannych pracowników kolejowych bez powodu szykanuje się i upośledza w pracy i zarobkach.

Prosimy **Dyrekcję P. K. P. w Toruniu** oraz **Ministerstwo Komunikacji,** aby położyły kres tej samowoli, delegując równocześnie **do Gdańska komisję,** której złożymy materjały dowodowe.

Precz od polityki!

Gmina Polska powołała w roku 1921 do życia **Macierz Szkolną.** Zadaniem jej miała być **opieka nad gimnazjum polskiem i nad szkołami polskiemi** w Gdańsku. Działalność Macierzy Szkolnej ostatniego roku, opierająca się **jednostronnie** o organizację partyjno-polityczną Związku Polaków wzbudza wskutek swej bezplanowości **jak największe zaniepokojenie.** W szczególności chybiona akcja nieudolnego zapisywania dzieci do szkół polskich w bieżącym roku wywołała wzburzenie w jak najszerszych warstwach polskiego społeczeństwa.

Wzywamy czynniki kompetentne, ażeby samowolę i kosztowną gospodarkę Macierzy Szkolnej **poddały ostrej kontroli** i spowodowały **reorganizację zarządu.**

Macierz Szkolna działać winna w myśl swego powołania, pozostawiając partyjno-polityczną robotę na uboczu.

Macierz Szkolna w Gdańsku winna się poświęcić sprawie rozwoju szkół polskich na obszarze Wolnego Miasta Gdańska.

Z polityki wewnętrznej.



Najwyższy czas, żeby ten smok znalazł swego pogromcę!

POWITAJMY MIŁYCH GOŚCI!

Dnia 21 maja przyjedzie z Warszawy do Gdyni o godz. 7,30 około **500 oficerów i szeregowych b. 6 Baonu Legjonów Polskich.** Na udekorowanym flagami narodowemi peronie dworca powitają miłych gości przedst. władz, armji, organizacyj b. wojskowych itd. przy dźwiękach orkiestr Marynarki Wojennej i Związku Rezerwistów.

Komenda miejscowego garnizonu wyśle na dworzec kompanję honorową.

AUKCJA OWOCOWA.

We wtorek, dnia 22. bm. o godz. 12,30 odbędzie się w hali Aukcji Owocowej w Gdyni, przy nabrzeżu Francuskiem, sprzedaż aukcyjna około 300 skrzyń pomarańcz hiszpańskich, 2000 skrzyń pomarańcz włoskich, 3000 skrzyń grapefruit'ów ameryk. i 8000 skrzyń cytryn włoskich. Owoce te można nabyć także w stanie oclonym.

Udział w aukcji mogą brać tylko firmy, posiadające świadectwa I, II i III kategorji.

Nabyte na aukcji tej owoce korzystają ze zniżki celnej 8% wzgl. 5%.

Elektrownia wystawiona na licytację.

Tuszyn pozbawiony światła.

Czternaście kilometrów oddalony od Łodzi Tuszyn posiadał własną elektrownię, dostarczającą prąd na potrzeby miasta i mieszkańców oraz okolicznych miejscowości letniskowych. Elektrownia była własnością małżonków Jakóba i Anny Szymczaków.

Jakób Szymczak był kasjerem na stacji Łódź-Fabryczna i dopuścił się sprzeniewierzeń na większą sumę, za co odpowiadał przed sądem. Po skazaniu Szymczaka oraz zasądzeniu na rzecz dyrekcji PKP powództwa dochody elektrowni tuszyńskiej obłożono sekwestrem i wszelkie wpływy niezwłocznie przekazywano komornikowi egzekującemu należności.

Anna Szymczak, która w zastępstwie męża dysponowała majątkiem, między innemi zaś również elektrownią, **postanowiła unieruchomić ją, byleby nie płacić.** Wobec zamknięcia elektrowni, **urządzenie jej zostało zajęte na rzecz PKP** i w dniach najbliższych ma być **wystawione na licytację.**

Zarząd miasta Tuszyna z chwilą gdy miasto pozbawione zostało oświetlenia, poczynił starania u odnośnych władz dążąc do wypowiedzenia umowy i uruchomienia elektrowni czy to na własne ryzyko, czy też unormowania tej sprawy w inny sposób.

Osiemnastu górników odciętych od świata.

Na kopalni Hildebrandt w Nowej Wsi na Górnym Śląsku, nastąpił silny wstrząs, wskutek czego **zawaliły się dwa chodniki podziemne i 18 górników zostało odciętych od wyjścia.** Wznoszące się kłęby dymu znacznie utrudniały akcję ratunkową. Zasypani górnicy wspomagani przez oddziały ratownicze z zewnątrz zdołali przekopać się ku wyjściu i wszyscy ocaleli.

Specjalna misja belgijska do Watykanu.

Do Rzymu przybyła specjalna misja dyplomatyczna belgijska w celu złożenia Ojcu św. notyfikacji o wstąpieniu na tron Leopolda III. Misja ta w sobotę przyjęta została na uroczystej audjencji.

Czwarty dzień sensacyjnego procesu

na tle oszustw popełnionych obligacjami pożyczek państwowych.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".

Warszawa, 17. 5.

Po zeznaniach sędziego z Torunia p. Graeve, który jest mężem oskarżonej, spodziewano się więcej. Jeżeli chodzi o stronę dowodową, nie przyniosły one nic. Natomiast sędzia Graeve, jako stojący swego czasu blisko Bogdanowa, odsłonił pewne szczegóły i szczególiki.

W dalszym ciągu świadek opowiadał, że przed jego ślubem Bogdanow miał samochód, zdaje się Paccarda, ale co się z nim stało, świadek nie wie.

Prok.: A czy pańska żona miała samochód?

— Tak, mieliśmy sześciocylindrową Minerwę, którą żona kupiła za 25 tys. zł., a którą prowadził szofer w liberji.

Bogdanow podjął się załatwienia zamiany obligacyj dla Graevów. Załatwił to szybko i sprawnie i świadek mógł przypuszczać, iż miał albo wspólnika, albo protektora. Rolę swej żony tłumaczy jako zupełnie bierną. Była kobietą młodą i niedoświadczoną. Wysokę skalę życia jej tłumaczy tem, iż przywiozła z Rosji pieniądze i kosztowności.

Zakończył oświadczeniem, że żona jego jest niewinną i jeśli była pomocną kiedykolwiek Bogdanowowi, to działała nieświadomie, gdyż Bogdanow nie wtajemniczył ją w szczegóły swych interesów.

Doniosłą rzeczą w sprawie jest okoliczność, czy garnitur od Hersego był robiony dla Bogdanowa, czy też dla Janowskiego, zaco naturalnie płacił Bogdanow.

Miara odpowiada zupełnie figurze oskarżonego, który się jednak tłumaczy, że teraz zmizerniał i zeszczupłał, że przed dwoma laty miał okrąglejszą figurę. Jako świadka na okoliczność zmiany swej konfiguracji postawił jednego z krawców, u którego, jak twierdzi, stale się ubierał.

Z zeznań tych tylko sąd będzie zdolen wyrobić sobie odpowiednie kryterjum.

Zeznawał też świadek Kozak, który objął stanowisko w urzędzie po Janowskim. Stwierdza on, że w urzędzie za czasów urzędowania Janowskiego panowały duże nieporządki. W dostarczonym sądowi skorowidzu petentów np. nie znaleziono nazwiska Studnickiego, o którego plenipotencji mówił gen. Skierski. Niejednokrotnie się zdarzyło, że w skorowidzu zapisywano na jedno nazwisko kilku petentów. Petenci byli w bardzo trudnych warunkach, bo nie znali numeru swych spraw.

Sąd zarządził dodatkowe wezwanie kilku urzędników w charakterze świadków. Mają oni m. i. wydać opinję o dokumencie, który złożył gen. Skierski i ponadto będą składali dodatkowe wyjaśnienia.

:



Zielone Święta.

Wypłyńmy w cudny czas Zielonych Świąt
Łódką marzenia na zieleni morze,
Porzućmy troski naszej szary ląd,
Gdzie się zagony codzienności orze
I raz choć jeden rozstrzępmy swe życie
Na same złoto i radosne nicie.

W rozkwicie wiosny cały Boży świat
Piękną i dobrą dzwoni dziś symfonją.
Puszystym deszczem prószy wiśni kwiat,
Srebrne gołębie płyną niebios tonią,
Cichą modlitwą szumią młode liście
I jest błękitnie tak i tak złociście.

Dajmy się łódce marzeń cicho nieść
Po oceanie zielonej jasności,
A serca nasze znajdą nową treść,
A dusze, w tony wsłuchane wieczności,
Dopłyną może po długiej rozchwiei
Do wysp spokoju i dobrej nadziei.

Henryk Zbierzchowski.

Głęboki podkop pod pałacem papieskim.

Ojciec św. postanowił nie wyjeżdżać do Castel Gandolfo.

Z Rzymu donoszą: W pałacu papieskim Castel Gandolfo, podczas ustawiania mebli w wielkim salonie na parterze spadła na posadzkę gałka drewniana od grymsu. Echo po uderzeniu gałki o posadzkę brzmiało tak dziwnie, że polecono zdjąć posadzkę.

I oto okazało się, że **pod całym pałacem papieskim prowadzi głęboki podkop.**

Zaalarmowano tem odkryciem inżyniera Casteli, który prowadził budowę i restaurację wszystkich pałaców papieskich w Rzymie, Watykanie i Castel Gandolfo oraz zameldowano o tem Ojcu św. Wobec odkrycia podkopu pod willą papieską w Castel Gandolfo, inżynierowie nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za bezpieczeństwo i dlatego Ojciec św. postanowił nie wyjeżdżać do Castel Gandolfo, ale zamieszkać ma podczas restauracji pałaców watykańskich w nowozbudowanym przez siebie pałacu, zamieszkałym dotychczas przez gubernatora Citta del Vaticano.

Rozeszły się pogłoski, że podkop ten — są to tajemne krużganki, pochodzące jeszcze z epoki imperium romanum, które łączyły zamek obronny, stojący kiedyś na tem miejscu, z koszarami pretorjanów, znajdującemi się w Albano.

Jednakowoż obecny pałac papieski budowany jest i przerabiany w wiekach średnich i wówczas ci, którzy zakładali fundamenty, napewno nie mogli budować takiej budowli na próżni.

Sprawa podkopu pod Castel Gandolfo nie jest więc jeszcze wyjaśniona.

:

— Znany piłkarz i trener węgierski Jesmas, będąc w stanie nietrzeźwym, pobił policjanta. Policjant zastrzelił piłkarza.

— Hitlerowcy zmienili polską nazwę miejscowości Kędzierzyna w powiecie kozielskim na „Heydebreck".

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Artyści-plastycy chcą żyć!

O opiekę państwa i społeczeństwa nad sztuką.

Sztuka jest wprawdzie sprawą ducha, ale mimo najlepszych chęci **nie można jej odgraniczyć od całokształtu życia materjalnego i od kompleksu zagadnień społecznych i gospodarczych.** W ramach katastrofalnej sytuacji gospodarczej **najgorzej może przedstawia się sytuacja ludzi, którzy swój byt związali ze sztuką i na niej oparli swoje nadzieje.** Dzisiaj stworzenie sobie warunków egzystencji na tle wyłącznego poświęcenia się sztuce, niezależnie czy plastyce czy literaturze, jest rzeczą wręcz niemożliwą. O położeniu literatów pisaliśmy przed kilkoma tygodniami, powołując się na przerażające swą wymową cyfry, wynikające z ankiety ogłoszonej przez Związek Zawodowy Literatów Polskich. Dzisiaj słów parę o sytuacji wśród plastyków.

Uczelnie artystyczne co roku zwiększają szeregi młodzieży malarskiej. Niezależnie od jej nastawienia artystycznego, od błąkania się w nieskonkretyzowanej rzeczywistości rozbieżnych prądów i kierunków, wprost **beznadziejnie przedstawia się możliwość wymienienia szczerego czasami złota autentycznych talentów na obiegową gotówkę.** Możnaby na palcach policzyć w Polsce tych artystów, którzy wyłącznie z pendzla czy dłuta utrzymują się przy życiu. Szczęśliwsi jeszcze ci, którzy zdołali uzyskać stanowiska w szkolnictwie artystycznem, zawodowem czy ogólno-kształcącem, albo w niektórych placówkach sztuki stosowanej i rękodzieła artystycznego. Inni poprostu walczą z nędzą i to walczą bez nadzieji na lepsze jutro.

Interwencja plastyków.

Ta sytuacja, zupełnie niewesoła i ludzi najbardziej zainteresowanych w oczy bijąca, skłoniła **radę naczelną Związku Polskich Artystów Plastyków do zwrócenia się do rządu Rzeczypospolitej z prośbą o roztoczenie opieki i pomoc w organizacji życia artystycznego na terenie całego państwa** bez specjalnego angażowania kas skarbowych. Memorjał rady naczelnej wychodzi z założenia, że obecny kryzys ekonomiczny w sposób wręcz katastrofalny odbił się na sztuce i sytuacji artystów w Polsce, a pomoc udzielana przez poszczególne instytucje rządowe i samorządowe, bezplanowe, dorywcze subwencjonowanie poszczególnych osób i instytucyj, nie rozwiązują sytuacji.

Izba plastyki.

Projekt, zgłoszony przez Radę Naczelną, przewiduje **utworzenie Izby Plastyki, złożonej z przedstawicieli rządu i delegatów zreorganizowanych związków zawodowych artystów plastyków, której zadaniem byłoby wypracowanie planu pracy na terenie całego państwa** w ramach budżetu, przydzielania robót poszczególnym związkom zawodowym, opinjowanie w sprawach plastyki oraz kontrola nad zrealizowaniem całego planu. Ściślejszy zakres działania proponowanej Izby Platyków obejmuje: a) **zracjonalizowanie polityki muzealnej,** pozwalające na zgrupowanie razem i skompletowanie dzieł artystów polskich XIX wieku i oddzielenie ich od dzieł artystów żyjących, oraz stworzenie galerji współczesnej sztuki polskiej, której eksponaty z czasem przechodziłyby do muzeów; b) **wzmożenie propagandy zarówno zagranicą, któraby stworzyła Polsce poważną pozycję na światowym rynku artystycznym, jak i w kraju dla wciągnięcia najszerszych mas w zakres zainteresowań sztuką.**

O opiekę nad artystą.

W dalszym ciągu poruszona jest **sprawa redukcji w szkołach średnich i powszechnych godzin nauki rysunku,** co ujemnie musi się odbijać na całokształcie kultury artystycznej w kraju.

Jednym z najważniejszych punktów memorjału jest **sprawa opieki nad artystą.** A więc sprawa ubezpieczeń społecznych, sprawa stypendjów oraz ulg i ułatwień, któreby artystom polskim pozwoliłyby poznać własny kraj i umożliwiły kontakt z przejawami współczesnego życia.

Możliwości pracy dla artystów plastyków istnieją w szerokim zakresie; roboty państwowe, zwłaszcza z rozbudową miast, budowle monumentalne, plakaty, ilustracje, roboty komunalne, współpraca z przemysłem a nawet z instytucjami handlowemi, **brak tylko planowej organizacji i celowego ich rozdziału, czem zajęłaby się Izba Plastyki.**

Memorjał kończy się prośbą do rządu Rzplitej o powołanie **komisji przygotowawczej, złożonej z reprezentantów rządu i przedstawicieli związków zawodowych polskich artystów plastyków,** któraby przygotowała projekt ustawy o stworzeniu jednego ogólnokrajowego związku zawodowego plastyków i statut Izby Plastyki.

Memorjał ten jest ciekawą próbą wyjścia z obecnej, niemal tragicznej dla artystów, sytuacji. Realizacja jej jednak nasuwa **wątpliwości, czy nadmiar opieki państwowej nie odbije się niekorzystnie na poziomie polskiej plastyki.** To zresztą jest kwestją przyszłości. **(hak).**

Państwo i teatr.

Niemiecki i polski system krzewienia kultury teatralnej.

(hak). Jak już czytelnicy nasi mieli sposobność dowiedzieć się z telegramu korespondenta berlińskiego, **rząd Rzeszy uchwalił ustawę, nadającą wszystkim państwowym i prywatnym przedsiębiorstwom teatralnym na obszarze Niemiec jednolity charakter instytucyj publicznych, podlegających bezpośrednio kierownictwu ministra propagandy.** Nowa ustawa przyznaje ministrowi propagandy nieograniczone kompetencje w zakresie kontroli zglajchszaltowanych przedsiębiorstw teatralnych w Niemczech. Ministrowi przysługuje wyłączne **prawo udzielania zezwoleń na otwieranie nowych teatrów, jak również odbieranie koncesyj dawniej przyznanych.** Minister zatwierdza kierowników artystycznych i intendentów. Odebranie zezwolenia na wykonywanie zawodu stanowi wystarczającą podstawę prawną do wypowiedzenia kontraktu. Ustawa przewiduje **bezpośrednią ingerencję ministra propagandy Rzeszy w układaniu repertuarów teatrów,** które zobowiązane są uwzględniać wszelkie nakazy oraz zakazy, dotyczące wystawiania pewnych określonych sztuk. Uworzona została specjalna izba teatralna, jako stała reprezentacja stanowa związków artystycznych.

Narodowi socjaliści w swej polityce kulturalnej są konsekwentni do ostatnich granic. Ustawa teatralna, wyżej streszczona, jest tylko jednym z odcinków ingerencji państwa w życie artystyczne. Hitler i jego współpracownicy, powiedziawszy a, umieli powiedzieć b, i wciągnęli wszystkie stojące do dyspozycji środki oddziaływania na masy w służbę swojej ideologji.

Mniej konsekwencji w przeprowadzaniu tych samych zamiarów okazują ludzie odkomenderowani na front kulturalny w Polsce. **Etatyzacja teatrów warszawskich, którą niedawno już zajmowaliśmy się, ma również na celu nagięcie sztuki teatralnej do roli czynnika polityki wewnętrznej, ale przeprowadzenie tej myśli za pośrednictwem Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej nie zapowiada szczęśliwych rezultatów.** Zresztą najbliższa przyszłość wykaże, czy ta jeszcze jedna próba stworzenia monopolu państwowego będzie miała szanse powodzenia. Niemcy umieli przy całkowitem scaleniu ideowem teatrów zostawić miejsce dla rozwinięcia się inicjatywy prywatnej, ograniczonej jedynie momentami natury politycznej. **A inicjatywa prywatna, zwłaszcza na froncie kulturalnym, ma znaczenie decydujące.**

Okruchy teatralne.

Międzynarodowy kongres autorów i kompozytorów scenicznych w Warszawie. Dnia 11 czerwca rozpoczyna się w Warszawie IX kongres Międzynarodowej Konfederacji Autorów i Kompozytorów Scenicznych, mającej swą siedzibę w Paryżu. Udział w zjeździe weźmie wielu znanych zagranicznych autorów dramatycznych, jak: z Francji — Coolus, prezes Zw. Autorów Dramat. Francuskich, Denys Amiel, René Jeanne, syn Sary Bernard, Jean Jacques Bernardi; z Anglji — Sherif, autor granej u nas z wielkiem powodzeniem w Teatrze Narodowym sztuki „Kres Wędrówki"; z Włoch — Sem. Benelli; z Hiszpanji — Marquina, autor głośnej sztuki „Don Machija" etc. Przewidziany jest też m. in. przyjazd znakomitego dramaturga niemieckiego Gerhardta Hauptmanna, słynnego komedjopisarza francuskiego Devala, autora „Mademoiselle" i in. Jako goście wezmą udział w kongresie autorzy sowieccy (ZSRR do konfederacji nie należy).

Teatr cygański w Moskwie. W Moskwie istnieje już zgórą od trzech lat jedyny na świecie teatr cygański p. n. „Romen". Z początku musiał on przezwyciężać ogromne trudności. Artyści po przedstawieniu musieli wracać za miasto do namiotów. Wyszkolenie dawnych wędrowców też nastręczało ogromne trudności. Obecnie teatr, pod reżyserją M. Goldblata, jest jednym z najciekawszych teatrów moskiewskich, o którym dużo i często piszą zagranicą. Ogromna większość cyganów w ZSRR wyrzekła się już swego dawnego procederu i przekształciła się w osiadłych rzemieślników i kołchoźników. W samej Moskwie jest około 20.000 robotników i rzemieślników — cyganów. Teatr cygański wyjeżdża często na przedstawienia na wieś.

Festiwal salzburski odbędzie się w czasie od 28 lipca do 2 września br. W skład kierownictwa tego festiwalu wchodzą: Klemens Kraus, Max Reinhardt, Ryszard Strauss i Bruno Walter. Z oper będą wystawione „Fidelio" Beethovena, „Cosi fan tutte", „Wesele Figara" i „Don Giovanni" Mozarta, „Oberon" Webera, „Trystan i Isolda" Wagnera", jakoteż cykl dzieł Ryszarda Straussa. Z dramatów wystawiony będzie „Faust" Goethego (część I) i „Jedermann" Hoffmannsthal'a.

Tancerz polski Mieczysław Borowski został zaangażowany po raz trzeci z rzędu przez dyrekcję opery „Colon" w Buenos Aires jako pierwszy tancerz i kierownik zespołu baletowego. Fakt zaangażowania po raz trzeci z rzędu polskiego baletmistrza na występy w miejscowej operze należy do rzadkich wypadków. Stanowi to wielki sukces polskiego artysty.

„Grajze gazdo, będzies w niebie", oryginalne widowisko regionalne z życia górali wystawił z powodzeniem Teatr Polski w Poznaniu. Duży sukces odniósł autor — tenor operowy Roy i reżyser — Kazimierz Korecki.

Czytać. Ale co czytać?

WSTRZĄSAJĄCA KSIĄŻKA. — O ŚWIATOPOGLĄD MORSKI. — ZASTRZYK OPTYMIZMU. — POLSKA ARTYSTKA NIEUSTRASZONA PODRÓŻNICZKĄ. JAK PRACUJE FRANCJA? — UCZMY SIĘ ROSYJSKIEGO!

Pod niepozornym tytułem **„Biali i czarni"** ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa rewelacyjna i wstrząsająca książka. Autor jej, **Jerzy Giżycki,** spędził 5½ roku we francuskiej Afryce Zachodniej jako urzędowy kinooperator, przygotowujący materjał fotograficzny na paryską wystawę kolonjalną. Owocem tego pobytu są **„Biali i czarni", książka wywracająca nasze pojęcia o Afryce, o kolonjach, o czarnych, ale i o Francji i Francuzach.** Nieubłaganie, w całej grozie ujawniona tu została ohyda kolonjalnego ucisku: masowe tępienie ludności tubylczej, najokrutniejsze formy niewoli, nieudolna rabunkowa gospodarka, plaga niedołężnych administratorów, uzależnienie ludności od białych spekulantów, sadystów i bandytów.

Należy jeszcze podkreślić tropikalne natężenie barw, swoisty koloryt tej książki, gęsto przetykanej obserwacjami, dotyczącemi wierzeń, bytu, pracy czarnych. **Zdarzenia i sceny tragiczne graniczą z najzabawniejszą groteską, a bohaterstwo z upadkiem i poniżeniem.** Szczególny, powieściowy charakter nadają tej niezwykłej książce osobiste przeżycia i przygody autora, barwne, śmiałe i zawsze interesujące, świetne zaś fotografje podkreślają jej autentyczność.

Ukazało się dawno już **zapowiedziane przez Instytut Bałtycki dzieło zbiorowe p. t. „Światopogląd Morski"** — które obejmuje cykl wykładów, zorganizowanych przez Instytut Bałtycki w latach 1931—1933 i wygłoszonych w Oddziale Instytutu w Gdyni. Na całość tomu składają się rozprawy pióra 13 wybitnych uczonych: prof. dr. Franciszka Bujaka, doc. dr. Józefa Widajewicza, prof. dr. Kazimierza Tymienieckiego, prof. dr. Władysława Konopczyńskiego, prof. dr. Zygmunta Wojciechowskiego, dr. Bożeny Stelmachowskiej, prof. dr. Kazimierza Stołyhwy, prof. dr. Romana Dyboskiego, prof. dr. Witolda Kamienieckiego, b. ministra inż. Czesława Klarnera, dr. Wacława Olszewicza, prof. dr. Bogdana Zaborskiego, prof. dr. Jana Nowaka.

„Światopogląd Morski" znaczy nowy okres rozwoju Instytutu Bałtyckiego, który przenosi cały ciężar prac badawczych i wydawniczych na problemy bałtyckie. Pod tym względem całość wydawnictwa jest udokumentowaniem wypowiedzianej na początku tomu opinji prof. Bujaka o znaczeniu polityki bałtyckiej dla Polski: „Polska myśl polityczna nie obłąka się, a praca polska nie rozproszy się i nie zatraci po bezkresach i bezdrożach ziem wschodnich tylko wtedy, gdy się one oprą i obracać będą jak na zawiasie na ujściu Wisły i na wybrzeżu morskiem. Polska potrafi prowadzić pomyślną politykę wschodnią jedynie tylko wtedy, jeżeli się zdobędzie na silną i konsekwentną politykę bałtycką".

W okresie dotkliwego bezrobocia wśród pracowników umysłowych i silnego przygnębienia, jakiemu się poddają szeregi szukających pracy, zjawia się książka bardzo pożyteczna. Jest nią **wydana przez Książnicę Atlas praca K. Jabłowskiego: „Jak zdobywać pracę i stanowisko?"** Jest to zastrzyk zdrowego optymizmu i wiary we własne siły. Bez tej energji wszelkie zabiegi stają się nieskuteczne. Autor wskazuje, że jedną **z przyczyn niepowodzenia jest i to, iż ludzie szukają stale pracy „jakiejkolwiek".** Tymczasem dziś, gdy **specjalizacja staje się coraz większą, od człowieka wymaga się jakiejś specjalności.** Należy szukać w kierunku określonym i szukać umiejętnie, ze znajomością metod postępowania. Tym ostatnim poświęca autor większą część swej książki i ilustruje licznemi przykładami zasady ogłaszania, pisania ofert, mówienia o sobie samym.

Również Książnica-Atlas wydała książeczkę **Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej: „Moja wyprawa na Pamiry — rok 1929".** Tylko nieliczni zawodowi geografowie wiedzieli o tem, że nieustraszona Polka poszła szlakami Grąbczewskiego w bezludne Pamiry i zorganizowawszy wyprawę, ruszyła konno samotnie, z nieliczną karawaną z miasta Oszu t. zw. „Miasta Karawan", aby **w 57 dniach — od 11 czerwca do 7 sierpnia — dotrzeć do nieznanych dotąd źródeł Amu-Darji** i wrócić z powrotem do Oszu. Olbrzymie trudności wyprawy w tych prawie bezludnych, pustynnych okolicach, niebezpieczeństwo śmierci, grożące nietylko ze strony dzikiej górskiej przyrody, ale i od watach zbójeckich, dotąd grasujących na Pamirach, niesłychany sportowy wyczyn tej konnej ekspedycji, budzą tem większy podziw, jeeżli się rozważy, że **sławna badaczka nie jest bynajmniej zawodowym geografem, lecz była kiedyś artystką dramatyczną, ulubienicą krakowskiej publiczności,** która, aby podołać naukowym wymaganiom wyprawy, rozpoczęła poważne studja geograficzne i potrafiła połączyć swoje zamiłowania do podróży w nieznane krainy z rzetelnem badaniem naukowem, mogąc się poszczycić wcale poważnym dorobkiem w tej dziedzinie. Niezwykłe swoje przygody opowiada Toeplitz-Mrozowska w prostych słowach, które jednak porywają czytelnika, jakby najciekawsza powieść; szczególnie młodzież porwie to sprawozdanie tak skromne, a mieszczące w sobie świadectwo niesłychanych czynów.

Książka Jana Cieślińskiego i Leona Koźmińskiego: „La France au Travail", wydana Książnicą-Atlas, ma na celu **zobrazowanie dzisiejszego życia gospodarczego Francji.** Każdy w niej ustęp poświęcony jest charakterystyce jakiejś gałęzi wytwórczości francuskiej. Wszystkie te ustępy czerpane są z „pierwszej ręki" z dzieł znanych współczesnych pisarzy. Autorowie przeplatają urywki czysto techniczne, opisowe, zresztą bardzo łatwe, wyjątkami z literatury pięknej, dobranemi jednak w ten sposób, że łączą się z jakiemś zagadnieniem gospodarczem. W „note explicative" autorzy prócz wyrazów leksykalnych dają dużo danych statystycznych, definicje terminów handlowych, tyczących się produkcji Francji jak również uzupełniają wiadomości, znajdujące się w ustępach z dzieł znanych autorów własnemi spostrzeżeniami i uwagami.

Dawno minęły czasy, gdy Polakom narzucano naukę języka rosyjskiego. Obecnie **młode pokolenia w Polsce, nie znając języka rosyjskiego, będą pozbawione możności zapoznania się z sąsiednim narodem słowiańskim, z jego kulturą i życiem.** Brak odpowiedniego podręcznika u nas spowodował **Sergjusza Kułakowskiego do opracowania „Podręcznika do nauki języka rosyjskiego".** Pierwsza część zawiera deklinację, zaś druga konjugację. Główny nacisk autor kładł na zjawiska językowe, do których dostosowywał odpowiednio teksty czytanek. Wszystkie wyrazy rosyjskie są akcentowane. Autor, licząc na czytelnika uświadomionego gramatycznie, poprzedził teksty i gramatykę analizą alfabetu, zarysem wymowy jak i akcentu oraz **tabelami różnic pomiędzy językiem polskim a rosyjskim.** Rozdział „Ćwiczenie w pisowni" wprowadza czytelnika w technikę graficzną liter pisanych. W załączeniu do tekstów i gramatyki, poza preparacjami, które mają na celu zaznajomienie czytelnika z materjałem tak deklinacji, jak konjugacji — autor daje również słownik wyrazów rosyjskich i polskich, brzmiących jednakowo i podobnie, a mających inne znaczenia. Pożyteczną tę książkę wydała Książnica-Atlas.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

Dla premji ubezpieczeniowej.

Głośny detektyw opowiadał.

— Sprawą tą zainteresowałem się zupełnie przypadkowo i gdyby nie przypadek, jeden zbrodniarz więcej chodziłby spokojnie i bezkarnie po świecie.

Wychodziłem właśnie z hotelu, w którym mieszkałem, gdy po drugiej stronie ulicy ujrzałem tłum ludzi i karetkę pogotowia.

Kilku policjantów odsuwało tłum od miejsca wypadku. Zapytałem jednego z nich, co się stało?

Była to historja, jakich wiele czytamy zazwyczaj codziennie w pismach. Jakaś kobieta rzuciła się z okna na bruk ulicy i poniosła śmierć wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

Mimo, że sprawa była prosta i nie nastręczała jakichkolwiek wątpliwości, zainteresowałem się nią, wiedziony jedynie intuicją.

Zatelefonowałem do lekarza pogotowia, który był przy wypadku, powiedziałem mu kim jestem i prosiłem, by podał mi wszelkie szczegóły, jakie posiadał.

Nie posiadał ich zbyt wiele, powiedział mi jednak coś, co mnie zastanowiło.

Samobójczyni — niejaka pani Boyld — była nałogową morfinistką i kokainistką i popełniła swój czyn w przystępie oszołomienia, spowodowanego nadużyciem narkotyku.

Wszystko to jeszcze nie nastręczało jakichkolwiek podejrzeń pod czyimkolwiek adresem. Mimo to zaraz po tej rozmowie przejrzałem wycinki z gazet, które zawsze gromadzę bardzo starannie i stwierdziłem, że przed dwoma laty, w innej dzielnicy Londynu, popełniła samobójstwo niejaka pani Lanson w zupełnie takich samych okolicznościach.

Oba te wypadki, tak od siebie odległe, mogły być naturalnie od siebie niezależne, detektyw prywatny jest jednak zawsze bardziej podejrzliwy od zazdrosnego kochanka i wszędzie wietrzy zbrodnię.

Nie chcąc samemu tracić czasu na żmudnych poszukiwaniach, zwróciłem się do pewnej agencji i prosiłem, by mi zebrano wszelkie informacje, dotyczące stosunków rodzinnych, majątku i t. d. pani Lanson, oraz drugiej samobójczyni pani Boyld.

W trzy dni potem otrzymałem raporty biura. Były one bardzo szczegółowe.

Dowiedziałem się z nich, że pani Lanson, na rok przed swą samobójczą śmiercią, wyszła zamąż, że pan Lanson po śmierci żony opuścił Anglję i wyemigrował do Kanady, że wreszcie małżonkowie byli wzajemnie ubezpieczeni na życie i panu Lanson po śmierci żony przypadła wysoka premja. Zgodnie z moim żądaniem, biuro wywiadowcze podało mi również dokładny rysopis pana Lanson.

Gdy z kolei przystąpiłem do studjowania relacji, dotyczącej drugiej samobójczyni — pani Boyld, ogarnęło mnie niesłychane zdumienie.

Dowiedziałem się bowiem, że kobieta, której samobójstwo mnie tak zainteresowało, była pracownicą w jednym z wielkich magazynów londyńskich.

Przed rokiem wyszła ona zamąż za niejakiego Boylda. Pożycie to od początku było bardzo niezgodne i zapewne dlatego młoda mężatka popadła w nałóg używania narkotyków, który to nałóg w ciągu niecałego roku poczynił straszliwe spustoszenie w jej młodym organizmie.

Rysopis pana Boylda zgadzał się najzupełniej z rysopisem Lansona, tak, że nabrałem pewności, iż jest to jedna i ta sama osoba.

Pozostało jeszcze jedno do sprawdzenia. Usiadłem do telefonu i począłem kolejno dzwonić do wszystkich towarzystw ubezpieczeń, mających swe biura lub agencje na terenie Londynu. Praca moja dała rezultaty.

Nieszczęsna pani Boyld była ubezpieczona na życie.

Nie pozostawało mi nic innego, jak powiadomić o wszystkiem Scotland Yard. Uczyniłem to i Boyld został aresztowany. Był on z zawodu farmaceutą.

Po dwóch dniach rozpaczliwej, strasznej walki z policją, Boyld w ogniu krzyżowych pytań załamał się i przyznał, iż Lanson i on, była to jedna i ta sama osoba.

Przyznał się też do tego, że w obu wypadkach działał z premedytacją i sam podsuwał swym ofiarom narkotyki, oraz przyzwyczajał je do nich.

Sąd przysięgłych ogłosił werdykt, oddający go w ręce kata.

Majowa zmiana warty

i co z tego wyniknąć może, jako też inne aktualności w kronikę niedzielną ujęte.

Bydgoszcz, 19 maja.

O zmianie rządu różni różnie mówili, dlaczegóżby więc nie miałby swoich trzech groszy wtrącić i kronikarz niedzielny? Trzy grosze nie są sumą wygórowaną, ale w dzisiejszych kryzysowych czasach i to coś znaczy.

Przyjęło się w obecnej polskiej konjunkturze zmianę rządu nazywać zmianą warty. Jest to i pomysłowe i wiarygodne, jako że każdemu wojskowo bywałemu wiadomo, że zmiany warty zarządza komendant. Nie obrazimy chyba gramatyki, jeśli w tym wypadku napiszemy słowo Komendant przez dużą literę. Przypominam sobie z regulaminu służby wartowniczej, że przy każdej zmianie odchodzący wartownik melduje swemu następcy o tem, co się w czasie jego służby działo. Przeważnie zresztą meldunek ten brzmi poprostu: w czasie mej służby nic ważnego nie zaszło. I teraz nie wiem, czy z tego uproszczenia mógł skorzystać były premjer Jędrzejewicz, zdając pieczę nad Polską „od morza do morza“ profesorowi Kozłowskiemu. Bo jednak w czasie jednorocznej służby p. Jędrzejewicza coś niecoś zaszło. Polska zaszła w deficyt budżetowy, kilku spryciarzy zaszło wcale daleko, ale wogóle to „byczo jest“.



Francuzi w czasach minionych, bo monarchistycznych, mieli dobry zwyczaj wołania przy każdej zmianie dynastycznej: le roi est mort, vive le roi — król umarł, niech żyje król! Oczywiście to „niech żyje“ było skierowane pod adresem nowego króla, bo staremu i tak by nic nie pomogło. Dobry przykład zawsze warto naśladować, a więc dzisiaj, żegnając premjera Jędrzejewicza, krzyczę głośno i z serca na cześć nowego premjera. Krzyczy tak zresztą i wielu tych, którym nie przypadły do gustu brutalne może, ale mocne słowa byłego premjera Prystora o obozowych ciurach i szantażystach, żerujących na „ideowej“ gorliwości. Krzyczą, bo mają nadzieję, że mimo wszystko, to znaczy mimo tłoku u żłobów, zdołają sobie jeszcze coś wykrzyczeć.



Wróćmy jednak do rzeczy:

Chcąc kompetentnie oświetlić kwalifikacje nowego premjera, zajrzałem do encyklopedji pod literę A. Domyślacie się zapewne: archeologja, której to specjalności naukowej poświęcił się prof. Kozłowski.



Otóż archeologja przedhistoryczna zajmuje się troskliwie badaniem pamiątek pozostałych po ludziach, którzy żyli przed potopem. Niedużo wprawdzie jest do zbadania, bo zaledwie trochę krzemiennych narzędzi i urn mniej lub więcej podejrzanego pochodzenia, ale zawsze przyjemnie jest wiedzieć coś o swoich dalekich przodkach. I otóż w tej nauce prof. Kozłowski, szczęśliwym trafem obecny nasz premjer, jest mistrzem niebylejakim. Na życiu ludzi przed potopem zna się bardzo dobrze i to może będzie wyjaśnieniem, dlaczego on właśnie stanął na czele rządu. Jak się zdaje, doszliśmy już dzisiaj pod względem dorobku materjalnego do poziomu ludzi z okresu przedlodowcowego, a dobrobyt stał się pojęciem wchodzącem w zakres prehistorji. Dlatego też nikt bardziej niż prof. Kozłowski nie jest właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Nareszcie kończymy z kultem niekompetencji.

To samo można powiedzieć o nowym ministrze przemysłu i handlu p. majorze Floyar-Rajchmanie, w którego życiorysie przeczytaliśmy, że „odbył szereg podróży po Mandżurji, Mongolji i Chinach i dzięki swym pracom z dziedziny wojskowej, politycznej i finansowej uzyskał opinję znawcy zagadnień Dalekiego Wschodu“. Otóż jest dla mnie rzeczą oczywistą, że jeśli pan minister Rajchman zna się tak dobrze na sprawach Dalekiego Wschodu, to jeszcze bardziej musi być kompetentny, jeśli chodzi o sprawy polskie, bliżej nas leżące. Zresztą polski przemysł i handel, gruntownie zażydzony, tak dzisiaj pachnie wschodem, że jedynie człowiek obeznany ze stosunkami azjatyckiemi będzie mógł sobie z nim dać radę.

Tych kilka spostrzeżeń, nader wnikliwych i znamionujących duże obeznanie z ukształtowaniem rzeczywistości politycznej, niech się stanie fundamentem pod radość z powodu powołania do steru nawy państwowej nowych ludzi.

Zresztą jeśliby kogoś to nie przekonało w inny sposób napewno popadnie w pęty twórczego optymizmu. Wiadomo, że śmiech jest rzeczą zaraźliwą, a jak donieśli ludzie orjentujący się w warszawskich konstelacjach kawiarnianych, nasz nowy premjer należy do rekordzistów w głośnym śmiechu. Można się więc spodziewać, że za jego przykładem zaczną się śmiać ministrowie, potem wyżsi urzędnicy, jeszcze później niżsi i najniżsi, a wreszcie nadejdzie czas, że i cały naród. Dziś już można przewidzieć, że naród będzie się śmiał najlepiej, jako że istnieje przysłowie, że ten się najlepiej śmieje, kto się ostatni śmieje. Wobec tego nie będzie rzeczą dziwną, że dla siebie rezerwuję szary ogonek tego roześmianego łańcucha.

Nie będzie rewelacją, jeśli przypomnę, że ostatnia zmiana gabinetu miała miejsce dnia 13 i to jeszcze maja. W każdym razie stwierdzić trzeba, że żyjemy w okresie wyraźnego złagodzenia obyczajów. Zmiana rządu, przed ośmioma laty również 13 maja rozpoczęta, miała charakter dużo bardziej emocjonujący, i na zewnątrz wcale efektowny. Jakoś maj, miesiąc słowików, wiosny i poetów, również w polityce nastraja w kierunku niespodziewanych improwizacyj. Nawet mała Łotwa wzięła to sobie do serca i zademonstrowała zdumionej Europie minjaturowy przewrót dokonany zresztą przez rząd. Kozłem ofiarnym stali się, jak to często w ostatnich czasach bywa, znowuż socjaliści, którzy jeszcze raz dostali w skórę.



Kiedy już wyszliśmy za granice kraju, dodać musimy choć kilka słów o realizacji zbliżenia polsko-niemieckiego. Można o niem powiedzieć, że coraz wyraźniej nabiera cech trwałości. I to w sposób coraz bardziej przekonywujący. Dyplomaci zrozumieli wreszcie starą zasadę, będącą podstawą szczęścia małżeńskiego, że do serca należy trafiać przez żołądek. A więc w rezultacie wizyty i rewizyty. Jeżdżą dziennikarze, rolnicy i kto w Boga wierzy. I mało powiedzieć: jeżdżą. Oni nietyle cierpią za miljony, ile jedzą i piją za miljony. Ze śniadania na obiad, z bankietu na raut. Budzą nawzajem w bratnich od niedawna narodach szacunek dla pojemności swoich żołądków. W każdym razie grunt pod polsko-niemiecką przyjaźń użyźnia się zupełnie konkretnie i można się spodziewać, że to zbliżenie, choćby gastronomiczne, przetrwa kontraktowe 10 lat.

(hak.).



Ułaskawienie skazanych na śmierć zbrodniarzy.

Warszawa. Przed kilku dniami zostali ułaskawieni skazani na śmierć bandyci Raczkowski i Bidziński. Ostatnio władze bezpieczeństwa przypadkowo natrafiły na ślad niewykrytych zbrodni skazanych bandytów, w związku z czem do celi skazańców jeszcze przed ułaskawieniem przybywał kilkakrotnie sędzia śledczy dla przesłuchania ich. Mimo to zostali oni ułaskawieni. Śledztwo o nowo wykryte zbrodnie trwa w dalszym ciągu.

Jak papież Pius XI korespondował z Leninem?

W tych dniach wyszła w Paryżu książka zmarłego w styczniu b. r. znakomitego dyplomaty belgijskiego bar. Beyens'a, w której autor kreśli swe **wspomnienia z tego okresu, kiedy pełnił obowiązki ambasadora przy stolicy Apostolskiej w Rzymie.** Tytuł książki: „Quatre ans a Rome“.

Ciekawym szczegółem, zanotowanym przez bar. Beyens'a z jednej z pierwszych rozmów z papieżem Piusem XI, jest wspomnienie o **korespondencji obecnego Ojca św. z Leninem.**

Pius XI zwracał się do Lenina dwukrotnie. Po raz pierwszy prosił ks. nuncjusz Achilles Ratti Lenina o zezwolenie dla siebie na wjazd do Moskwy. **Zezwolenie to uzyskał, jednakowoż nie udał się do stolicy Rosji,** otrzymawszy wyjaśnienie, że nie będzie miał na terenie Moskwy żadnej swobody, że musi mieć pod drzwiami stale straż i być prawie, że więźniem przez czas pobytu. Drugi raz odniósł się obecny papież do Lenina **z prośbą o zwolnienie arcybiskupa Roppa, metropolity mohylewskiego.** Sprawa szła bardzo opornie. Dopiero, gdy ks. nuncjusz Ratti postawił kwestję otwarcie, że chodzi o przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, a nie o jednostkę prywatną, Lenin ustąpił po długim namyśle.

Wzorowa szkoła bożych podchorążych.

Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej!

Oto hasło nowego seminarjum duchownego i nowego zgromadzenia zakonnego.

„...Oby byli gorliwymi współpracownikami, oby zajaśniała w nich pełnia sprawiedliwości, by zdać mogli kiedyś obrachunek ze swego włodarzowania i za to osiągnęli nagrodę w wiecznej szczęśliwości!..." modliliśmy się gorąco razem z Księdzem Prymasem Hlondem, z głębokiem wzruszeniem uczestnicząc 10 maja br. w uroczystości wyświęcenia pierwszych specjalnie dla wychodźtwa przygotowanych misjonarzy — oświatowców.





Gimnastyka poranna wychowanków domu nowicjackiego.

Pierwszy kurs wychowanków Seminarjum Zagranicznego w liczbie 15 wyjedzie zagranicę dopiero za 5 lat. Od tego czasu rok rocznie coraz liczniejsze zastępy **prawdziwie polskich misjonarzy** kierować się będą tam, gdzie żyje polski wychodźca — do Ameryki południowej lub mroźnej Kanady, do osad kolonistów w Australji i górników we Francji, a może i w przyszłości do Rosji...

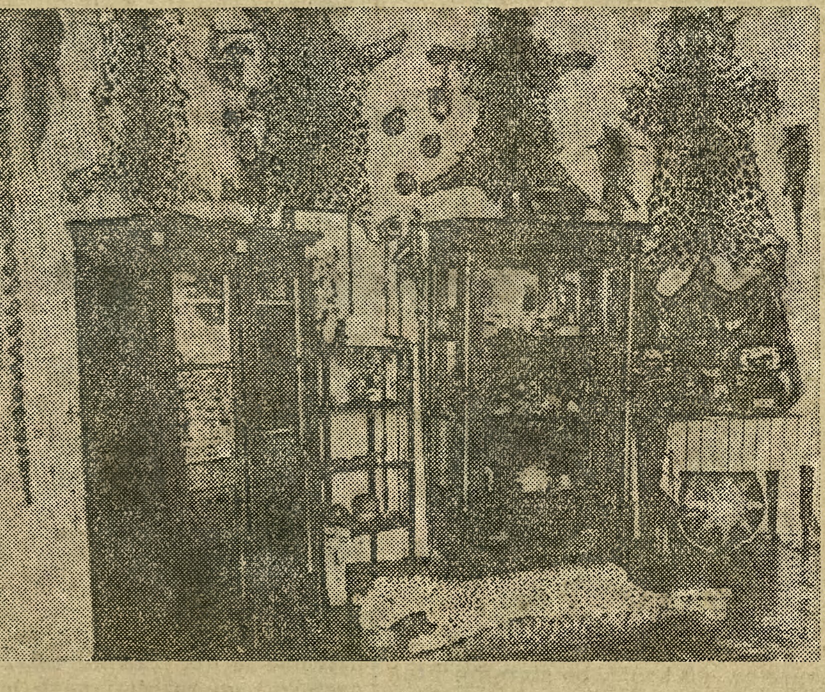
„Wszystko dla Boga i polskiej rzeszy wychodźczej!" będzie hasłem naszych misjonarzy.

Różne zgromadzenia zakonne mają oddawna swych braci za dalekimi oceanami, lecz nie wszyscy polscy zakonnicy spełniać mogli obok ważnych zadań kapłańskich także zadania kulturalne i **narodowe**, ponieważ przeważnie byli oni w obcem środowisku i zajęci byli nawracaniem pogan. Dlatego też powstał teraz **nowy zakon** — dla ratowania dusz 8 miljonów wychodźców polskich.

Ze wszystkich stron świata, gdzie tylko polskie serca biją, napływają listy do Seminarjum Zagranicznego czy do Opieki polskiej nad rodakami na obczyźnie. Osadnicy z Virmond (Brazylja) skarżą się np., że do kolonji ich zaglądają wysłannicy sekty metodystów i podejrzani Hodurowcy namawiając ich do sprowadzenia księży z Kościoła Narodowego w Ameryce Północnej, błagają przeto o duszpasterza Polaka „z starego kraju". Listy te są wzruszające. O kapłanów polskich **błagają zewsząd.**

— **Czy mogłaby Ojczyzna odmówić opieki duchownej swym najnieszczęśliwszym dzieciom?** — pyta Ksiądz Prymas.

Nasz rząd, choćby się składał z różnowierców, nie może tej sprawy nie doceniać, jeżeli nawet tak bardzo ponad władzę duchowną wywyższający się **Mussolini** nie skąpi miljonowych ofiar na utrzymanie **włoskich** misyj katolickich zagranicą, uznając ich doniosłość kulturalną.



Zbiory przyrodnicze ks. rektora Posadzego, przywiezione z Brazylji.

Ma więc Polska swój zakon dla oświecania emigrantów i utwierdzania ich w wierze świętej. Jaki on wywrze wpływ przewidzieć nie trudno. Twórcą tego dzieła opatrznościowego jest Prymas Polski **ks. kardynał Hlond.** Ojciec św. nadał nowemu zgromadzeniu zakonnemu nazwę: **„Societas Christi pro emigrantibus"** — Towarzystwa Chrystusowego dla wychodźców.

Nowicjat urządzono w dawniejszym pałacu Potulickich. **Fundacja Potulicka** obejmująca 22.000 morgów ziemi służy w myśl statutu, zatwierdzonego przez rząd, celom katolickim. Uniwersytet Lubelski, który użytkuje te dobra, wydzielił na czas nieograniczony pałac wraz z pięknym 120-morgowym parkiem dla **Seminarjum Zagranicznego,** które ma przygotować tak bardzo naszym wychodźcom potrzebnych kapłanów i służbę kościelną.

— Rząd Grabskiego długo zwlekał z zatwierdzeniem aktu Fundacji, niechcąc narażać się ludowcom, którzy chcieli **dobra rozparcelować...** Dopiero po przewrocie majowym kwestję uregulowano **pomyślnie dla Kościoła** — objaśnia nas administrator fundacji.



W palmiarni potulickiej.

Przyszli misjonarze mają złudzenie, że to srebrna Amazonka płynie opodal, a to tylko kanał bydgoski.

Dla podniesienia rentowności gospodarstwa założono w majętności Potulickiej wielkie stawy rybne, co się zaś tyczy lasów, to użytkowanie odbywa się ściśle według planu zatwierdzonego przez województwo. Plotka o wycinaniu starych drzew w parku powstała może stąd, że szalejący orkan wywrócił trzy potężne drzewa ku wielkiemu żalowi potulickich „podchorążych bożych", jak ich nazywa **ks. rektor Posadzy,** — „dusza" nowicjatu.

Braciszkowie w zakładzie nie próżnują. Wszystkie gałęzie rzemiosła są tu zastąpione. Własne warsztaty: ślusarski, krawiecki, szewski, introligatornia i wzorowo urządzona drukarnia, drukująca „Głos" seminaryjny i dzieła religijne, przysparzają zakładowi funduszów na utrzymanie **150 wychowanków.** Duże ogrodnictwo i obora mleczna daje im zdrowe wyżywienie.

Na wszystkich twarzach znać błogie zadowolenie. Młodzieńcy pracują ochoczo od 5 rano do 9-ej wieczorem, pracę fizyczną przeplatając modlitwą i nauką, ulubionym sportem i innemi rozrywkami. Wśród braciszków nie brak **kilku oficerów wojsk polskich,** którzy mundur zamienili na skromny habit zakonny... Synowie robotników żyją tu w najlepszej komitywie z możnymi paniczami... Są tam także **maturzyści sowieccy,** synowie męczenników za wiarę św. Jednem słowem: idealne Towarzystwo Chrystusowe, zakon miłości bliźniego.



Baszta pałacowa w Potulicach.

Nazwiska wspaniałomyślnych **fundatorów** Seminarjum Zagranicznego wyryte będą na tablicy granitowej w gmachu centralnym w Poznaniu. Fundatorzy stypendjów na kształcenie kleryków zyskują dozgonną wdzięczność gorących apostolskich serc. Mają również zapewnione msze św. i modlitwy po wieczne czasy.

Niech każdy z czytelników „Dziennika Bydgoskiego" choć 5-złotowym datkiem wspomoże nowopowstałe dzieło Boże a otrzyma darmo piękną książkę ks. Posadzego p. t. „Droga Pielgrzymów" i zostanie wpisany do złotej księgi dobrodziejów Seminarjum Zagranicznego.

St. Nowakowski.

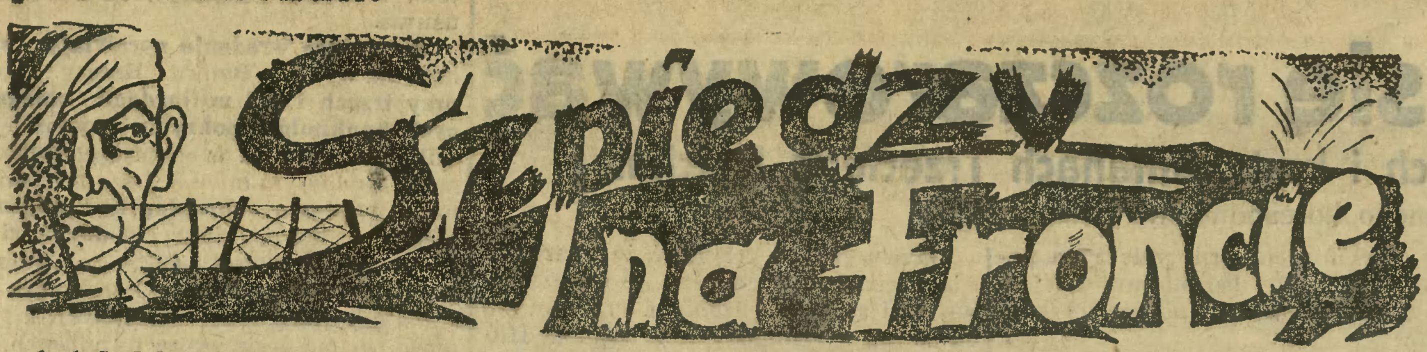


Prefekt apostolski ks. Wolnik z Rodezji (w Afryce) — gościem w Potulicach.



Ksiądz Prymas Hlond żegna się z wyświęconymi misjonarzami, O. O. Pallotynami ze Suchar.

Hipolit Kończak.



Szpiedzy na froncie

Z notatek kierownika wywiadu „Agricola" w niemieckim Głównym Sztabie Generalnym

Ofenzywa generała Brussiłowa.

Największe zwycięstwo na wojnie światowej odniosła armja rosyjska nad armją austrjacką **latem 1916 r. w Galicji.**

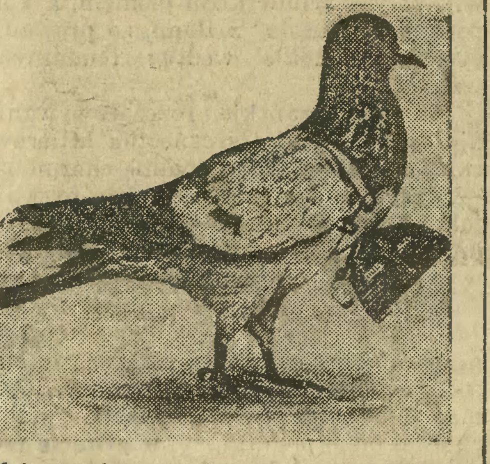
Opowiadano sobie wówczas — a twierdzi się jeszcze dziś — że armja austrjacka nic o przygotowującej się ofenzywie rosyjskiej nie wiedziała i **była na te walki nieprzygotowana**. Są to oczywiście tylko **bujdy** ludzi **niewtajemniczonych.**

Już bowiem 4 tygodnie przed tą brussiłowską ofenzywą donosi agent-szpieg niemiecki z Petersburga:

„Dowiaduje się codopiero poufnie od generała B., z którym jestem zaprzyjaźniony, że zadecydowano ostatecznie ofenzywę przeciw Austrjakom, co nawet sam car już zatwierdził. Główne dowództwo powierzono generałowi Brussiłowi."

Kilka dni później nadeszły dalsze wiadomości, dotyczące tej ofenzywy. I tak donosili agenci niemieccy, że **oficerowie rosyjscy omawiają** zupełnie **głośno i jawnie** przygotowania do ofenzywy.

Wyciągano jeden korpus za drugim, by **go** cichaczem przetransportować na odcinek galicyjski, lecz o każdem posunięciu donosili momentalnie agenci niemieccy, przesyłając **wiadomości za pomocą gołębi pocztowych.**



Gołąb - szpieg zaopatrzony w aparat fotograficzny, którym dokonuje zdjęcia ważnych objektów u nieprzyjaciela, oraz przywozi z sobą ważne wiadomości.

Premje dla dezerterów.

„Zrywamy" — to znaczy demontujemy **stacje** — depeszowały stacje radjowe korpusów rosyjskich, a **depesze te podchwytywali Niemcy,** orjentując się w sytuacji.

Demontaż stacji **oznaczał bowiem, że dany korpus zmienia pozycje.**

Dalsze wiadomości przynosili

DEZERTERZY, PRZEWAŻNIE ŻYDZI,

którzy donosili, że pułki ich zostały pretransportowane do Galicji, gdzie ma się odbyć wielka ofenzywa, lecz **żydki wolą odczekać końca wojny w niemieckim obozie jeńców!**

Nocą wywiesili Niemcy na linji plakaty, **na** których pisali, że każdy **dezerter** będzie nietylko, dobrze traktowany, lecz **otrzyma nawet i premję.** Na skutek tego ogłoszenia **przeleciało** następnej nocy **kilkudziesięciu dezerterów do Niemców.**

Im było bliżej daty rozpoczęcia ofenzywy, tem więcej wiadomości nadchodziło od szpiegów z linji rosyjskiej. A gdy się uspokoiło i wiadomości ustały napływać wiedziano, że **armja rosyjska jest już gotowa do skoku.**

Nie brakuje ani jednego korpusu.

Na tydzień przed ofenzywą **zadzwonił pierwszy oficer sztabu generalnego ppłk. Hoffmann** do kierownika wywiadu, by ten jaknajspieszniej przybył ze swemi kartami i notatkami do sztabu.

Rozpostarto więc plany sytuacyjne i karty i poczęto **badać** obecną **dyslokacje wojsk rosyjskich.** Stwierdzono z zadowoleniem, że **wszystkie korpusy są wnotowane i nie brakuje ani jednego.**

„Nett von den Ruskis, dass sie sich immer so freundlich von uns verabschieden" — oświadczył p. pułkownik."

Poczem obydwaj panowie udali się z raportem do głównodowodzącego, **marszałka von Hindenburga.** Marszałek wysłuchawszy raportu powiedział:

— Nasza linja jest obecnie bardzo cienka. Oddamy na front galicyjski ostatniego zbędnego żołnierza, lecz w stosunku 1:3 musimy się trzymać. Było znacznie gorzej i poszło... więc musi się i teraz udać!

Generał Brussiłow zaatakował w naznaczonym dniu i to frontalnie. Ofenzywa jego prawdopodobnie nie byłaby się udała, gdyby nie **dezercja prawie całego X. korpusu austrjackiego, składającego się przeważnie z Czechów. Pułki czeskie przechodziły w zwartych formacjach, z orkiestrą na czele na stronę rosyjską.**

Armja niemiecka znalazła się również **w wielkim niebezpieczeństwie** i nie dowierzając dowództwu austrjackiemu wymogła na nim **rozszerzenie władzy marszałka Hindenburga.**

Przeniesiono na skutek tego niemiecką **kwaterę główną,** która dotąd znajdowała się w **Kownie, do Brześcia nad Bugiem.**

W kazamatach Brześcia.

Ponieważ miasto **Brześć** leżało całe prawie w minach, **zbombardowane** przy zdobywaniu **przez Niemców,** ulokował się **sztab generalny w cytadeli fortecy.** Jak z notatek wynika, głównym zatrudnieniem oficerów niemieckich była tu **walka z szczurami,** które ich tysiącami atakowały.

Po ofenzywie brussiłowskiej **wypowiedziała Rumunja wojnę państwom centralnym. Na froncie zachodnim dostali Niemcy** także **straszne cięgi** tak, że na podstawie ciężkiej sytuacji ogólnej doszło do **zmian w najwyższym dowództwie armji niemieckiej. Generał von Falkenhayn ustąpił,** a w jego miejsce wszedł **marszałek Hindenburg** otrzymawszy **generała Ludendorfa** jako pierwszego kwatermistrza armji niemieckiej.

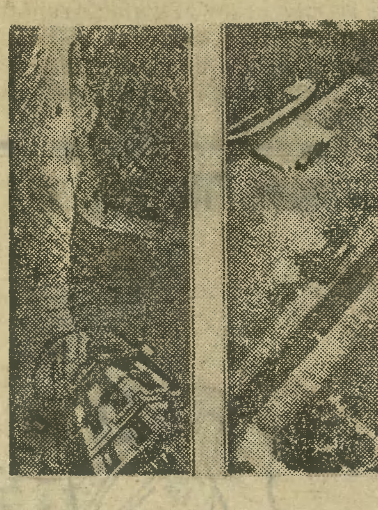
Głównodowodzącym na wschodzie został marszałek książę **Leopold von Bayern,** a pułkownik Hoffmann awansował na jego szefa sztabu.

Hindenburg z Ludendorfem przenieśli się **do Pszczyny,** gdzie znajdowała się główna kwatera i — **cesarz Wilhelm II.**

Pierwsze zwiastuny bolszewizmu.

Zwycięstwo Brussiłowa zdołało tylko na moment uspokoić wrzący kocioł rosyjski.

Z jednej strony patrjoci rosyjscy oraz partja kadetów starali się wszelkimi sposobami podtrzymać ducha w armji i **wydostać cara** z pod zgubnych wpływów **carowej** i stronników **germanofilskich, a z** drugiej strony **bolszewizm szerzył defetyzm i dezercje** wśród armji, dążąc do jaknajrychlejszego **zakończenia wojny.**



Dwa zdjęcia fotograficzne, dokonane przez gołębia - szpiega. Z lewej zbieg ulic, z prawej przystań w porcie.

W dniu 18 grudnia 1916 r. donosi agent niemiecki z Petersburga:

„Przedwczoraj zamordowano Rasputina!"

„Jestto pierwszy sygnał do rewolucji pałacowej. Anglicy i Francuzi razem z demokratami i monarchistami strącą niezadługo cara z tronu i zaproklamują wojnę do ostatniej kropli krwi!"

Gdy w Petersburgu przygotowano przewrót, to na froncie nastąpiła reorganizacja armji rosyjskiej. I jak Niemcy sami przyznają byłoby im poszło **w lecie 1917 r. bardzo krucho,** gdyby już **w marcu** tegoż roku nie była **wybuchła** w Rosji **rewolucja,** którą **Niemcy** z przysłowiową ich skrupulatnością **przygotowali.**

C. d. n.

Propaganda pogaństwa w Niemczech.

Stowarzyszenie „Arbeitsgemeinschaft der Deutschen Glaubensbewegung", propagujące religję rasy i krwi, urządza w okresie Zielonych Świątek w Scharzfeld w południowym Harzu swój „tydzień pracy". Głównym tematem konfenrencji ma być zagadnienie: Religijne podłoże **wiary niemieckiej.**

Legenda klasztorna.

(Z szpargałów archiwalnych zebrał dr. Tadeusz Brandowski).

Było to onego czasu, gdy z długiej bez mała 13 lat trwającej wojny przeciw potężnemu Zakonowi Czarnego Krzyża wrócili do domowych pieleszy możnowładcy: kruczy i dziki Hańcza, pan na Rogowie i błękitny, rozmarzony rycerz dawnego średniowiecza — Jurand, pan na Brudzewie. Wrócili nie z próżnemi rękoma. Król z Bożej łaski, Kazimierz, później Jagiellończykiem zwany, podpisawszy, hańbiące znienawidzony Zakon, traktaty i objąwszy w swoje władanie ziemie pomorskie zagrabione, sięgające po sine fale Bałtyku, obdarzył możnowładców nadnoteckich tak hojnie, że buta ich urosła ponad wszelką miarę odniesionych zwycięstw — ponad chwałę należną.

Nieszczęsne fatum chciało, że obaj rycerze prowadzili z dawien dawna trwające waśnie rodowe i zawiści się oddawali, zwykłej rywalom czy w boju czy w miłości. Jakoż starzy ojcowie ich, kłócąc się o ilość komturów na polach Tannenbergu zabitych przez nich, mocno się w starciu orężnem poranili. Jakoż i dziki Hańcza pannę dworską, jasnowłosemu Jurandowi na żonę przeznaczoną, porwawszy, znieważył. A wojna długa nie jedną okazję do zwady dawała. I lata mijały, w których, jeden na drugiego najazdy czyniąc, straszną nienawiścią rozgorzeli i zemsty nieustannie szukali, aże srogi król żelazną prawicą ich samowolę ukrócać musiał.

I byłyby waśnie one **zgoła na** uciechę **belzebuba się skończyły,** gdyby nie miłosierna dłoń Wszechmocnego Stwórcy w spory możnych panów się wmięszała i bezecne plany złego ducha pokrzyżowała. Oto dziki Hańcza miał syna, na dzielnego rycerzyka dorastającego, a Jurand szlachetny cudnej urody dziewoję za córę. Taka była wola Najwyższego, że tych młodych dwoje pokochało się na zabój, gdy ojcowie ich, dość już najazdów ciągłych mając, zemstę najokrutniejszą obmyśliwali. I nawinął się czarnemu Hańczy szaraczek, nieznanego pochodzenia, a pieczeniarz pierwszej wody, nowego pana szukający, który szatańską zaiste radę podał. Oto, wiedząc o afektach młodych — dziedzica i dziedziczki, brzydką pokusę nasuwał, aby, starym zwyczajem, jasnowłosemu Jurandowi córę najukochańszą porwawszy, ślubnym węzłem ją złączyć z najgorszym pijaczyną i kosterą, poddanym rabem jego wioski, jako niby z własnym synem. Żądania onego sam doradca zły wykonać się podjął, spodziewając się dla pana swojego w przyszłości — in spe — **dwa wrzody za jednym zamąchem** przeciąć: możnego przeciwnika w samo serce hańbą niesłychaną ugodzić i niewinną miłość dwojga młodych ludzi zepsować, aby kiedy zgoda za ich przyczyną do skutku nie doszła.

Pan nieokrzesany djabelską radę przyjął, aliści syn jego, mężny Zyndram rozmowę, nieprzystojną szlachcicowi, podsłuchał — i, w tę pędy z ukochaną się porozumiewawszy, — oboje do Bydgoszczy, do farnej parafji proboszcza o świcie po radę wyjechali w cichości przed własnymi rodzicielami. W tym samym czasie przyjechał z wizytą do farnego proboszcza prowincjał Zakonu Braci Mniejszych z Warszawy, nie pierwszy raz już tę drogę uciążliwą odbywając, gdyż wielkie knuł w sercu swojem zamiary i jak orzeł drapieżny na wszystko był baczny i na wszystko chciwy, co chwały jego zakonowi przysporzyć mogło. Przed nimi to dwoma młodzi swoje serca wynurzyli, o waśniach ojców i ich zamiarach opowiadać. Prowincjał sędziwy, Marjan z Jeziorka, uśmiechając się słodko, słuchał słów bezładnych z łzami pomięszanych, a raz po raz do drewnianej tabakierki sięgając, kichał potężnie jak z moździerza, których Krzyżacy pod Grunwaldem — niesłychane dziwy — używali, i kiwał głową poważnie. Potem naradę walną z proboszczem odbył, potem oboje stricte młodych ludzi poinformowali, co czynić mają, przykazując zwłaszcza urodnej dziewoi, aby **sztuką niewieścią swego ojca do tej samej** zemsty naprowadziła.

W następnych dniach prowincjał do Warszawy wrócił, a do proboszcza jednego dnia dziki Hańcza przyjechał i dłuższą konferencję z nim odbył, drugiego zaś dnia Jurand z Brudzewa w srebrnej zbroi i w tejże samej materji z proboszczem konferował. Potem nieomalże w tej samej porze dwa najazdy na dwory możnych panów się odbyły, w których jednemu syna, drugiemu córę porwano, a nakoniec pewnego ciemnego wieczora na pustkowia Gorzechowo i Biedaszkowo dwa orszaki się zjechały wielce tajemnicze — jeden o drugim nic nie wiedząc — z których kilkoro ludzi do kościoła farnego pojechało na jeszcze bardziej tajemniczy ślub, tamże się przygotowujący. W orszaku ślubnym — rzecz dziwna — wszyscy mieli twarze zasłonięte, nawet para, a tylko proboszcz z uśmiechniętem obliczem skwapliwie bardzo ślub dawał przy dwóch łojowych świecach zaledwie. Kiedy obrzęd zaślubin się skończył, **poczciwy proboszcz dał hasło i młoda para** odsłoniła twarze, a wówczas dziki okrzyk wyrwał się z dwóch piersi i — rzecz okropna, niesłychana — w miejscu poświęcanem błysnęły obnażone miecze. W tejże chwili jednak z zakrystji wyszła majestatyczna i groźna postawa prowincjała Marjana z Jeziorka, idąc między chciwych boju rycerzy ze wzniesionym do góry krucyfiksem.

— Zanim świętokradztwem splamicie dusze wasze posłuchajcie słów moich — rzekł ostro i gromkim głosem zacny prowincjał zakonu — Pan nasz miłościwy, Kazimierz za mojem pośrednictwem błogosławi ten związek Zyndrama, przyszłego dziedzica Rogowy, z córą pana na Brudzewie, i wszelkie dobra ojcom w lenno dane im na wieczystą daje własność wszelako pod warunkiem — sub una conditione — że waśni rodowych cni rycerze poniechacie i prawice wasze do wzajemnej zgody wyciągniecie, w przeciwnym razie na najbliższej sessyi panów pod sąd was odda i na banicję obu skaże cum haereditatis expriopriatione. Co więc cni rycerze wybieracie?

I tak się stało, że ślub zakończył waśń rodową czarnego Hańczy i jasnowłosego Juranda, a na wieczystą tej zgody pamiątkę własnym sumptem pan na Rogowie i pan na Brudzewie przyczynili się do nowo powstającego w Bydgoszczy konwentu Bernardynów, który na mocy fundacji królewskiej już z dawien dawna był postawiony.

Skarb w kopcu Krakusa.

Podczas przygotowawczych prac w kopcu Krakusa, prowadzonych przez Polską Akademję Umiejętności do badań archeologicznych, znaleziono u podstawy kopca pod darnią, pokrywającą ten zabytek, skarb staropolskich monet. W kilku miejscach usunięto dla eksperymentu darń i natrafiono na dwie kupki monet, pochodzących z czasów od Władysława Jagiełły do Kazimierza Jagiellończyka.

TO ZALEŻY.

Mąż wychodzi z domu i żegna się z żoną:

— Idę na pogrzeb znajomego, więc nie czekaj na mnie z obiadem.

— A kiedy mniej więcej wrócisz? — pyta żona.

— To zależy. Jak będzie wesoło, to zostanę do końca.

List z Berlina.

Zaczynamy się rozczarowywać

O zrzędach, popsujach i krytykomanach Trzeciego Reichu.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 15 maja.

Nieboszczyk Szekspir jest autorem nieśmiertelnego powiedzenia: **„Coś się psuje w państwie duńskiem“.** Finezja tego zdania polega na tem, że niebardzo wiadomo, czem jest to „coś“ i jak daleko został posunięty proces „psucia“. Otóż właśnie w Trzecim Reichu też się **„coś psuje“.** Tak się jakoś powietrze zmieniło i ludzie chodzą **ze zgoła innemi minami,** niż choćby przed pół rokiem. Zaczynają się wyraźnie **rozczarowywać.**

Nie jest to bynajmniej jakaś „Greuelnachricht“ — wieść grozy, wymyślona przez marksistów, żydów lub innych wrogów „nazistowskiej“ rewolucji. Jeśli sam p. min. propagandy dr. Goebbels uważał za stosowne 11 bm. wygłosić w Sportpalaście wielką mowę przeciw **„popsujom i krytykomanom“** — to gdzież szukać lepszego świadectwa, że ta ósma plaga (siedem było egipskich) jest rzeczywistą rzeczywistością.

Powodów niezadowolenia nie sposób wyliczyć. I nie miało by zbyt wiele sensu. Nie potrzeba być specjalnie domyślnym, aby wiedzieć, że już **każdy, kto nie zrobił specjalnego interesu na rewolucji będzie zazdrościł szczęśliwszym od siebie.** Tego rodzaju zrzędów jeszcze nikt nie zadowolił. Gdyby im dać po złotym zegarku, jeszczeby się martwili, czy ktoś poza ich kołem nie dostał dwóch.

Prym w tym względzie dzierżą t. zw. **„marcowi“ nazi,** t. j. ci członkowie partji, którzy się do niej zapisali po zwycięskich wyborach w roku ubiegłym i po ugruntowaniu dyktatury Hitlera. Jak nasza „czwarta brygada“ mieli zbyt dużo nadziei w stosunku do możności jej zaspokojenia i teraz obnoszą się ze swem rozczarowaniem w przekomiczny sposób. Jeszcze przed paru miesiącami każdy z nich **mówił sam sobie rano na dzień dobry „Heil Hitler“,** a teraz rozczytuje się w prasie szwajcarskiej, a jeśli zna obce języki to w innej zagranicznej i biada nad Niemcami, niczem sprawiedliwy Lot nad losem Sodomy, gdy mu anioł obwieścił o jej zagładzie.

Ten rodzaj zrzędów stanowi tylko jeden z mniej ciekawych akordów w tej kakafonji narzekań. **Ludzie przestali się bać i stracili to ślepe zaufanie, jakiem obdarzali początkowo nowy reżim.**

Pewnego dnia jeden z mych znajomych poucza mnie przed wejściem do dużego domu towarowego, że właściwie w Niemczech nic się nie buduje poza małemi domkami na kolonjach robotniczych, które klecą zwykli mistrze mularscy. Jakiś niepozorny człeczyna posłyszał parę zdań i bez najmniejszej obawy zapewnia nas z głębokiem przekonaniem:

— Bieda nas czeka, bieda... Wszyscy jeszcze bardziej zbiedniejemy...

Względy gospodarcze grają największą rolę. Walka z bezrobociem staje się coraz bezlitośniejszym ciężarem dla całego społeczeństwa. **Trzy miljony ludzi znalazło pracę, ale spożycie nic nie wzrosło.** Charakterystyczne są w tym względzie bilanse towarzystw akcyjnych, wykazujące **zmniejszające się czyste zyski.** Oznacza to w praktyce, że wygospodarowany z przedsiębiorstwa **zysk zostaje obracany na zatrudnienie zbędnych, a narzuconych przez państwo lub partję pracowników.**

Junkrzy wschodniopruscy nie posiadają się z wściekłości z podobnych powodów. „Nazi“ bez ceremonji odkomenderywują na majątki oddziały bezrobotnych, z reguły przewyższające zapotrzebowanie majątku, i każą ich zatrudniać i żywić. Potem się dowiadujemy, że w Prusach Wschodnich stał się cud zwalczenia bezrobocia!

Trzeba jednak przyznać, że zmartwienia wielkokapitalistyczne są w rzeczywistości tylko zrzędzeniem. Przez swych baronów, zasiadających w rządzie Hitlera (w rządzie koalicyjnym — o czem zawsze należy pamiętać) mają taki wpływ na sprawy państwowe, że raczej **rację ma lewe skrzydło partji, wyrażające swe oburzenie z uprzywilejowania burżujów.**

Groźniej przedstawiają się obawy, żywione przez kupców, drobnych kapitalistów i rentjerów. Te drobnomieszczańskie warstwy stanowiły fundament ruchu narodowo-socjalistycznego i jeszcze teraz szczególnie na prowincji wierzą w Hitlera niczem Turcy w Mahometa. Ale jeśli ci ludzie mają jakie interesy z zagranicą i dostają 25% swego zapotrzebowania dewiz na pokrycie importu, lub natrafiają przy wywozie na żydowski bojkot, względnie odwet zagranicy za niepłacenie zobowiązań — to wówczas zaczynają kląć w sposób całkiem nieprzyzwoity. **Celują w tych „wynurzeniach“ hamburczycy,** czując jak im, zależnym od obrotów z całym światem, formalnie grunt się pod nogami usuwa.

Najgorsze wrażenie sprawiają tygodniowe wykazy Banku Rzeszy. Jeśli **przy trzech i pół miljardach obiegających banknotów pokrycie wynosi 211 miljonów marek** i w ciągu tygodnia, jak się to wydarzyło między 1-szym i 7-mym maja, **odpływa zagranicę 21 miljonów marek** w złocie i pokrycie **dochodzi do śmiesznej wysokości 5,4%** — to największy patrjota i najbardziej super-nazi, posiadający parę setek uciułanych marek może poczuć gęsią skórę na plecach. To samo tyczy się również rentjera, którego nawet niewielka „dewaluacja“ może wykwitować gładko z większej części dochodów.

Jeden z takich małych kapitalistów, nastraszony coniemiara, postanowił się okupić. Na peryferjach Berlina, niemal na każdej drugiej willi wisi tablica „Do sprzedania“. Jeszcze dwa miesiące temu właściciele prosili się o kupca. Dziś popodnosili ceny lub wogóle nie chcą rozmawiać. Ale i w tym wypadku, co głowa to rozum. Tenże sam uciekinier od marki zwraca się o poradę do znajomego adwokata i otrzymuje taką odpowiedź:

— Co? Przy tych bolszewikach chce pan upaprać się posiadaniem nieruchomości? Oni wszystko wywłaszczą, wszystko upaństwowią!!

Zapewne „nikt się nie urodził, co wszystkim dogodził“. Ale gdy narzekających jest zadużo, trzeba koniecznie znaleźć ofiarnego kozła. Niedzielny „Völkischer Beobachter“ nawymyślał „Stahlhelmowi“, że uważa rewolucję za zjawisko dojrzewania, od roku zgleichschaltowanemu „Berliner Tageblattowi“, że jest żydowskiem pismem, a korporacji „Borussia“ z Bonn, że prowadzi życie studenckie według feudalnych wzorów.

Te mieszczańskie rozczarowywania nie są bynajmniej groźne dla hitlerowskiej rewolucji. „Tout comme chez nous“ — wszystko jak u nas. Ludzie pyskują jak najęci, ale niech tylko kto im tupnie nogą, polecą galopem z „jedynką“ w zębach, aby tylko pan naczelnik nie nałożył tacie większego podatku, aby Jaś znalazł posadę na kolei, a Dziunia mogła dalej obtłukiwać maszynę w starostwie. Podobnie i w Niemczech. Będą marudzili przy piwie, bo to na świecie chętnie płaci podatki, ale **w gruncie rzeczy pozostaną tak posłuszni jak to mieszczanie zawsze wobec swych władców, potrafili, jeśli ci tylko byli władcami całą gębą i zaspakajali owczą tęsknotę do pasterza, tkwiącą w tych ludziach.**

Inne nieco ciemniejsze chmury zbierają się na froncie robotniczym, ale o tem następnym razem.

St. O. Strąbski.

Marszałek Piłsudski ma zostać marszałkiem Francji.



Marszałek Polski do marszałka Francji:
— Teraz już wierzę, kolego, że sojusz dwóch wielkich narodów, póki my obaj żyjemy, przetrwa nienaruszony.

Antek Cholewa mówi!...



Szanowna Redakcjo!

Klawo wymalował nas ten Wasz reporter z kredką za uchem. Prosto, jakby zdymnął z aparaciku. Wyślim, jak na lanszafcie, jak mame kocham! Po jednym większym kielichu napiłbym się z tym Waszym Polo. Onby nalewał kieliche, a ja bym wypił, bo to cwaniak warszawski jestem, a jakże.

Ten z frontu, to Walek. Ten ci nie nawala, grzmoci po kolei, bo krzepe w garści ma, a przytem mankut, jucha zatracona. Co do mnie się dowala, to Julek zbrodziarzony, blady Julek. Ochlaj, co się zowie. Ten z lewej ręki, to Felek, co to ma skłonność do piegów i gembe, jak szewiec damski pasowy. Ten grubas nocą grosami handluje. Ostatni z wąsikami, to nasz hitler, hucpiarz pirwszej klasy, nie szofer przyzwoity. Za to Antek Cholewa, to chłop, jak róża. Przezywajom mnie — panie ładny. Stare panniska na młodość zawzięte widzą, że facet, co ma wszystko na swojem miejscu. Podkochiwają się w mojej osobie te żeńskie zdrady stanu. Zamiatają ślipiami na rogach i winklach, aż się mgło im robi.

Te moje kamraty, co widzicie, cholere są warci. Nic się na polityce nie wyznajom, jak woły do karety. Dowalił się do nas archeolog, co to ma derożkie tak starą i szarpnięta, jak arka Noego. Wabią go więc „archeolog“. Choć to archeolog, na polityce mało się wyznaje. I ten majster od bata chciałby ze mną, z Antkiem politykerować. Kto z kim, z taką flondrą derożkarską. Znają go wszystkie knajpiści od jego śmichu. Ryczy, aż resory drżą. Przytem giembę rozwala, jak wrota. Gdy na postójce na Pl. Trzech Krzyży się roześmieje, to go na Wiejskiej w samym Sejmie słychać. A na opozycję wyzywa od matuszki. Miałem z nim tyż sprawę honorową. Gdy naszych przymknęli troszeczkę w twierdzy, podkpiwał sobie z cudzego nieszczęścia. Autentycznie chciałem tego lancusia rozbebeszyć, tylko jakieś panowie nas rozszczepili. Gdy my kolegę spławili, powiadam do chołoty szoferskiej: dużom sympatję mam do bronetów, a takim jest nasz nowy premjer. Ktoby się spodziewał, że ten Kozłowski, choć to profesor, tak prędko zmieni charakter swego zamieszkania. Zdawałoby się, że znowu nic takiego. Przekłusował z Rymarskiej, t. j. z ministerstwa skarbu, na Krakowskie. Kurs mu się udał, bo to wyższa taksa. Miesięcznie pensyjka podskoczyła o kilka okrągłych tysiączków złociszów, a jakże. Sprawiedliwie powiadam! Doskonalszy jakiś! Poszczęściło mu się w Warszawce. Przechodził po ministerstwach, jak nóż bez masło, aż natrafił na Krakowskie, na stolec premjerowski, co go to kiedyś Witos zajmował. Zaiwanił murowanych kandydatów i sam wyskoczył, jak pragnę wolności!

Swojem porządkiem głowę ma na karku, smykałkie ma. Ciepło siedzące miejsce zajął. Owszem, faktycznie nie można powiedzieć — udało się mu. Gdy inne się guzdrały, on wyskoczył i Ament. Ściskają mu dziś ręce, jak wyżymaczki, a osoby podręczne kłaniają mu się.

Szkalują, że to niedługo posiedzi, że do palacu Namiestnikowskiego przeprowadził się tylko na letniaki, że to taki letki gabinet. Szkalują też, że mu Poniatowski psikusa zrobił i nie chciał wejść do tej przyzwoitej kompanji. Zameldował Poniatoszczak, że kocha Piłsudskiego, że gazeciarzowi Sadzewiczowi, który w dwugrośniaku sobaczył na marszałka, raz jeszcze gotów mordę obić, ale z systemem nie ma dziś nic wspólnego, od polityki jest odwyknięty, i we wsi rozkochany i nie chce pić piwa, którego czwartobrygadowcy nawarzyli, żeby miał to swojem historycznem nazwiskiem pokrywać.

Co innego Paciorkowski. Ten był odrazu względem tego co i owszem. Do Rajchmana żydy, łachodraje się uśmichają. Powąchali, jak salcesonu i podwabiają się do niego. Bo ten ma w ręku handle i będzie trzymał ich za mordę. A takiego żydy kochają. A i nazwisko im się podobało, lepiej dzwoni w ich uszach, jak np. Poniatowski, Paciorkowski i inne. Ten da bobu. Wszystko będzie etatyzował, Państwo będzie gospodarzem, ja wam powiadam, Antek Cholewa — kartelniki obce sowinne iść na żebry, a jakże. Chciałbym i ja, że to jestem zawołany politykier i wychowany jezdem na coś lepszego — mieć stesonki w wyższym świecie salonowym a konto dobrego żarcia. Menu mają odpowiednie i tłuste, wiedzą też co wtrajać. Byle papraninę zajadać, co mi tam! Kuchty z Podwala, rosołem perfumowanej, parzygnata zrudziałego jarskie kotleciki na konerolu przysmażane smakować mi nie mogom. Zdech pies.

Owszem faktycznie gotuje się we mnie, że ja też losu na loterji nie wygrałem, bo do żłobu rządowego mnie nie dopuszczą. Ćwiartkie trzyma nas dwunastu chłopa, a jakże. Gdyby wyszła stawka, to by starczało akurat po jednym kielichu i dwóch dziecinnych zakrapianych, ogórkiem kwaszonym przetrąconych. Ale już na półkoszulek i nowe szelki, to już nima. Czarna godzina szoferska, zatracona.

Owszem, nie można powiedzieć faktycznie w jakich zamiarach te panowie z rządu względem narodu pracującego som...

Gadałem im tak z kwadransa o kieronku rządu. Dech im zatkało od wielkiej polityki. Felek zaciągnął się papierosem, pod nos mi dmuchnął i powiada: Antek, zamknij jadaczkę. Chcesz wiedzieć, jak trawa w belwederskim parku piszczy. Uważaj, szmerglem drapany, żebyś sam nie piszczał. Skończysz albo w rynsztoku, albo w kreminale, ja ci powiadam.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z INOWROCŁAWIA.

Zjazd okręgowy chórów kościelnych w Mątwach.

Dnia 27 bm. odbędzie się w Mątwach V. zjazd okręgu kujawskiego chórów kościelnych, połączony z uroczystością 5-lecia okręgu. Obecny zjazd w Mątwach zapowiada się bardzo interesująco. Weźmie w nim udział 9 chórów. Do jury poproszono muzykologów p. prof. Kwaśnika z Poznania i p. prof. Roeslera z Bydgoszczy. Mątwy przygotowują się na przyjęcie wielkich rzesz śpiewaczych i gości.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 19 na 20 bm. p. dr. Wojciechowski; z dnia 20 na 21 bm. p. dr. Jackowski; z dnia 21 na 22 bm. p. dr. Kubiak.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe (dniem tel. 417, (nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 17—18, w soboty od 17—19.

REPERTUAR KIN.

Kino X: „Pat i Patachon jako bohaterowie“.

Muza: nieczynne.

Słońce: „Pożegnanie z bronią“.

Żołnierskie: „Ludzie bez przyszłości“.

Teatr Zdrojowy: „Tam gdzie skowronek śpiewa“ operetka w wykonaniu Teatru Narodowego z Torunia (w niedzielę, 20. bm. o 20,30).

We wtorek koncert chóru katedralnego z Poznania pod dyr. ks. Gieburowskiego.

Otwarcie plaży „Janin“, położonej przy stacji kolejowej w Janikowie, nastąpi w niedzielę, dnia 20 bm. Miły i zdrowy jest pobyt nad jeziorem janikowskiem. Obfity bufet i dancing. Wstęp na plażę dla osób dorosłych 30 gr, dla dzieci szkolnych 20 gr.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Inowrocławiu urządza w niedzielę i poniedziałek (dnia 20 i 21 bm.) na swej strzelnicy przy ul. Rąbińskiej doroczną uroczystość strzelania o godność króla kurkowego i rycerzy z następującym programem: 20 bm. o godz. 8,45 zbiórka wszystkich braci w ogrodzie Wiedeńskim, skąd nastąpi wymarsz po sztandar i na mszę św. do kościoła św. Mikołaja. Godz. 1,15 wymarsz po króla kurkowego i władze, potem wspólny pochód na strzelnicę przy ul. Rąbińskiej. Godz. 4: koncert w ogrodzie, połączony z urozmaiceniami. Dnia 21 bm. o godz. 1,45 wymarsz po króla kurkowego, a dalszy program jak dnia następnego. O godz. 5 zakończenie strzelania, poczem proklamacja króla kurkowego i rycerzy oraz rozdanie nagród dla gości i braci. Godz 8 pochód z orkiestrą do miasta, odprowadzenie nowego króla i sztandaru. Wstęp na strzelnicę 20 gr, dzieci 10 gr.

Egzaminy wstępne do klasy I i wyższych klas państw. gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie od 22 do 26 maja i od 4 do 13 czerwca w godzinach od 11 do 13. W środę, dnia 23 maja o godz. 20 w auli gimnazjum odbędzie się plenarne zebranie Koła Rodzicielskiego, na którem p. prof. Chmieliński zreferuje sprawę egzaminów wstępnych oraz warunków przyjęcia do egzaminów w związku z nowym ustrojem szkolnictwa.

Z GRUDZIĄDZA.

Organizacja nowej formy lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych.

W związku z zamierzonem wprowadzeniem nowej formy lecznictwa w Ubezpieczalniach Społecznych, o czem informowaliśmy już czytelników naszych, dzielimy się dalszemi szczegółami, dotyczącemi samej organizacji lecznictwa.

Lekarz domowy ma powierzoną stałej opiece pewną organiczną ilość ubezpieczonych (maximum 1200), którzy obdarzają go swoim zaufaniem, dobrowolnie zapisują się na wybranego przez nich lekarza domowego, w zasadzie na okres roczny. Wybór i zapisywanie się na lekarzy domowych przez wszystkich ubezpieczonych daje możność decydowania ubezpieczonym o takim czy innym składzie osobowym lekarzy domowych, staje się obowiązkiem każdego ubezpieczonego, dbałego o zdrowie swej rodziny i własne. Ubezpieczeni uchylający się od udziału w zapisach, będą zapisani na lekarzy domowych według uznania administracji Ubezpieczalni Społecznej, zrezygnują dobrowolnie z przysługującego im prawa wolnego wyboru lekarza i poniosą wszelkie ewtl. konsekwencje swej opieszałości. Przez ścisły i stały kontakt z tym samym zespołem ubezpieczonych w ciągu dłuższego okresu czasu lekarz domowy odpowiadający stawianym jemu wymogom, zapewni ubezpieczonym ciągłość opieki lekarskiej. Bezpośrednie zgłaszanie się ubezpieczonych do swego lekarza na podstawie przedłożonej legitymacji do lekarza, zapewni szybkość w udzieleniu pomocy lekarskiej i wykluczy uciążliwe pośrednictwo czynnika biurokratycznego.

Dla zapewnienia lecznictwa specjalistycznego ubezpieczalnia dysponuje zespołem lekarzy-specjalistów, do których lekarz domowy będzie skierowywał chorych za pośrednictwem lekarza naczelnego. Na wypadek lecznictwa szpitalnego lub sanatoryjnego, kwalifikuje lekarz domowy, skierowując ich za pośrednictwem lekarza naczelnego do właściwego zakładu. W jakim stopniu i w jakim czasie niedomagania obecnego systemu lecznictwa należeć będą do smutnej i bezpowrotnej przeszłości, zależeć będzie w wielkiej mierze od ustosunkowania się społeczeństwa do samej sprawy reorganizacji oraz współdziałania z Ubezpieczalnią, mającą na względzie jedynie zapewnienie istotnie chorym ubezpieczonym szybkiej, skutecznej i pełnowartościowej pomocy lekarskiej.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska 26 (tel. 399) i apteka „Pod Koroną“, ul. Wybickiego 29, tel. 137.

REPERTUAR KIN.

Apollo: „Żółty detektyw“ i rewietka „Raz a dobrze“.

Gryf: „Csibi“, film w wersji niemieckiej.

Orzeł: „W blasku księżyca“ i walki zapaśnicze.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w sobotę o godz. 8.30 melodyjna operetka Lehara p. t. „Tam, gdzie skowronek śpiewa“. W rolach głównych wystąpią pp. Fontanówna, Nochowicz, Wiśniewski i Połański.

Z ruchu harcerskiego. Rozwijający się coraz szerzej ruch harcerski musiał ująć w swój program pracy również dział sportowy. W dniach 26 i 27 bm. odbędą się zawody lekkoatletyczne dla całej chorągwi w Grudziądzu. Onegdaj odbyło się zebranie komitetu organizacyjnego, które zagaił komendant hufca prof. Łuszpiński. Po krótkiem przedstawieniu zebranym programu pracy przystąpiono do wyboru poszczególnych komisyj. Po wyczerpaniu porządku obrad odbyło się drugie zebranie przewodniczących poszczególnych sekcyj.

Złodziej w roli wojażera. Spryt złodziejski jest istotnie niewyczerpany. Dowiódł tego niej. Maksymiljan Gestwiński, malarz z Bydgoszczy, który przyjechał na gościnny występ do Grudziądza. Nie powiodło mu się jednak zbytnio, albowiem został przychwycony na gorącym uczynku. Pewnego dnia zjawił się złodziejaszek w mieszkaniu p. Prussa przy ul. Wąskiej 6, gdzie pod nieobecność gospodarza oferował sprzedaż różnych towarów, przedstawiając się jako wojażer. Ponieważ gospodyni nie miała zamiaru niczego kupić, przeto poprosił o szklankę kawy, ponieważ jest mu bardzo zimno. Skorzystawszy skrzętnie z tego, że na chwilę pozostał sam w pokoju, skradł zegarek męski wartości 200 złotych. Za niefortunny swój występ skazany został przez sąd na 1 rok więzienia bez zawieszenia.

Nowa linja Warszawa—Grudziądz—Gdynia. Znana z chlubnej obsługi Polska Żegluga Rzeczna Vistula przystąpiła do dalszych znacznych ulepszeń komunikacyjnych, otwierając bezpośrednią komunikację na linji Warszawa — Grudziądz — Gdynia. Wycieczki parostatkami Vistuli zaliczać można bezsprzecznie do najprzyjemniejszych w swoim rodzaju, a jeżeli do tego dodamy, że komfortowy statek morski Carmen wyposażony jest w najbardziej luksusowe urządzenia, to chyba niema nic przyjemniejszego. Nowość tę mieszkańcy nietylko Grudziądza powitają z pewnością z wielkiem zadowoleniem.

Nowy rozkład jazdy.

Odjazd pociągów z Grudziądza do:

Torunia 5,20*, 7,55, 14,10, 16,32, 22,45
Brodnicy 6,15, 11,00, 14,25, 19,45, 0,53, 2,23P
Laskowic 7,25, 10,57, 13,15, 16,27, 19,55, 21,50, 3,08+, 4,30P
Łasina 8,00, 14,15, 19,40
Radzyna 5,45.

Przyjazd pociągów do Grudziądza z:

Torunia 7,13*, 10,52, 17,29, 21,02, 0,47
Brodnicy 7,18, 10,22, 16,23, 21,37, 3,02+ 4,24P
Laskowic 6,09, 7,44, 9,56, 14,04, 19,15, 22,31, 0,51+, 2,20P
Łasina 7,15, 15,30, 21,31
Radzyna 10,22.

* — kursuje tylko w dni robocze.
P — pośpieszny.
+ — kąpielowy, kursuje tylko od 15. VI. do 1. IX.

FORDON. Sekcja kręglarska przy Tow. gimn. Sokół urządza w drugie święto (21. bm.) uroczyste otwarcie swej wyremontowanej kręgielni, z następującym programem: godz. 7,30: msza św. w kościele parafjalnym, godz. 9,00: uroczyste otwarcie kręgielni, godz. 9,30: kulanie pamiątkowe o żetony, godz. 14,00: kulanie o cenne nagrody, godz. 19,30: zabawa taneczna, godz. 21,00: Uroczyste ogłoszenie zwycięzców i rozdanie nagród.

Z TORUNIA.

15 komunistów przed sądem toruńskim.

Oskarżonych broni 7 adwokatów.

Sąd okręgowy w Toruniu przystąpił do rozpatrzenia rozprawy karnej przeciwko 15-tu komunistom, których przed dwoma miesiącami za wywrotową robotę aresztowała policja. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. Krupka, asystowali wotanci sędziowie Lubkowski i Nawrocki, oskarżał p. prokurator Karls, a bronili z urzędu adwokaci: dr. Ossowski, Przysiecki, Monne, apl. adw. Kruszelnicki, Tomaszewski, Stapf i Wiśniewski.

Na ławie oskarżonych z art. 97 § 1 k. k. zasiedli: Joanna Kaźmierska, Kazimierz Ślusarek, Modest Hordyk, Paweł Wiśniewski, Franc. Ernest, Bolesław Gardzielewski, Bonifacy Borowski, Władysław Rygielski, Franc. Majewski, Franc. Boralewski, Wład. Gajewski, Franc. Trzybiński, Bron. Bordewicz, Wilhelm Dreger i Aleksander Kaźmierski.

Akt oskarżenia zarzuca im, że w 1932-33 r. na terenie m. Torunia i powiatu toruńskiego prowadzili propagandę wywrotową przez dążenie do zmiany ustroju państwa polskiego przemocą i że należeli do nielegalnej Komunistycznej Partji Polskiej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pprok. Karls stawia wniosek, aby w myśl art. 317 k. k. rozprawę prowadzić przy drzwiach zamkniętych, czemu sprzeciwili się obrońcy adw. dr. Ossowski i adw. Przysiecki.

W związku z temi wnioskami, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił postanowienie, że ze względu na ujawnienie w postępowaniu dowodowem techniki pracy konspiracyjnej komunistycznych agitatorów, któro do tej pory jest na Pomorzu mało znana, oraz z powodu na to, że przez publiczne omawianie podczas rozprawy metod Komunistycznej Partji Polskiej może być narażone bezpieczeństwo państwa — **dalszy ciąg rozprawy odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.**

Natychmiast też sala rozpraw została opróżniona z licznie przybyłej publiczności na tę sensacyjną rozprawę.

Wyrok podamy później.

Teatr toruński — teatrem objazdowym Pomorza.

Ostatnia konferencja prezydjum Rady Zrzeszeń Naukowych i Kulturalnych w Toruniu była poświęcona specjalnie zagadnieniu usprawnienia działalności teatru toruńskiego, który nie spełnia dotychczas swych zadań i celów w całej pełni. Obradom przewodniczył wojewoda Kirtiklis, który zwraca baczną uwagę na rozwój życia narodowego i kulturalnego na Pomorzu. Głównym tematem była sprawa reorganizacji teatru toruńskiego na teatr objazdowy.

Projekt teatru objazdowego został przedstawiony przez artystę Brackiego, nad czem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Według prowizorycznych obliczeń do Teatru Narodowego w Toruniu uczęszcza znikomy procent obywatelstwa, co odbija się ujemnie na egzystencji obecnego zespołu artystycznego, aczkolwiek władze miejscowe udzielają na ten cel znaczne subwencje. Częsta zmiana repertuaru, duży nakład kosztów przy wystawieniu każdej nowej sztuki scenicznej i przepracowanie zespołu artystycznego — oto główne bolączki, które podrywają egzystencję teatru toruńskiego. Teatr objazdowy według opracowanego projektu poświęcałby dla Torunia tylko dwa dni w tygodniu, a w resztę dni dawałby przedstawienia w większych miastach pomorskich, jak w Grudziądzu, Gdyni, Gdańsku itd. W wyniku zgodnej dyskusji wojewoda Kirtiklis zaznaczył wkońcu, że w związku z reorganizacją teatru toruńskiego wstrzymuje mu dalszą subwencję oraz zwrócił uwagę na konieczność powołania do życia od nowego sezonu nowej placówki teatralnej w Toruniu.

Sprawą opracowania szczegółowego projektu organizacji pomorskiego teatru objazdowego i wyszukania odpowiedniego dyrektora zajmie się prezydjum Rady Zrzeszeń Naukowych i Kulturalnych, które ma uzgodnić wszystkie punkty z p. wojewodą Kirtiklisem. Następnie omówiono sprawę odnowienia gmachu teatru w Toruniu i t. p.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Dyżur nocny pełnią apteki: „Radziecka“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

Pogotowie ratunkowe tel. 44.

Straż pożarna tel. 244.

REPERTUAR KIN:

Lira: „Dziewczę z krainy burz“.

Mars: „Rocan - Bole“.

TEATR NARODOWY.

W sobotę 19 bm. „Ten i tamten“.

W niedzielę 20 bm. „Ten i tamten“.

W poniedziałek 21 bm. „Tam, gdzie skowronek śpiewa“.

Ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo Pomorza odbędzie się w Toruniu na kortach T. K. L. T. w dniach od 31 maja do 3 czerwca br. Zgłoszenia należy nadsyłać do T. K. L. T. Toruń, ul. Matejki 48.

Dwudniową wycieczkę (20 i 21 bm.) pociągiem popularnym „Pomorze“ do Gdyni i okrętem na Hel urządza Polski Tow. Krajoznawcze i „Orbis“ w Toruniu. Cena biletu kolejowego w obie strony wynosi zaledwie 10,80 zł. Całkowite dwudniowe utrzymanie, nocleg i przejazd okrętem z Gdyni na Hel i zpowrotem 9,40 zł.

Samobójstwo z powodu zawodu miłosnego. W restauracji Hotelu Dworcowego w Toruniu usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej 22-letni Edmund Szaładziński. W stanie nieprzytomnym odstawiono desperata do lecznicy miejskiej, gdzie mu natychmiast przepłókano żołądek. Stan jego jest poważny. Powodem tego rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

KONFRONTACJA RZECZYWISTOŚCI POMORSKIEJ.

Co mówią kupcy toruńscy o dzisiejszem położeniu handlu na Pomorzu

Dalszy ciąg wywiadów z przedstawicielami branż kupieckich w Toruniu.

(Od stałego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego".

Zupełnie inne spostrzeżenia na temat położenia handlu na Pomorzu wynurza hurtownik artykułów spożywczych p. **Ligmanowski w Toruniu.**

— Co jest — zdaniem Pana — przyczyną ciężkiej sytuacji, w jaką wkroczy polski handel na Pomorzu? — zagajamy rozmowę.

— Na to pytanie można odpowiedzieć dwojako. Po pierwsze przyczyną ciężkiej sytuacji w handlu pomorskim jest przedewszystkiem ogólne zubożenie społeczeństwa, a więc szerokiego ogółu konsumentów. Do tego dochodzi coraz **mniejsza ilość kwalifikowanego kupiectwa polskiego,** którego miejsce zajmują ludzie, którzy mają o handlu mało pojęcia, a chwycili się tego procederu z braku pracy w innych zawodach. Po drugie **niezwykła rozpiętość systemu podatkowego i ciężarów społecznych.** W takich warunkach nawet dobrze postawione pod względem finansowym kupiectwo nie wytrzyma zbyt długo.

— Chyba podatki od towarów spożywczo-kolonjalnych nie są wygórowane?

— Przypuszcza więc pan, że nam hurtownikom powodzi się dobrze? Jest to nawskroś błędne mniemanie. Ja sam płacę dziennie około 122—124 zł przeciętnie. Moja możliwość płatnicza istnieje tylko dzięki temu, że **byłem dobrze zagospodarowany w latach poprzednich.** Dziś dzieje się z każdym **dniem coraz gorzej.** Poza wygórowanemi podatkami dręczą **naszą** branżę specjalnie **zbyt rygorystyczne przepisy sanitarne.**

— Czyżby one były aż tak uciążliwe?

— Tak, panie. Wszelkie zarządzenia opracowuje się przy zielonych stolikach. W praktyce dopiero uwydatnia się ich nonsensowność. Uważam, że **władze centralne nie są dostatecznie informowane o tem, jakie należy rozporządzenia wydawać, aby one nie utrudniały rozwoju danej gałęzi handlu, lecz ją więcej chroniły i by były pomocnicze.** W poszczególnych województwach względnie nawet powiatach lub większych miastach winni być specjalni inspektorzy, którzyby o sytuacji w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego informowali władze ustawodawcze wzgl. rządowe.

— Przecież tę funkcję mają pełnić posłowie sejmowi, których się wybiera do parlamentu.

— Posłowie? Ale proszę pana, szkoda mówić na ten temat. Ci panowie są tylko po to, aby brać djety i stale wypoczywać na urlopie.

— Trzeba przecież jakoś temu zaradzić — wtrącamy.

— Naszej branży można dopomóc przedewszystkiem przez niedopuszczenie tworzenia tzw. **spółdzielni urzędniczych.** Wiadomo przecież, że spółdzielnie te, jak i inne nie płacą wogóle podatków. Państwo więc niema z nich żadnego pożytku. A społeczeństwo — świat urzędniczy, bez pomocy tych spółdzielni, może się zaopatrywać we wszystkie artykuły spożywczo-kolonjalne po cenie takiej samej w składach kolonjalnych i spożywczych prowadzonych przez kupców-płatników. Dalej ważną rzeczą byłoby **ułatwienie zabezpieczenia wierzytelności u niesumiennych dłużników.** To jest jedna z główniejszych bolączek, którą władze winny w interesie dobra publicznego coprędzej uregulować.

*

O położeniu zawodu drogeryjnego dowiadujemy się od prezesa Związku Drogerzystów — oddziału pomorskiego **p. Tadeusza Skrzypczaka w Toruniu** ciekawych szczegółów.

— Czy obroty w zawodzie drogeryjnym uległy zmianie? — pytamy.

— Mogę z całą pewnością **stwierdzić, że w mieście Toruniu obroty nasze zmniejszyły się o 40 proc., a na prowincji o 50 proc.**

— Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

— Przedewszystkiem ogólna zniżka cen, a następnie nieuczciwa konkurencja składają się na tak kolosalne zmniejszenie się obrotów. Konkurencję stwarzają **niedostatecznie jeszcze wykwalifikowani młodzi drogerzyści,** którzy z braku pracy, prowadzą **pokątny handel towarami drogeryjnemi.** Rzucają oni na rynek **towary po cenach wprost fantastycznych,** byle tylko zdobyć **jak najwięcej gotówki.** Potem zazwyczaj **robią plajtę.** W ten właśnie nieuczciwy sposób wyrządzają **starym i poważnym drogerjom olbrzymie straty materjalne i moralne.**

Klienteli też podsuwaliśmy towary krajowe do wyboru, ale z niewielkim skutkiem. **Siła przyzwyczajenia do towarów obcych,** szczególnie do niemieckich i francuskich, które **nie ustępują pod względem jakości i wartości krajowym, robi swoje.** Utrudniony jest handel **w** naszej branży przez to, że dostawcy nie chcą udzielać kredytu nawet firmom solidnym. W wyjątkowych wypadkach nadeślą towar za zaliczeniem; ale to niestety zostało wytworzone przez tych niewykwalifikowanych młodych drogerzystów, którzy prowadzą pokątny handel konkurencyjny.

— A jakie są najważniejsze bolączki branży drogeryjnej?

— Najwięcej szkodzą nam **pokątni domokrążcy,** którzy kręcą się po wszystkich miasteczkach i wioskach pomorskich. Mając **towar tandetny** w paczkach, obdarzają **nim zdobytego klienta,** dodając mu jeszcze **bezwartościowe lekarstwa. Kilka kolumn żydowskich domokrążców rozwozi i sprzedaje po wsiach wszelkie artykuły drogeryjne, jak: smary, oleje i. t. p.**

— A jak się przedstawia sprawa udzielania kredytu klienteli?

— Obecnie na kredyt nie dajemy wogóle żadnego towaru, gdyż **uczciwość wśród społeczeństwa się znacznie obniżyła.** Mamy już dobre doświadczenie w tym względzie. Za towar wydany na kredyt możemy tylko częściowo ściągnąć należność i to jeszcze za pośrednictwem sądu. Mało bowiem dzisiaj jest **takich, którzy bez monita lub nakazu zapłaty wywiązują się ze swych zobowiązań.**

— Skoro panowie mają mniejsze zarobki, to pewno podatki płacicie mniejsze?

— Nic podobnego! **Wszelkie świadczenia podatkowe musimy płacić takie, jak w latach dobrej konjunktury.** Z tego tytułu zalegamy **z terminowem uiszczeniem należności dla skarbu państwa,** co przecież zniewala nas do płacenia wysokich odsetek i kar.

— Jakie towary mają największy popyt, krajowe czy zagraniczne?

— Staraniem naszem było forsować wyroby towarów krajowych przez propagandę prasową lub dekorację okien itp.

Dalej dużą szkodę przynoszą nam t. zw. składy jednolitych cen — **„kiermasze",** które **zasycają rynek najgorszą tandetą,** dodając na przynętę kilka małowartościowych przedmiotów. Są jeszcze i inne bolączki, które gnębią handel drogeryjny, ale nie sposób jest w krótkiej rozmowie je wszystkie podać.

*

W dalszym ciągu podajemy przebieg rozmowy z p. **Edmndem Szymańskim,** właścicielem składu cukierniczego przy ul. Szerokiej 42 i składów porcelany i wyrobów fajansowych przy Starym Rynku 11 i przy ul. Szewskiej 12.

— Jak się przedstawia popyt na wyroby cukrownicze? — pytamy.

— Nie jest w każdym razie to, co było w latach 1930-31. Obrót w stosunku do **tych lat zmniejszył się o jakieś 10 procent.** Znając jednak dobrze dzisiejszy stan rzeczy, zaprowadziłem przy cukrach owoce południowe i w ten sposób ratuję się, jak mogę.

— A czy nadmierne podatki nie podkopują rozwoju placówek kupieckich w branży cukierniczej?

— Nie wiem, jak gdzieindziej, ale u mnie nie. Żałuję tylko, że w poprzednich latach nie **prowadziłem prawidłowej księgowości.** Mam teraz wszystkie księgi handlowe w porządku **i płacę podatek tylko taki, jaki wykazuje się obrót i ewentualny dochód.** Nie mogę narzekać specjalnie na śrubę podatkową, gdyż chwalić Boga, jakoś mi interes idzie.

— To dziwne. Jest Pan chyba **jedynym kupcem,** który nie narzeka na **ciężary podatkowe.**

— Przypuszczam, że jeszcze znajdzie się więcej takich, jak ja. Trzeba bowiem realnie patrzeć na dzisiejszą rzeczywistość. Skoro niema popytu na towary luksusowe, to **trzeba dać konsumentom tańsze i również dobre.**

— To chyba można robić tylko w Pańskiej branży.

— Do pewnego stopnia tak. Ja **specjalizuję** się w artykułach **dla chorych na cukrzycę.** Należy przytem wiedzieć, że jest cały szereg naturalnych produktów, które **bardzo dodatni wpływ wywierają na chorych.** A takich artykułów jest aż 22 gatunki. Dzięki odpowiedniej reklamie, cieszą się one wielkiem powodzeniem. Następnie wprowadziłem u siebie specjalny aparat higjeniczny do sprzedaży wód orzeźwiających. Znane one są w Warszawie i innych większych miastach b. Kongresówki. Na Pomorzu jednak jest ich stosunkowo mało. I one dają niezły dochód.

— Na „piernikach toruńskich" **musi** Pan robić dobre interesy?

— Robiło się w roku jubileuszowym m. Torunia. Największy zbyt daje się odczuwać w miesiącach wycieczkowych t. j. **w lipcu i w sierpniu.**

— A czy niema jakichś bolączek w tej branży?

— Owszem są. Przedewszystkiem stosunkowo za drogie są owoce południowe, jak np. pomarańcze. Ceny ich pomimo ogólnego spadku cen, **pozostają bez najmniejszej zmiany. Opłaty**

cłowe i udzielane koncesje są anormalnego tego stanu powodem. Pozatem **taryfa kolejowa jest prawdziwą kością w gardle kupiectwa pomorskiego.** Przewóz kolejowy i opłaty administracyjne znacznie **każdy towar przedrażają. Władze kolejowe winny stanowczo taryfę opłat kolejowych dostosować do dzisiejszego poziomu cen zniżkowych.**

— A co słychać w branży handlu porcelaną i fajansem?

— **O ile rozchodzi się o moje oba składy,** to prosperują one nieźle. Towary droższe zarzuciłem, a w to miejsce **sprowadzam tańsze.** Ponieważ prowadzę moje **przedsiębiorstwa bez kredytu,** tj. za gotówkę, więc mogę towary zakupić po takich cenach, że po wykalkulowaniu taniej je sprzedaję z takim samym zarobkiem, jak ci kupcy, którzy pracują częściowo przy pomocy kredytów.

— Przecież i inni mogą tanio nabyć towar, a pomimo to ciężary podatkowe zmuszają ich do wyższej kalkulacji.

— Być może. Ja jednak, **sam osobiście wyjeżdżam po zakupy towarów.** I zwykle za gotówkę tak muszę je kupić, aby móc dać konsumentom **dobry towar i tani.**

— To jednem słowem Pan **nie narzeka na dzisiejsze kryzysowe czasy?**

— Prawdę powiedziawszy, to **nie. Uważam,** że **każdy kupiec winien umieć dostosować się do warunków, w jakich się znalazł.** Na tem polega cały sens kupieckiego zawodu. Że nieźle mi się powodzi, to mam najpierw do zawdzięczenia memu b. szefowi p. Maksymiljanowi Sołydze w Poznaniu, który mi dał dobrą szkołę praktyczną na kupca, a następnie **reklamie prasowej** i w innej formie, która mi się **stokrotnie opłaca.**

Na tem skończyliśmy naszą rozmowę.

Należy dodać, że głos p. Edm. Szymańskiego jest odosobniony i nastrojony optymistycznie, co jest już pół zwycięstwem nad kryzysową niedolą.

Kl. Kobierski.

Grudziądz.

Kłamliwe wersje o stosunkach w Pepege.

Przed niedawnym czasem powtórzyła część prasy miejscowej za prasą warszawską i łódzką niewiarogodne wprost wiadomości o stosunkach panujących w grudziądzkiej fabryce Pepege. Między innemi omawiano bardzo obszernie sprawę niewypłacania zarobków pracownikom, z którego to tytułu sięgają zaległości kilkunastu tygodni, przymusowe przerwanie pracy itp. Niepokojące te wiadomości skłoniły nas do zbadania stanu faktycznego u źródła.

Bardzo szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie udzielił nam członek nadzoru sądowego p. mec. Rogoziński, przekonawszy nas zresztą, że pogłoski o rzekomej likwidacji fabryki są wyssane z palca, inspirowane przez firmy konkurencyjne. Z przedłożonych cyfr wynikało, że zaległości płac są b. niewysokie, w każdym razie nie tych rozmiarów jak o tem pisano. Ze względu na skomplikowany aparat administracyjny, praktykował zarząd zresztą już oddawna wypłacanie zarobków z dołu, z czego powstały oczywiście zaległości. Jeżeli natomiast chodzi o likwidację tak poważnej placówki jaką jest Pepege, to mowy o tem nie ma. Najpoważniejszym wierzycielem fabryki był Skarb Państwa z którym obecnie toczą się pertraktacje o dostosowanie wierzytelności do chwili obecnej, którą to prośbę już Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu potraktowało bardzo przychylnie. Wierzyciele prywatni mniejsi otrzymają 40 proc. swych należności płatnych w przeciągu 2 lat gotówką, więksi natomiast otrzymają swe pretensje w akcjach zakładów nowej emisji. Wynika z tego, że dzięki poparciu władz państwowych placówka tak poważna zostanie nietylko uratowana, ale i zupełnnie uzdrowiona.

Korzystając z pobytu w fabryce Pepege, zainteresowaliśmy się nietylko wytwórczością, lecz sposobem jej fabrykowania. Najpoważniejszym produktem jest obuwie gumowe, które zdobywa nietylko rynki europejskie, lecz rozchodzi się do Azji, Ameryki a nawet Afryki. Wytwórczość dzienna wynosi **12.000 par obuwia dziennie** obok wielu innych produktów jak **4.500 opon rowerowych** i t. d. Fabryka zatrudnia obecnie **1375 robotników, oraz 100 urzędników biurowych.** Przy fabryce istnieje klub sportowy Pepege, który dał już niejednego mistrza w sporcie, jest specjalna bibljoteka, a dalej dla ochrony matki - robotnicy istnieje stacja opieki nad matką i dzieckiem wedle nowoczesnych wymogów. Krótki ten wywiad potwierdza, że artykuły, które się ukazały w niektórych pismach były tendencyjne i fałszywe.

—::—

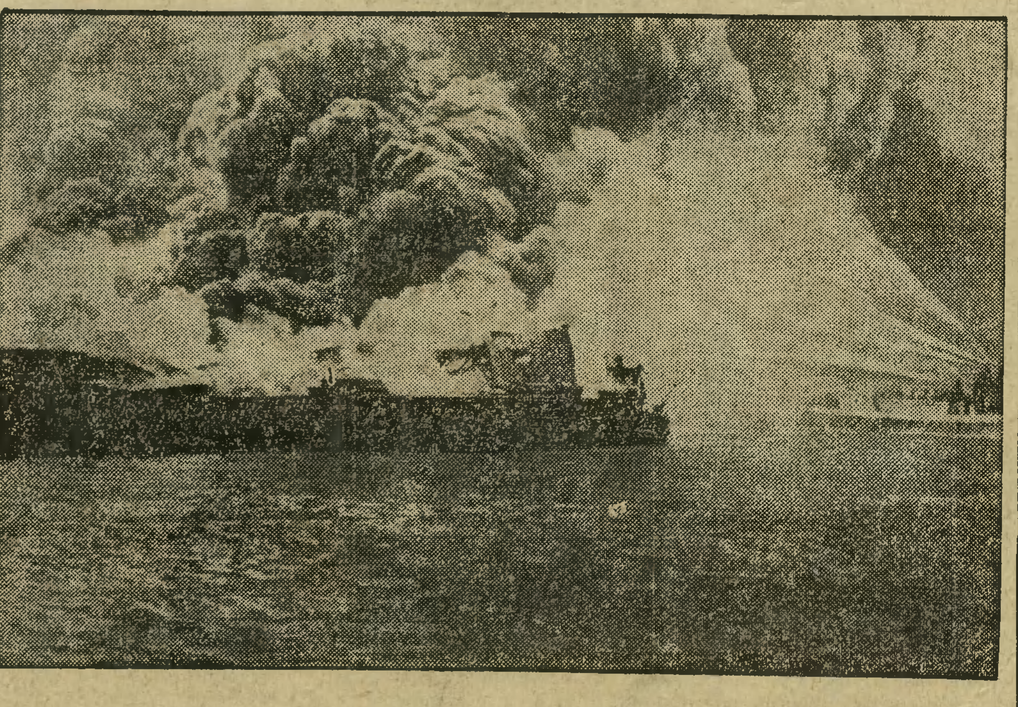
Pomysłowy oszust. Przed kilku dniami dał na przechowanie różne swoje rzeczy Alojzy Aleksandrowicz niejakiemu Mroczyńskiemu, zamieszkałemu przy ul. Chełmińskiej 44. O przechowaniu tych rzeczy wiedział jakiś nieznany dotąd oszust, który z tego sprytnie skorzystał. Zjawił się on mianowicie w mieszkaniu Mroczyńskiego rzekomo z polecenia Aleksandrowicza i prosił o wydanie przechowanych rzeczy. Mroczyński, nie domyślając się oszustwa, wydał rzeczy, lecz wnet przekonał się, że padł ofiarą wyrafinowanego oszusta, który poszkodował jego przyjaciela na przeszło 200 zł.

Ukarany doliniarz. Niepoprawnym doliniarzem okazał się niejaki Demartyn Juljan, przebywający obecnie w więzieniu, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem wyłowienia z cudzej kieszeni 2 portmonetek z zawartością pieniężną. Ponieważ jednak złodziejaszek przyznał się do popełnionych kradzieży, przeto sąd uznał jego skruchę i wymierzył mu karę 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia.

Drogi czosnek. Niejaki Owczarczyk z Grudziądza powierzył swemu znajomemu około 25 kg. czosnku do przechowania. Znajomym tym był handlarz Leon Topolewski, a ponieważ handel uprawiał z zamiłowania, przeto czosnek wywiózł do Gdyni i tam wraz z innemi rzeczami sprzedał. Sąd uznał, że tego rodzaju transakcje są niedopuszczalne i skazał Topolewskiego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 5 lat.

Córa Koryntu złodziejką. Pewien rolnik z pobliskiego Dusocina przyjechał do Grudziądza, aby w „wielkiem mieście" spędzić beztrosko kilka chwil. Spotkawszy po drodze kobietę lekkich obyczajów, skorzystał z jej uprzejmego zaproszenia i udał się do jej mieszkania przy Nadgórnej. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po skończonej wizycie zauważył brak portfelu oraz 180 zł gotówki.

Olbrzymi pożar w porcie w Brooklynie.



W dokach portu New York — Brooklyn wybuchł olbrzymi pożar który strawił wielką część magazynów. Zdjęcie przedstawia łodzie strażackie, które starają się opanować rozszalały żywioł. Szkody powstałe przez pożar wynoszą kilka miljonów dolarów.

Drobne wiadomości.

— **Wiktor Mussolini,** starszy syn szefa rządu włoskiego, zdobył dyplom pilota. Jest on najmłodszym włoskim pilotem, liczy bowiem 17 lat.

— **W Grecji** odbywa się kongres olimpijski z udziałem przedstawicieli 42 państw. Polskę reprezentuje gen. Rouppert.

— **We wsi Ościewicze** koło Dzisny wybuchł wielki pożar. Spłonęło doszczętnie 8 gospodarstw. W płomieniach znalazło śmierć dwoje dzieci.

— **W więzieniu w Krakowie** zaczęto drukować tygodnik „Hejnał", poświęcony życiu więźniów. Pismo redagowane jest przez samych więźniów.

— **Ojciec św. Pius XI** mianował swoim tajnym szambelanem Stanisława Starowieyskiego, wiceprezesa Instytutu Akcji Katolickiej diecezji lubelskiej.

Kronika

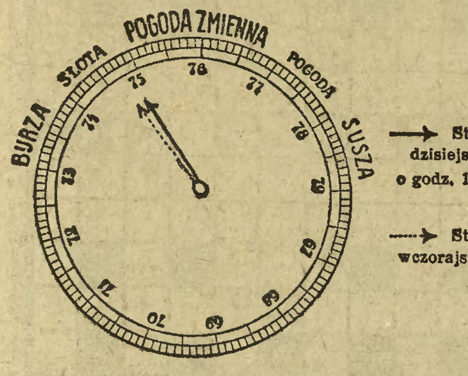
Bydgoszcz, dnia 19 maja 1934 roku.

KALENDARZYK.

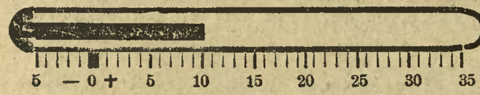
Dziś: Piotra Celestyna pap.
Jutro: Zesł. Ducha św., Bernarda S.
Wschód słońca o godzinie 3.59.
Zachód słońca o godzinie 19.55.

Stan pogody

Najpierw chmurno, miejscami zanikające deszcze, poczem pogoda słoneczna. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry lokalne.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa dzieł prof. Leona Wyczółkowskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 14—20 maja br.:
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

KOLEJOWA PRZYCHODNIA LEKARSKA. Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w I święto Zielonych Świąt dr. Wiecki, ul. Dworcowa 47, tel. 16-23.

W II święto pełni dyżur dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 7, tel. 22-60.

TEATR MIEJSKI.

Już tylko przez kilka dni korzystać mogą melomani z artystycznych przyjemności, jakich od długich miesięcy stara im się dostarczyć Teatr Miejski. Dziś, bowiem (sobota 19 bm.) odbędzie się nieodwołalnie ostatnia premjera operetki przed zamknięciem teatru na dwa miesiące. Ujrzymy przeto jeden z najcelniejszych utworów Gilberta, wesołą i pogodną, a przytem niezmiernie melodyjną operetkę p. tyt. **„DORINA“**, której wybitne sukcesy zagraniczne skłoniły dyrekcję teatru do jej wystawienia, po-

ZAKAZANA MELODJA

wierzając realizację w niezawodne ręce reżysera M. Dowmunta i kapelmistrza L. Turkiewicza. Zaproszona z Poznania H. Grossówna wyposażyła operetkę w efektowne tańce i ewolucje, a p. Hawryłkiewicz czuwa nad kolorystyczną i plastyczną częścią widowiska. W głównych rolach i partjach znajdą szerokie pole do popisu pp. Lubiczówna, Cirin, Cybulski, Dowmunt, Granowski i Iwański.

W niedzielę i poniedziałek (Zielone Święta) na wieczornych przedstawieniach w dalszym ciągu bawić będzie **„DORINA“**, w doskonałej, premjerowej obsadzie.

Rodzice pragnący posyłać dzieci do gimnazjum,

winni już teraz zastanowić się nad wyborem szkoły, przygotowującej do gimnazjum. Szkołą taką jest Sześcioklasowa Szkoła Powszechna (Przygotowawcza) T. N. S. W., ul. Paderewskiego 2. W r. szk. 1931/32 złożyło egzamin do gimnazjum 75%, w r. szk. 1932/33 i 1933/34 — 90% wychowanków tej szkoły. Budynek szkolny posiada idealne warunki zdrowotne. Staranna opieka. Czesne w kl. I — 10 zł, II — 12 zł, III i IV — 15 zł, V i VI — 18 zł. Wpisy przyjmuje Dyrekcja przy ul. Paderewskiego 2, tel. 20-41.

Reportaż miejski.

Sfotografowaliśmy pana...

Próżność ludzka motorem ulicznego przemysłu fotograficznego.

(kj) Próżność ludzka, to bodaj może ostatni jeszcze kapitał, na którym na przekór wszelkim kryzysom można budować zarobki. Na próżności opiera się jedyny może, dobrze prosperujący w tej chwili w Bydgoszczy interes: fotografja uliczna.

Przed kilku laty.

Jeszcze przed kilku zaledwie laty fotograf uliczny, był to człowiek stojący z drewnianem pudłem gdzieś w gwarnem i ludnem miejscu i ofiarujący przechodniom swe usługi „fotografji na poczekaniu“.

Kilka szczątkowych egzemplarzy tego typu pozostało jeszcze w Bydgoszczy, zwłaszcza w parkach i miejscach spacerowych, a więc w ogrodzie Kazimierza Wielkiego, na śluzach, czy w lesie gdańskim. Wystarczy zatrzymać się bodaj na chwilę, by zobaczyć wiele zabawnych scen. Oto na krześle ustawionem w parku przez fotografa zasiadła pod drzewem delikwentka. Kapelusz zdjęła, bo tak jej widać bardziej do twarzy. Za to ręce wtłoczone w jasne, bawełniane rękawiczki złożyła nieruchomo na biuście, pokrytym jedwabną, niebieską bluzką. Twarz, nieco niestety dziobata jest tak naprężenie nieruchoma, jak gdyby krzesełko, na którem siedzi było fotelem elektrycznym i za chwilę miał ją porazić prąd.

— Gotowe, moja panno — mówi flegmatycznie mistrz-fotograf.

Twarz się rozpręża, ręce w bawełnianych rękawiczkach opadają wzdłuż ciała. Fotograf zanurza rękę aż po łokieć w tajemniczem pudle, miesza coś, kręci, podpatrywany przez gromadę gapiów, poczem wyjmuje lepką, jeszcze ociekającą wodą, fotografję i podaje ją zawiniętą w trąbkę, klientce.

Następny klient to żołnierz z bagnetem u boku i odpowiednio groźną miną, potem dorożkarz i niańka z dzieckiem w wózku. Podobizny sztywne jak wyciosane z drzewa, odrażające. Kolorowe kartki. Tak było dawniej, a teraz?

Sfotografowaliśmy pana...

Ulicami miasta płyną w pogodny dzień fale ludzkie.

Przechodnie spieszą się, pędzą. Któżby miał czas zatrzymywać się dla jakiejś fotografji, pozować, czekać na wywołanie. Pędzą. I nagle zastępuję im drogę młodzieniec, z maleńkim, ukrytym w rękawie, nieledwie złodziejskim, aparacikiem. Nie zatrzymuje przechodnia ani jednem słowem. Wciska mu tylko w rękę kartkę. Kartki bywają najrozmaitszego koloru: zielone, żółte, pomarańczowe, siwe. Na każdej mniejwięcej ta sama treść: „Przed chwilą sfotografowaliśmy Pana. Próbne zdjęcie można obejrzeć już jutro. Dwa zdjęcia...“ I tu następują zależnie od wytwórni ceny od groszy do złotówki, a niżej adres. Każdy z tych zakładów ma inny kolor kartki.

Próżność i ciekawość.

„Sfotografowaliśmy Pana...“. Przechodzień wzrusza ramionami. Właśnie ma w głowie fotografa! Nie wykupił ostatniego weksla, w domu czekają rachunki za gaz, elektryczność, ma tyle kłopotów, a tu mu się każą fotografować. Kartkę machinalnie wsunął do kieszeni, idzie dalej. Ale już o kilka kroków dalej przychodzi mu do głowy: ciekaw jestem jak mogłem tam wyjść? Jak będę miał wolną chwilę, obejrzę to próbne zdjęcie.“

Bywają wypadki, iż zapomina o kartce, że gubi ją, ale najczęściej ciekawość połączona z próżnością zwyciężają i idzie zobaczyć zdjęcie.

Zobaczy, a potem wykupi. I tak interes idzie.

Konkurencja.

Na terenie Bydgoszczy jest w danej chwili kilka takich zakładów. Każdy z nich wysyła na miasto jednego lub dwóch fotografów, którzy dziennie robią kilkadziesiąt, albo kilkaset zdjęć. Lokal takiego zakładu mieści się zazwyczaj w sklepach śródmiejskich, gdzie wybladłe panienki albo sam mistrz-fotograf, wyszukają z kartoteki odpowiednie numery, pokazują zdjęcia i przyjmują zamówienia na powiększenia.

Konkurencja jest ogromna, to też każdy zakład stara się pobić drugich, jakimś nowym wynalazkiem.

Ludziska pchają się niecierpliwie do stołów z próbnemi zdjęciami. Aż ręce im drżą, gdy patrzą przez powiększające szkło. Z reguły jest tu w dobrym tonie wyrzekanie, że się nie dobrze wyszło.

— Patrz, patrz Stasiek, tu jestem z tobą i Władką. Ale nie bardzo dobrze, Władce przekręcił się kapelusz, a ja... gdzie moja noga? mam tylko jedną...

— Panie — zwraca się groźnie do wydającego zdjęcia — gdzie moja druga noga?

— Nie wiem, proszę pani — mówi uprzejmie fotograf.

— A kto ma wiedzieć? Takiej fotografji bez nogi nie biorę...

I obrażona wychodzi.

Ale to jest wypadek raczej rzadki, naogół po krótkiem pogrymaszeniu, po uwagach w rodzaju: „szkoda, że nie miałam wtedy nowego kapelusza“, albo „poco ja odwróciłam głowę“ — zdjęcia jednak zamawiają i wysupłują potrzebne na to złotówki...

Interes idzie...

Interes idzie więc znakomicie. Im więcej słonecznych dni, tem więcej udatnych zdjęć, na które łapią się fotografowani. Mało jest takich zgorzkniałych i obrażonych na cały świat ludzi, którzy otrzymaną kartkę niszczą i nawet nie pójdą popatrzeć na próbne zdjęcie. Jeszcze mniej takich, którzy, zobaczywszy udałe zdjęcie, własne lub bliskiej sobie osoby, nie odbiorą go, aby zachować na pamiątkę. Interes idzie... Idzie mimo ciężkich czasów i konkurencji..

MINIATURY BYDGOSKIE.



Chociaż dokoła śmierć kosi,
Nigdy humoru nie traci,
Bogaty, biedny czy krewny,
Każdy za trumnę Mu płaci.

Młodzież czci twórcę „Pana Tadeusza“.

(Popołudniówka w Teatrze Miejskim 17. V.)

Uczniowie i uczennice obu miejskich gimnazjów wyrazili hołd Mickiewiczowi, jako autorowi nieśmiertelnej narodowej epopei. W stulecie ukazania się dzieła przybrano przedewszystkiem dwa efektowne obrazy z „Pana Tadeusza“ w szatę sceniczną: „Polonez“ z ostatniej księgi i „Radę“ (ks. VII.). W jednej i drugiej scenie aktorami wyłącznie młodzież, która role swoje odegrała — jak na amatorskie siły — znakomicie. Reżyserji podjął się p. Cybulski i nie żałował tego. Miał materjał nader chętny i pojętny. Trzeci obrażek „Koncert Jankiela“ — także przepiękny — był niemą ilustracją do słów deklamującego poety (jeden z uczniów gimn. im. Kopernika), przyczem tony cymbałów Jankiela imitowało pianino. W polonezie wyćwiczyła „szlachtę“ i „damy“ p. Rysyówna. Był to bardzo uroczy taniec, wdzięczny w układnych ruchach i lśniący bogactwem barwnych strojów.

Program rozpoczęła orkiestra 62 p. p. — pod batutą p. porucznika Grabowskiego — wiązanką pieśni narod. Sidorowicza. Uroczystość zaszczycili obecnością pp. dyrektorzy szkół średnich wraz z przełożoną gimn. żeń. p. Rolbieską i nauczycielstwo gimn. Ogromną radość sprawił młodzieży swoją bytnością Kurator Szk. p. Polak, serdecznie witany przemową ucznia VII. kl. gimn. im. Kopernika, Kosmowskiego.

Referat — pełen entuzjazmu dla „Pana Tadeusza“ i jego twórcy wygłosiła ucz. p. Chmielewska.

Prócz tego w zakres programu wchodziło piękne, czyste solo, odśpiewane przez uczenicę gimn. ż. p. W. — i sympatyczne piosenki żołnierskie, ułożone w specjalną wiązankę przez prof. p. Fenglera. Wykonał je chór gimn. ż. pod jego batutą.

Na zakończenie przy dźwiękach orkiestry scena wraz z widownią odśpiewały uroczyście Hymn Państwowy.

Z przyjemnością konstatujemy — kilkakrotnie już zaobserwowane — staranne opracowanie programów tego rodzaju imprez szkolnych przez p. Rysyównę, p. Fenglera i tym razem ponadto prof. p. Turwida, który już dał się poznać ze swoich artystycznych upodobań i wysokiej kultury literackiej.

Kr.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Niezapominajka.

I.

Tam, gdzie dziś znajduje się miasto Wągrowiec, przed bardzo, bardzo wielu laty stały ciemne i rozległe bory, głębokie jeziora — a gdzieniegdzie rozrzucone były małe, rybackie wioski. Na skraju jednej z nich mieszkała biedna wdowa. Wychowywała ona z pracy rąk swoją jedynaczkę Basię i małego sierotkę — Janka.

Dzieci bardzo się kochały, a przyjaźń ich była tak wielka, że Janek nie mógł żyć bez Basi, która we wszystkiem radziła się przybranego braciszka. Przysięgli sobie nawet, że gdy dorosną, zostaną mężem i żoną.

Wkoło chatki wdowy był mały ogródek warzywny, w którym wyznaczyła dzieciom kilka grządek pod kwiatki. Mała Basia zapragnęła mieć w swym ogródku niebieskie kwiatki, o których słyszała, że rosną nad największem jeziorem głęboko w lesie.

— Ależ Basiu — tłumaczył Janek — przecież nam nie wolno zapuszczać się w las tak głęboko, bo wiesz przecież od matki, że mieszka w tym jeziorze zła i okrutna wodnica.

— Ale ja nie chcę żadnych innych kwiatów — woła dziewczynka, tupiąc nóżką! — I rozpłakała się rzewnie.

— Ach Janku, jaka ja nieszczęśliwa! Tak chciałam mieć w ogródku te kwiatki, które w trawie błyszczałyby jak niebieskie oczka — a ty mi odmawiasz — pójdę więc sama nad jezioro!

— Nie płacz już Basiu — rzecze na to Janek — jeżeli tak bardzo chcesz mieć te niebieskie kwiatki, to pójdę po nie, bo nie chcę twoich łez.

I odważny chłopak skoczył do boru.

W gęstwinach leśnych w owym czasie pełno było dzikiego zwierza, w dziuplach drzew kryły się sowy i puhacze, a pośrodku lasu stało olbrzymie jezioro, gęsto zarośnięte sitowiem, o czarnych, niezbadanych wodach.

Wokół jeziora, które teraz zwie się Durowskiem, na trzęsawiskach skupiły się piękne niebieskie kwiatki nieznanej nazwy. Wieśniacy, gdy im droga wypadła przez owe bory, omijali jezioro z daleka, gdyż, jak niosła legenda, w wodach jego mieszkała wabiąca ludzi w głębinę — wodnica.

Janek z bijącem sercem przedzierał się przez gęstwinę drzew, aż w końcu wydostał się nad jezioro. Gdy jednak ujrzał w bladem świetle wschodzącego miesiąca kępki błękitnych kwiatków, zapomniał o przestworzach, słyszanych tyle kroć.

Zachwycony skoczył w mokradła i ręką sięgnął po kwiatek, o którym marzyła Basia. Naraz ziemia obsunęła się mu pod stopami i chłopiec zanurzył się w zimnej wodzie. Przeląkł się tak okropnie, że głos zamarł mu w gardle i włosy zjeżyły na głowie. Wkrótce Janek znikł z powierzchni jeziora z małym błękitnym kwiatkiem z zaciśniętej dłoni i wody zawarły się nad nim.

*

Przebudził się w przepięknej komnacie. Przetarł oczy, bo zdawało mu się, że śni: komnata w której się znajdował miała kryształowe ściany, przez które widział przepływające ryby o dużych, świecących oczach, przedziwne węże wodne i rozgwiazdy o kolczastych ramionach. Mieniły się wszystkie przedziwne i ciekawie zaglądały do wnętrza komnaty. Łoże, na którem leżał, całe było rzeźbione w koralu, podłogę zaścielały muszle, a w rogach komnaty, zamiast doniczek z kwiatami, stały w wazonach różne wodne dziwadła. W jednej z kryształowych ścian umieszczone były drzwi z rybich łusek i Janek, chcąc się czemprędzej z tej dziwnej komnaty wydostać, skoczył w ich stronę. Gdy ujął klamkę, kwiatek trzymany w ręku zaszeptał cichutko: Strzeż się, za temi drzwiami zapomnisz o Basi!

— Nie bójcie się kwiatki, o swej przyjaciółce nigdy nie zapomnę! — odpowiedział Janek — chcę jednak zbadać, jak można wyjść z tej pułapki.

Gdy Janek otworzył drzwi, oczom jego ukazała się piękna sala jadalna. Na tle ciemnej kotary stał stół, a na nim ustawione były same smaczne rzeczy. Janek był bardzo głodny, schował więc do kieszeni ubranka kwiatek trzymany w ręce i postąpił parę kroków w stronę stołu. W tej chwili rozchyliła się kotara i przestraszony Janek ujrzał piękną panią. Pani ta okryta była płaszczem przepysznych włosów, w które wplecione miała kaczeńce, na nogach błyszczały jej złote pantofelki, a w ręku trzymała karafkę z winem. Janek przeraził się bardzo, przypomniały mu się wszystkie legendy jakie słyszał o jeziorze i wodnicy. Więc spytał nieśmiało:

— Dobra Pani, powiedz mi proszę, gdzie jestem? — i zadrżał usłyszawszy odpowiedź:

— Jesteś u mnie na dnie jeziora, a ja nazywam się rusałka.

— Więc wyprowadź mię piękna rusałko z twego zaczarowanego pałacu, bo w domu pewno niepokoją się bardzo.

— Nigdy już stąd nie wyjdziesz, Janku — powiedziała rusałka — kto raz przestąpił te progi, jest stracony dla świata.

— Nie zatrzymasz mnie tutaj! — wykrzyknął Janek — w wiosce czeka na mnie Basia, której obiecałem przynieść nieznane kwiatki.

Chciał uciekać, ale opuściły go siły. Rusałka uśmiechnęła się słodko, nalała wina do kryształowej czarki i powiedziała:

— Napij się tego wina, a zaraz nabierzesz sił, wtedy pozwolę ci wrócić na ziemię. — I zniknęła.

— Janku, nie pij tego wina! — odezwały się kwiatki w kieszeni chłopca — to zaczarowane wino i jedna jego kropla odbierze ci pamięć.

Chłopiec usłuchał rady kwiatka i zaczął rozglądać się za wyjściem z komnaty. Był jednak uwięziony. Nie pomógł płacz i krzyk, bo nikt go z głębi jeziora nie słyszał. W rozpaczy przeszło mu parę dni. Zjadł wszystko co było zastowione na stole, jednego tylko wina nie ruszył, pomny przestrogi kwiatka. Ale pragnienie męczyło go bardzo, więc coraz częściej spoglądał z tęsknotą na czarkę pełną ożywczego pynu. Jednej nocy obudziło go tak szalone pragnienie, że skoczył do stołu i jednym tchem wypił wino z czarki. W okamgnieniu ogarnęła go ciemność, myśli zaczęły się plątać, i runął bez czucia na ziemię.

Jak długo leżał, nie wiedział. Gdy otworzył oczy, spostrzegł koło siebie uśmiechniętą rusałkę, czuł się wypoczęty i szczęśliwy, z pamięci uleciała mu Basia i przysięga, którą jej złożył. Zdawało mu się, że zawsze mieszkał w tej komnacie na dnie jeziora, gdzie przez szklane tafle zaglądały ciekawie błyszczące ryby. Odtąd życie spędzał z wodnicą. Czasami wypływali na powierzchnię wody jeziora, by śpiewać pieśni, lub igrać z falami. Rusałka tak była pewna działania wina, że pozwalała nieraz Jankowi samemu wynurzać się z wody. Zdarzyło się jednego razu, że podpłynął bardzo blisko brzegu jeziora. Nagle usłyszał tętent kopyt i zobaczył złotą karetę, jadącą leśnym gościńcem. W karecie siedziała mała księżniczka, córka księcia, panującego podówczas. Zobaczywszy ciche jezioro i nieznane kwiatki rosnące nad niem, zapragnęła je zerwać. Nigdy jeszcze nie widziała takich niebieskich kwiatów. Kazała więc zatrzymać rumaki, zręcznie wyskoczyła z karocy i pobiegła do brzegu. W tem zerwał się wicher i porwał kapelusz księżniczki daleko na jezioro. Księżniczka była bardzo rozgrymaszona, więc gniewała się i tupała nóżkami ze złości, ale wicher śmiał się tylko i pogwizdywał wesoło. Za to Janek pochwycił płynący po wodzie kapelusz i wyszedłszy z sitowia podał go księżniczce.

— Skąd się tu wziąłeś chłopcze — pytała zdumiona księżniczka — choć ze mną do karety, bo podobasz mi się bardzo, a ja nie mam się z kim bawić w zamku. Janek obejrzał się wokoło, rusałki nigdzie w pobliżu nie było, więc zapragnął spłatać jej figla — wyskoczył prędko na brzeg i wkrótce znalazł się w karecie obok księżniczki. Woźnica strzelił z bata i rumaki ruszyły z kopyta. W miarę jak karoca oddalała się od jeziora, Janek zaczynał zapominać o rusałce. Sprawiło to czarodziejskie wino, które pijał codziennie z kryształowej czarki.

Na książęcym zamku przyjęto Janka bardzo łaskawie, bo książę spełniał wszystkie zachcianki swojej jedynaczki. Był nawet bardzo zadowolony, że będzie miała z kim dzielić zabawy.

I tak mijały lata.

Janek rósł i mężniał, niemógł sobie tylko nigdy przypomnieć, skąd pochodzi, ani jakim sposobem dostał się nad jezioro. Z chłopca wyrósł na młodzieńca i z dniem każdym stawał się piękniejszym i mądrzejszym. Nieraz sędziwy książę pytał się go o zdanie w sprawach państwa, a chłopiec zawsze dawał trafne rady. Dworacy szeptali sobie pocichu, że książę wyprawi niedługo na zamku wesele.

*

O dalszych losach Janka i o Basi, tak przez niego zapomnianej, dowiecie się, dzieci, za dwa tygodnie — w następnym „Światku dziecięcym".

Babcia Ula.

Zofja Laubert-Kulakowska.

Strojniś — muchomorek.

Muchomorek włożył nowy
berecik czerwony
i rozgląda się wesoło
na wszyściutkie strony,

czy też dojrzą siostry, bracia
zwykłe grzybki szare,
jak to nowy kapelusik
Czysty ma na miarę.

Na szyjkę mu białą kryzkę
dał też leśny duszek,
jeno butków mu nie uszył
krasnolud - leniuszek.

Lecz choć wkoło wiatry wieją,
chociaż deszczyk pada,
przecież słoty się nie boi
cała ta parada.

Więc na spacer muchomorek
z dziadziem - borowikiem
wyszedł, aby się pochwalić
pięknym berecikiem.

Ale jakież muchomorka
było oburzenie —
(opowiadam wam, dziateczki,
prawdziwe zdarzenie).

Kiedy ludzie na te cuda
nie spojrzeli wcale,
jeno skromne, szare grzybki
do kosza zbierali...

OSZCZĘDNOŚĆ.

— Zrobiłem żonie prezent. Kupiłem jej śliczny pierścionek.
— Co za rozrzutność!
— Przeciwnie! To przez oszczędność.
— Jakto?
— Teraz moja żona nie kupuje wcale rękawiczek!

ON SIĘ JĄKA.

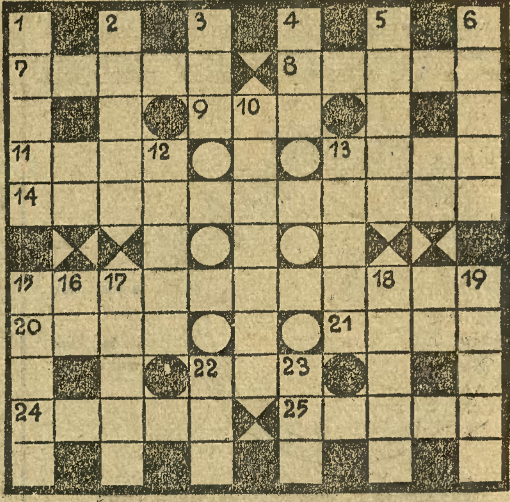
— Czy jest dla mnie list na poste-restante z cyfrą G. 3000?
—Nie, jest list z cyfrą: G G G 3000.
—To ten właśnie, proszę pani, bo on się jąka.

ROZWIĄZANIE MOTYLKA.



SZARADY ZAGADKI

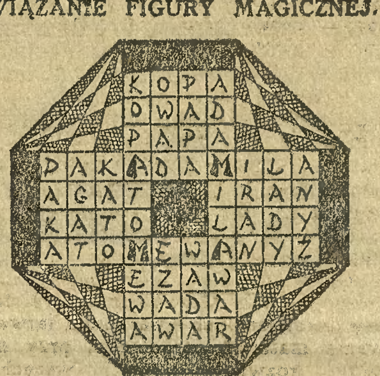
KRZYŻÓWKA. 46.



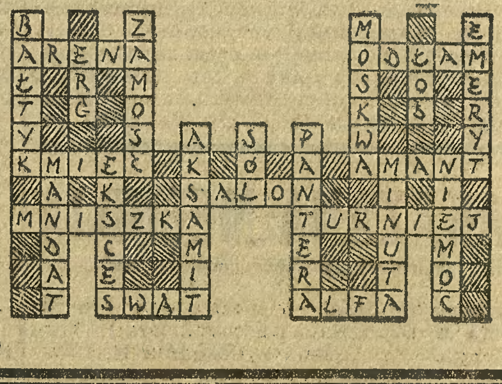
Poziomo: 7. karta, 8. mieszkaniec gór, 9. owad, 11. tytuł angielski, 13. stolica państwa w Europie połudn., 14. farba niebieska, 15. naczelna władza wykonawcza, 20. to co zostaje na dnie, 21. pora dnia, 22. długi szmat (materji, skóry...), 24. kłótnia, 25. zgodność tonów.

Pionowo: 1. (wspak) gwałtowny deszcz, 2. zabawa w miłość, 3. liczba, 4. tytuł turecki, 5. potrawa z siekanego mięsa, 6. miejsce zabrudzone, 10. wyspa azjatycka, 12. kapłan gallicki, 13. pięć jednakich spółgłosek, 15. wielka woda, 16. ten w j. martw., 17. prorok biblijny, 18. drzewo leśne (liściaste), 19. ma pies, 20. człowiek bogaty, 23. ogród owocowy.

ROZWIĄZANIE FIGURY MAGICZNEJ. 40.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI. 41.



UKŁADANKA OBRAZKOWA. 45.



Znane to opowiadanie:
Jedzie Turek na dywanie.

Wieś polska w czasie Zielonych Świąt.

O ile na Białej Rusi, rosyjskiem Podolu i Ukrainie są obchody, podczas Zielonych Świątek, które nastrojem swym przypominają obrzędy żałobne za dusze zmarłych, to w Polsce wszystkie te obchody noszą piętno radości i wesela. Wszędzie wiosna, radość w przyrodzie, radość i wesele w duszy człowieka.

Lud polski na Zielone Święta zaściela izbę tatarakiem, mai chatę gałęziami drzew liściastych, wtyka do okien gałązki bzu i krzewinek polnych, obiera królewnę wiosny i z nią obchodzi pola, bo „gdzie królewna chodzi, tam się pszenica rodzi". Lud nasz stawia pozatem „maje" i śpiewa pieśni o „majkach".

Majki to miłe i sympatyczne istoty nadziemskie, lekkie jak mgła i w przejrzyste odziane szaty, nie znające gniewu ni złośliwości. Pilnują one rolnikom bydła i chronią zasiewy od szkody. Przystroiwszy swe cudne piękne główki w bukiety polnych i leśnych kwiatów, tańczą i śpiewają na madanach i szerokich leśnych łąkach, a szczególniej weselą się i kąpią w potokach leśnych w dnie Zielonych Świątek.

W niektórych okolicach podczas Zielonych Świątek wypychają worek słomą, a nadawszy mu kształt bałwana i przybrawszy zielenią i wstążkami, wśród śpiewów wsadzają postać tę na konia i obwożą po wsi i polach. Cały orszak ze śpiewami i trzaskaniem bicza idzie od chaty do chaty i gdzie tylko jest w domu dziewczyna, stawia w progu wstążkami ubraną, wyciętą jodełkę. Jest to t. zw. „stawianie majów".

Na całej Ziemi Krakowskiej, od Ojcowa do Lanckorony, od wzgórz chełmskich aż poza mogiłę Wandy, pali lud po polach i górach wieczorem w dnie Zielonych Świątek sobótki, jako przeżytek dawnych ogni, mających ludzi oczyścić z grzechów, a pola uprawne uwolnić od zarazy.

Barzbo dużo obrzędów ludowych w okresie Zielonych Świąt stanowi pozostałość z czasów jeszcze prasłowiańskich.

Szkoła „Rodziny Wojskowej".

Zarząd 6-klasowej szkoły powszechnej R. W. obniżając opłaty szkolne, pragnąc uprzystępnić ją wszystkim rodzicom chcącym zapewnić dzieciom przygotowanie do gimnazjum pod kierownictwem wykwalifikowanych sił nauczycielskich przy żywym kontakcie z domem rodzicielskim. Nieliczne zespoły klasowe dzieci ze sfer przeważnie inteligenckich gwarantują łatwe opanowywanie materjału szkolnego, przy minimum wysiłku, rozwijając dzieci wszechstronnie i utrwalając gruntownie wiadomości bez ujemnego oddziaływania na ich rozwój fizyczny. Pieczołowita opieka lekarska, boisko sportowe, ogród do zajęć praktycznych, lokal jasny, czysty, słoneczny, bezpośredni przyjacielski stosunek nauczycielstwa do wychowanków stwarzają atmosferę pogody i harmonji, w której rozwijają się młode umysły.

Zarząd Rodziny Wojskowej nie traktuje szkoły dochodowo, pragnie dać społeczeństwu placówkę kulturalną, która wychowa dzieci w duchu religijnym i obywatelskim, ucząc je równocześnie iść w życie z pogodnem czołem. Opłaty szkolne w dziale ogłoszeń. (9316

— **Nauka pływania na „Rivierze".** Zarząd Zakładu Kąpielowego „Riviera" podaje do wiadomości szerokich kół publiczności, że z dniem 15 maja przyjmuje zgłoszenia chcących pobierać lekcje pływania pod kierunkiem znanego sportowca, kilkakrotnego mistrza Polski p. Franciszka Gęstwińskiego. Również w celu przyjścia z pomocą zwolennikom sportu pływackiego, którzyby chcieli poprawić styl względnie posiąść cravla Zarząd Riviery pozyskał znanego trenera p. Jerzego Jakubowskiego. Informacje tel. 901 lub w kąpielisku.

Przygotowania do „Święta Morza".

Wianki 28 czerwca!

Bydgoszcz, 19 maja.

(n) Liga Morska i Kolonjalna zaprosiła do sali ratuszowej przedstawicieli urzędów i stowarzyszeń celem ustalenia programu tegorocznego „Święta Morza". Zebranie zagaił i cel jego wyłuszczył prezes Ligi Morskiej p. **dr. Wiecki.** Na przewodniczącego zebrania uproszono prezesa Sądu Okręgowego p. **Plejewskiego,** do pióra zaś referendarza magistratu p. **Pasińskiego.**

Pan dr. Wiecki poinformował zebranych, że w tym roku oprócz manifestacyj, główny nacisk należy położyć na zbiórkę pieniędzy dla zasilenia **„Funduszu Obrony Morza".**

Przewidziane są następujące imprezy:

dnia 28 czerwca wieczorem tradycyjne **wianki;**

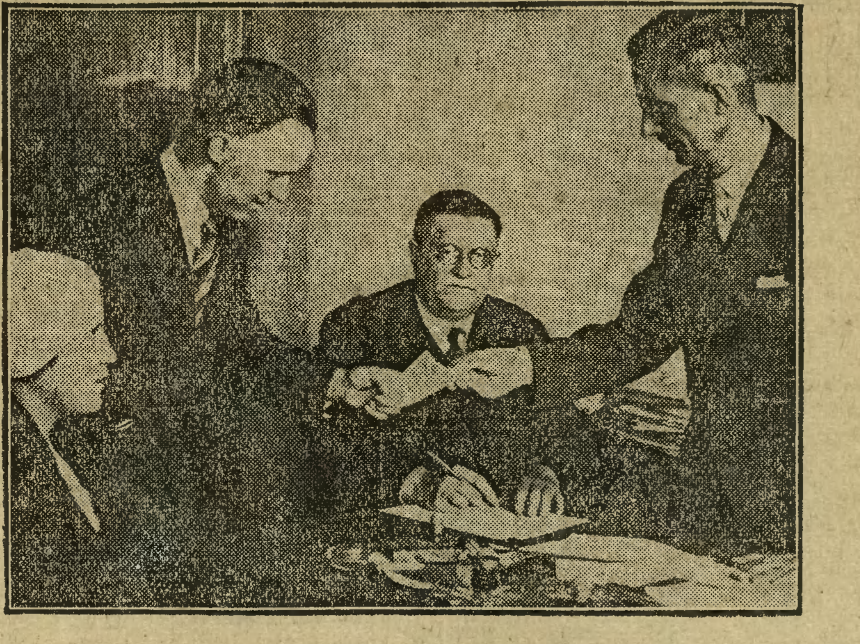
dnia 29 czerwca rano solenne nabożeństwa, w południe zaś **defilada łodzi i kajaków na Brdzie,** a po południu zabawy ogrodowe;

dnia 1 lipca **międzynarodowe regaty wioślarskie.**

Komitet organizacyjny osobno poprosi właścicieli sklepów, aby z okazji „Święta Morza" udekorowali okna wystawowe emblematami morskiemi, tudzież nakłoni tutejsze **cechy rzemieślnicze** do przygotowania grup charakterystycznych w pochodzie manifestacyjnym.

Poza programem lokalnym przewidziany jest **rajd automobilistów od Bałtyku do Wilna.**

Trzeba wierzyć w swą gwiazdę.



Państwo Jasińscy wręczają do wypłaty szczęśliwy los.

Trzecim ze spółwłaścicieli szczęśliwego losu nr. 72321, nabytego w miechowskiej kolekturze Mazurkiewicza, a na który to los padła w dniu 9 maja br. wygrana 50.000 złotych, jest referent Urzędu Skarbowego w Miechowie, p. Antoni Jasiński. Z pensji swojej, wynoszącej 160 zł miesięcznie, utrzymuje żonę i syna, Konrada, który przyszedł na świat w Krakowie, w sam dzień obchodu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia.

— Choć pensja moja zaledwie starczyć może na utrzymanie rodziny i moje, tak święcie wierzyłem w to, że kiedyś wygram na loterji, że nie wahałem się przeznaczyć dziesięciu złotych miesięcznie na kupno ćwiartki losu — mówił nam p. Jasiński. — Modliłem się o to i uczyniłem ślub, że jeżeli prośba moja będzie wysłuchana, to ofiaruję część wygranej na cele dobroczynne. Ślubu tego dotrzymam i przeznaczę pewną kwotę na instytucje opieki nad biednemi dziećmi i sierotami.

— Czy dawno gra pan już na loterji? — zapytujemy.

— Siedem lat i to naogół dość szczęśliwie, bo raz już wygrałem 500 zł, a pozatem często na los mój padały stawki. Numer 72321 wybrałem sobie dopiero w bieżącej loterji, wierząc, że on właśnie przyniesie mi szczęście. Ta moja wiara w wygraną była nawet przedmiotem żartów ze strony kolegów, którzy kiedyś zrobili mi „kawał", przysyłając fikcyjne zawiadomienie o tem, że na mój los padło 20.000 zł i składając powinszowania. Opatrzność wyrządziła im jednak jeszcze lepszy „kawał", przyznając memu losowi nie 20, lecz 50 tysięcy złotych, dzięki czemu ja otrzymałem też nie 4 lecz 10.000 złotych. Skutek tego jest przedewszystkiem taki, że u Mazurkiewicza zabrakło losów, gdyż wszyscy ci kawalarze chcą grać na loterji.

— Czy poza spełnieniem ślubu, ma pan już jakie projekty co do ulokowania wygranych pieniędzy?

— Jak panowie widzą jestem inwalidą (p. Jasiński nie posiada prawej ręki), dlatego zamiary moje na przyszłość muszą być z konieczności ograniczone. Oboje z żoną pragniemy zapewnić naszemu małemu dach nad głową i w tym kierunku idą nasze projekty. Na razie pozostawiamy pieniądze w kasie oszczędności.

Co każda z pań powinna wiedzieć o pudrze?

Ostrożnie z wyborem pudru, piękne panie! Używamy dużo pudru, pudrujemy się stale na każdem miejscu — lecz czyż dosyć namyślamy się na wyborem pudru? Puder musi być nieszkodliwy — nie powinny się w nim znajdować żadne domieszki szkodliwe. Puder Abarid pod gwarancją nie zawiera żadnych metalicznych domieszek, a preparowany jest z produktów wyłącznie roślinnych, przesiewany dziesiątki razy i perfumowany najwytworniejszymi zapachami. Stanowi on doskonałą odżywkę dla cery: zawiera bowiem sproszkowane cząstki cebulek lilji białej i korzenia fiołkowego, niedostrzegalnie przylega do cery, matuje ją i trzyma się na niej bez względu na zmiany atmosferyczne.

Dwanaście odcieni pudru Abarid pozwala Pani na dobór najodpowiedniejszego koloru dla jej cery. Dla Pań używających krem pod puder — polecamy znakomity krem Seta.

Bydgoszcz — bezrobotnym.

Sprawozdanie z ofiar, złożonych przez obywateli, firmy i zrzeszenia na rzecz Funduszu Bezrobotnych w miesiącu kwietniu 1934 r.:

A. **Ofiary pieniężne złożyli:** Giełda Zbożowa 300 zł, „Dziennik Bydgoski" 55 zł, „Dzień Bydgoski" 92,20 zł, ofiary złożone u kursora 422 zł, p. dr. Sobociński 3 zł. Razem wpłacono: **872,20 zł.** Suma ta została zużyta na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

B. **Ofiary w naturze złożyli:** p. Nasiadek 50 kg. chleba wartości 15 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie.

(—) **Barciszewski,**
prezydent miasta.

Mleko musi być dla wszystkich dostępne

Ceny nabiału w lokalach, ogrodach letnich oraz w restauracjach i miejscach wycieczkowych.

Mimo niesłychanie niskich cen, płaconych producentom rolnym za mleko, masło, jajka, sery itp. **ceny detaliczne tych producentów w lokalach publicznych, a szczególnie w ogrodach letnich, w restauracjach i miejscach wycieczkowych stoją na zbyt wysokim, gospodarczo nieuzasadnionym poziomie,** gdyż naprzykład za szklankę mleka pobiera się nieraz więcej, niż producent otrzymuje za 1 litr.

Zarząd Miejski - oddział powiatowej władzy admin. ogólnej — wzywa niniejszem właścicieli i dzierżawców bufetów do **zredukowania tych cen do poziomu godziwego zysku** i równocześnie wydaje organom kontrolnym polecenie zbadania pobieranych cen, celem wdrożenia postępowania karnego przeciw winnym wyzysku konsumentów.

Niezależnie od tego **Zarząd Miejski prosi obywateli o kierowanie doniesień do tut. urzędu (ul. Grodzka 25 pokój 20) w wypadkach pobierania za nabiał w lokalach itp. cen gospodarczo niczem nieuzasadnionych celem ukrócenia wyzysku konsumentów.**

Co daje nam szybownictwo?

II.

Często spotkać się można ze zdaniem, że to, co powiedzieliśmy w poprzednim artykule, to słuszne i konieczne, ale co do tego wszystkiego ma szybownictwo; przecież na szybowcu w czasie wojny latać nie można. Otóż szybownictwo jest tem przedszkolem pilotażu motorowego. Aparaty motorowe uzupełnić nie trudno, niezmiernie jednak trudno stworzyć kadrę dobrych pilotów, którzy będą stale do dyspozycji obrony państwa. Jak dotychczasowe doświadczenie uczy, wyszkolenie z surowego materjału pilota motorowego wymaga 80 do 100 t. zw. dubli, czyli lotów z instruktorem, przeszkolenie pilota szybowcowego na motorowego wymaga 8—10 dubli. **Zatem 10 razy mniej czasu i pieniędzy potrzeba, ażeby z pilota szybowcowego zrobić pełnowartościowego pilota motorowego.** W tem tkwi właśnie zainteresowanie państwa, ażeby jak najwięcej młodzieży tworzyło te kadry przeszkolonych szybowników, których każdej chwili przerobić można na żołnierzy-obrońców. O ile przeliczymy korzyści te na złote, dojdziemy do ciekawych rezultatów. I tak w pierwszym wypadku dochodzimy do cyfry 10.000 zł, wliczając już w to wszelkie koszta począwszy od amortyzacji aparatu, aż do opłacenia instruktora. W drugim wypadku wszystkie te koszta włącznie z przeszkoleniem na szybowcach wynoszą około 2000 zł, a zatem o ile koło szybowcowe w pewnej miejscowości potrafi przeszkolić 20 pilotów, zrobi tem państwu prezent w wysokości 160.000 zł. Zatem już cyfra, o którą doprawdy warto zachodzić i obowiązkiem każdego obywatela powinno być, służyć jak najdalszą pomocą, czy to służąc samemu jako przyszły pilot, czy też pomagając innym do osiągnięcia stopnia pilota. Zrozumienie tych poważnych korzyści widzimy również w dzisiejszym sposobie szkolenia wojskowych pilotów, gdzie każdy, zanim rozpocznie szkolenie na aparatach motorowych, musi poznać sztukę żeglarstwa szybowcowego. W tym kierunku idzie również szkolenie pilotów zagranicą.

Spójrzmy, jak na te sprawy zapatruje się nasz zachodni sąsiad, któremu w myśl traktatu wersalskiego nie wolno utrzymywać wojskowej floty powietrznej i szkolić pilotów. Otóż rozwinął on jak najszerzej propagandę lotnictwa szybowcowego tak, iż dzisiaj ambicją każdego młodego człowieka jest uzyskać dyplom pilota szybowcowego. Rozwinął szeroko akcję budowy szybowców, wspomagając wybitnie wszelkie poczynania na polu szybownictwa i **dzisiaj poszczycić się może — według statystyk oficjalnych zeszłego roku — 1200 przeszkolonymi pilotami.** Jest to liczba, o której ościenne państwa dotychczas marzyć nie mogą, chociaż mają daleko swobodniejsze ręce w przysposobianiu obrony państwa w tym kierunku. A więc propaganda idei szybowcowej, współpraca i dokładanie cegiełek do rozwoju szybownictwa, to zbożna praca dla potęgi państwa.

To, co dotychczas powiedziano na temat „Co daje nam szybownictwo", jest obowiązkiem, jest koniecznością, o której każdy w państwie obywatel wiedzieć powinien. Pozatem ma szybownictwo jeszcze drugą stronę medalu w postaci przyjemności. I zdaje się, że niema drugiej gałęzi sportu, która potrafiłaby tak jednoczyć w sobie te dwa czynniki, jakiemi są: obowiązek i przyjemność, jak właśnie sport szybowcowy.

Inż. J. Grabowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).



NA CHWIEJNICY.
Ćwiczenia na chwiejnicy, przygotowujące pilota do przyszłych lotów szybowcowych na wolnej przestrzeni.

List z Poznania.

Rolnicy wielkopolscy głodują.

Ogólne zadłużenie wsi w wojew. poznańskiem wynosi półtora miljarda złotych. Osady, w których chleb jest czemś nadzwyczajnem.

Z inicjatywy rządu powołane zostały do życia t. zw. **wojewódzkie komitety do spraw finansowo-rolnych.** W skład tych komitetów wchodzą przedstawiciele ziemiaństwa, instytucyj bankowych, Izby Skarbowej, sądu itd. Celem ich jest sanacja warsztatów rolnych przez **akcję oddłużeniową rolnictwa.** Komitet wojewódzki ma być poprostu **„państwowym adwokatem“, którego głównem i jedynem zadaniem jest obrona rolnictwa.**

W życiu gospodarczem województwa poznańskiego rolnictwo odgrywa bardzo poważną rolę; jego ciężką sytuację dotkliwie odczuwają kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, wszelkiego rodzaju instytucje handlowe, przemysłowe i finansowe. Dlatego też rządowa akcja zwalczania kryzysu na odcinku finansowo-rolnym ma dla życia gospodarczego naszego województwa niezmiernie doniosłe znaczenie.

Jeżeli chodzi o wojewódzki komitet **poznański,** wywiązuje się on z zadań swoich znakomicie i działa — po komitecie **kieleckim** — najsprawniej. Dzięki interwencjom komitetu, **odroczono kilkadziesiąt licytacyj do chwili zawarcia układów polubownych, co do spłaty ratalnej zaległości.** Współpraca z instytucjami wierzycielskiemi jest zasadniczo zadowalająca.

Inspekcje powiatów.

W styczniu b. r. rozpoczęła się inspekcja delegatur powiatowych do spraw finansowo-rolnych oraz Powiatowych Urzędów Rozjemczych. Inspekcję przeprowadzał sekretarz Komitetu, inż. Witold Okoniewski, który zlustrował **27 powiatów.** W czasie inspekcyj odbywały się zebrania dyskusyjne komitetów powiatowych; głos zabierali członkowie komitetów — ludzie, którzy mają ścisły kontakt z rolnikami, więc doskonale orjentują się w sytuacji wielkopolskiego rolnictwa.

Rezultatem tych objazdów inspekcyjnych były **niezmiernie interesujące protokóły i statystyki,** częściowo wydrukowane w „Dzienniku Wojewódzkiego Komitetu“. Ciekawe są np. dane, dotyczące zadłużenia gospodarstw w K. K. O. i innych instytucjach kredytowych poszczególnych powiatów. Z gospodarstw **poniżej 100 ha** najwięcej jest zadłużonych w K. K. O. powiatów: **kępińskiego, ostrowskiego, śremskiego, kościańskiego, rawickiego i wągrowieckiego.** Powyżej 1000 ha w powiatach: inowrocławskim i krotoszyńskim. Ogółem w K. K. O. 27 powiatów wojew. poznańskiego zadłużonych jest 14.746 gospodarstw poniżej 100 ha na ogólną sumę 12.114.000 zł., a 627 gospodarstw powyżej 100 ha na 5.604.000 zł. W innych instytucjach kredytowych zadłużonych jest ogółem **28.309 gospodarstw poniżej 100 ha na 27.636.000 zł. oraz 1.147 gospodarstw powyżej 100 ha na 10.153.500 zł.** Zadłużenie gospodarstw razem wyraża się cyfrą **58 miljonów 166 tysięcy 400 zł., z czego 42.294.000 przypadają na gospodarstwa mniejsze.**

W spółdzielniach rolniczo - handlowych zadłużone są gospodarstwa poniżej 100 ha na 11.001.000 zł., gospodarstwa powyżej 100 ha na 8.376.400 zł. Według statystyki Powiatowych Urzędów Rozjemczych, zadłużenia podane wynoszą: minimum 50, maksimum 4.000, **średnie — 625.**

Gotowe do subhasty.

Spis nieruchomości, zalegających z procentami od pożyczek ziemstwa, a więc skazanych na subhastę, zawiera **195 pozycyj (gospodarstw) z powiatów: bydgoskiego, szubińskiego i żnińskiego, z tego 76 z pow. bydgoskiego.** W pow. czarnkowskim — 38, w pow. wyrzyskim 63, w pow. chodzieskim 48, **w pow. poznańskim 194, kępińskim i mogileńskim 188,** inowrocławskim, wrzesińskim i gnieźnieńskim — 159. Gdyby nam przyszło wymieniać **nazwiska hrabiów i hrabin, zalegających ze spłatami, wprowadzilibyśmy Czytelników w najwyższe osłupienie.**

Jak stwierdza inż. W. Okoniewski, w **Wielkopolsce mamy około 2.500 gospodarstw wiejskich o obszarze powyżej 100 ha, a około 125.000 gospodarstw mniejszego obszaru. Ogólne zadłużenie rolnictwa Wielkopolski przyjąć można na około półtora miljarda złotych!** Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **odroczeniu wypłat** uległo zadłużenie w instytucjach kredytu zorganizowanego w wysokości 10 miljonów, w spółdzielniach około 2 miljonów, a **u prywatnych wierzycieli około 30 miljonów.** Choć odroczeniu wypłat podlegają bardzo poważne płatności i koszty zadłużenia, to jednak **bieżące płatności, nie podlegające odroczeniu, stanowią w większej części wypadków bardzo wielki ciężar dla gospodarstw wiejskich.** Warsztat rolny jest zdewastowany, inwentarz żywy niedostateczny, a brak wszelkich zapasów pogarsza sytuację. Nie jest przesadą, jeżeli **rolnicy w niektórych powiatach Wielkopolski dzisiaj głodują. Są osady, w których chleb jest czemś nadzwyczajnem!...**

Sytuacja poważna.

Jerzy Barwicz.

Zwycięski sezon teatru bydgoskiego.

Dyrektor Stoma przygotowuje się do nowej batalji.

(kj) Jak nas informują, **Teatr Miejski będzie od 1 czerwca do końca lipca nieczynny.** W tych miesiącach bowiem gmach teatru zostanie poddany gruntownej restauracji wewnętrznej. Odnowione zostaną również całkowicie urządzenia sceny oraz wszystkie rekwizyty i urządzenia linowe.

Według zasięgniętych przez nas informacyj, **dyrekcja teatru już dziś przygotowuje się do nowego sezonu.** Podpisane zostały kontrakty z całą „starą gwardją“, która od szeregu lat pracuje w Teatrze bydgoskim **i należy do tzw. żelaznego garnizonu tutejszej sceny.**

Dyr. Stoma zamierza **prowadzić w przyszłym sezonie nietylko komedję i dramat, lecz również operetkę.** Ze względu na bardzo szczupły budżet dyr. Stoma zamierza zatrzymać dotychczasowy zespół komedjowo-dramatyczny prawie że w całości, a jedynie **powiększyć go kilkoma pierwszorzędnymi asami.** Jeżeli chodzi o operetkę, to dyr. Stoma chce rozejrzeć się podczas lata w zespołach, które w okresie tym będą czynne. Do zespołu naszego wciągnięte zostaną tylko takie siły, które oprócz operetki przydać się będą mogły również w dramacie.

Cały przyszły sezon oparty będzie wybitnie na **gościnnych występach.** W dramacie zatem ujrzymy luminarzy sceny polskiej, którzy zaangażowani zostaną specjalnie do poszczególnych komedyj i dramatów. W operetce natomiast dyr. Stoma oprzeć się zamierza na stałym zespole, a jedynie kooptować w poszczególnych operetkach „występowiczów“, do ważniejszych partyj tenorowych i sopranowych.

Narazie teatr bydgoski jest jednym z większych w Polsce, **który potrafił oprzeć się szalejącemu kryzysowi i przetrwać zwycięsko z nadwyżką około 12.000 zł.** Zważywszy, że teatry warszawskie, mimo kolosalnych subwencyj rządowych i komunalnych, są deficytowe, **teatr bydgoski jest wyjątkowym przykładem sprawnej administracji.** Współpraca kierownictwa artystycznego z zespołem i reżyserami uwieńczona została pełnym sukcesem, gdyż **sezon bieżący doprowadzony zostaje zwycięsko do końca.**

Nie wątpimy ani przez chwilę, że dyr. Stoma, zachęcony dotychczasowemi sukcesami, w przyszłym sezonie **wzmocni swój zespół naprawdę wybitnemi jednostkami aktorskiemi, by móc rywalizować i konkurować o palmę pierwszeństwa z wszystkiemi innemi teatrami.** Dotychczasowe sukcesy powinny być dla dyrekcji zachętą, by wytrwać nadal na posterunku i wykazać, że **dobra wola zawsze przemóc zdoła wszystkie przeszkody natury kryzysowo-finansowej.**

W żelaznym potrzasku.

Sukces policji w walce z plagą kradzieży.

(kj) Serja ostatnich kradzieży zmobilizowała cały aparat tutejszego wydziału śledczego. Na podstawie wywiadów konfidencjonalnych władze wpadły wczoraj na **trop sprawców ostatnich włamań i rabunków.**

Przeprowadzono bowiem rewizje w mieszkaniach niejakiego **Stefana Kuzińskiego,** 22-letniego młodzieńca zam. przy ul. Bocianowo 31 oraz niejakiego **Edmunda Klóski,** osobnika liczącego lat około 28, zam. przy ul. Jagiellońskiej 27. Rewizje te zakończyły się pełnym sukcesem. Mianowicie okazało się, że **Kuziński przechowywał u siebie rozmaite towary, pochodzące z kradzieży, dokonanej w firmie Heydemann,** a ponadto również z kradzieży, dokonanej w firmie „Farmachemja“ (ul. Sienkiewicza) i w szeregu innych firm prywatnych przy ul. Hetmańskiej.

Dalszy bieg wypadków potoczył się jak następuje: Władze bezpieczeństwa, mając w ręce liczne ogniwa poszlakowe, wskazujące na to, że już **znajdują się na tropie złodziei,** wszczęły energiczne śledztwo.

Zarządzono obławę i obydwóch doliniarzy przyaresztowano. Śledztwo pierwiastkowe potwierdziło w stu procentach winę przytrzymanych osobników. W krzyżowym ogniu pytań **złodzieje nietylko przyznali się do tych kradzieży, które im udowodniono, lecz również do całej serji innych czynów karygodnych,** które narazie są przedmiotem dochodzeń policyjnych.

Francja wydala polskich robotników.



Gdy trzeba było rąk do odbudowy zniszczonych miast i fabryk — zapraszała. Dziś za rzetelną pracę dziękuje — kopniakiem.



Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.36**, 12.06, 12.13, **12.59**, 13.18, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 18.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 8.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Niespodziewana wizyta kasiarzy

w browarze Braci Brauer.

(kj) Kradzieże i rabunki mające miejsce w Bydgoszczy zaniepokoiły w wysokim stopniu tutejsze społeczeństwo. Policja, zaalarmowana meldunkami o niesłychanie bezczelnych wyczynach złodziei i włamywaczy, prowadzi **energiczne śledztwo, jednakże, jak narazie, nie uwieńczone pozytywnym rezultatem.**

Wczorajszej nocy włamywacze, rozzuchwaleni kradzieżami, które bezkarnie uszły sprawiedliwości, uplanowali **zamach na kasę browaru braci Brauer przy Zbożowym Rynku 9.** Złodzieje widocznie obeznani doskonale z terenem, wtargnęli na podwórze browaru od strony ul. Wiatrakowej i **przy pomocy podrobionych kluczy i precyzyjnych wytrychów włamali się do biura browaru.** Krótko po godz. 5 rano patrolujący na podwórzu stróż zauważył kradzież i telefonicznie powiadomił właściciela. Niestety było już zapóźno.

Jak się bowiem okazało, złodzieje uplanowali i wykonali napad ze stuprocentowem powodzeniem. Bez przeszkód **rozbili kasę ogniotrwałą,** w której znaleźli jedynie około 40 zł. w bilonie.

Policja, która przybyła na miejsce wypadku, spisała protokół, ustalając **straty oraz okoliczności, w jakich miało miejsce włamanie.** Śledztwo, które zarządzono niezwłocznie na dyspozycje władz centralnych nie dało żadnych pozytywnych rezultatów. **Złodzieje umknęli bezkarnie.**

Ludność zaniepokojona wzbierającą falą kradzieży i rabunków wnosi do władz bezpieczeństwa apel, **by czynniki policyjne wzorując się na przykładach innych większych miast, przeprowadziły jak najenergiczniejszą kontrakcję, która mogłaby doprowadzić na ślad zuchwałych włamywaczy i doprowadzić do unieszkodliwienia ich.**

—::—

— **Najpoważniejszą bydgoską fabryką maszyn** jest fabryka Eberhardta w Bydgoszczy przy ulicy św. Trójcy 11. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie.

Harcerska Drużyna Żeglarska (Koło L. M. i K.)

im. gen. Marjusza Zaruskiego,

która propaguje na terenie bydg. sport żeglarski zaprasza wszystkich życzliwych, sympatyków i b. członków drużyny na skromny obchód 7-lecia i założenie Koła Przyjaciół Harcerzy — Żeglarskiej drużyny, który odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 20-tej w sali hotelu Lengninga.

—::—

— **Niecoś dla Pań.** Wyrób złego mydła wymaga zupełnie tych samych kosztów i wydatków co wyrób dobrego mydła. „Oszczędzać" można tylko na surowcach — to znaczy, że tańsza cena odbija się zawsze na jakości mydła. Paniom domu nie opłaca się nigdy kupować „taniego" mydła nieznanego pochodzenia, opłaca się natomiast zawsze wydać 10—20 groszy za kilo więcej i kupić dobre mydło jak np. znanej marki „Kołłontay z pralką", które wyróżnia się nadzwyczaj obfitą pianą, zapachem i oszczędnem zużyciem — ono chroni ręce i bieliznę, jest więc w użyciu jednak najtańszem mydłem. Każdy lepszy skład prowadzi mydło „Kołłontay z pralką".

— **Konc. 6 kl. pryw. szk. powsz. koed.** dawniej Marji Régamey, Cieszkowskiego 3 I. p. z jęz. wykładowym polskim, pozostająca pod nowym zarządem, przyjmuje zapisy od kl. I do VI-ej do dnia 31-go maja bezpłatnie od godz. 12—14 i 17—18. Szkoła mieści się w wygodnym lokalu na I p. Personel naucz. kwalifikowany. Wychowanie religijne, jęz. franc. i niem. Opieka nad dziećmi b. staranna. Wzorowe przygotowanie do kl. I gimn. nowego typu. Czesne znacznie obniżone. (9509

Obóz propagandowy harcerstwa bydgoskiego

na Stadjonie Miejskim.

Tradycyjnym już zwyczajem harcerstwo bydgoskie organizuje **w Zielone Świątki na Stadjonie Miejskim obóz propagandowy,** który zbliży niewątpliwie całe społeczeństwo do pracy i życia młodzieży. Dokoła Stadjonu wyrośnie las namiotów, w których skoncentruje się życie harcerzy.

Z programu obozu notujemy kilka ciekawszych momentów:

20 maja 1934 r.

godz. 10,30 msza św. w kościele św. Trójcy,
godz. 12,30 powrót do obozu, **uroczyste otwarcie obozu przez przedstawicieli władz,**
godz. 15 popisy drużyn, **udział w zawodach lekko-atlet., koszykówki i siatkówki,**
godz. 19 capstrzyk hufców harcerskich i przyrzeczenie na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego,
godz. 20 **ognisko dla publiczności.**

21 maja 1934 r.

godz. 10,15 msza św. w kościele Serca Jezusa,
godz. 12 powrót do obozu,
godz. 15 dalszy ciąg turnieju gier i mistrz. lekko-atlet. (generalna próba stawiania namiotów),
godz. 19 ognisko — zamknięcie obozu.

Szczególnej uwadze polecamy **ognisko, które odbędzie się w pierwsze święto o godz. 20-ej.** Będzie to jedyna w swoim rodzaju rewja humoru i piosenki harcerskiej na świeżem powietrzu.

Odżywiać się racjonalnie!

Lekarze stale przypominają, że choroby żołądka, kiszek, złej przemiany materji są skutkami błędnego odżywiania. Stąd też z zadowoleniem powitać należy fakt powstania w Poznaniu poważnych rozmiarów zakładów wyrobów odżywczych „KNORR", które przeważnie z surowców krajowych specjalnie dobieranych produkują smaczne i zdrowe środki odżywcze.

Fabryka dostarcza: płatki owsiane, absolutnie wolne od łusek, smaczne pożywienie dla zdrowych i chorych, mączkę owsianą do przyrządzenia pożywnych kleików dla niemowląt i chorych, mączkę ryżową, niezastąpioną do zup, sosów i pieczywa, tapiokę, wytwarzaną na ściśle naukowej podstawie z najlepszych surowców z plantacyj indyjskich. Rosę Niebiańską kaszkę dla dzieci, łatwo strawną i bardzo smaczną. Mondamin, odtłuszczony przetwór kukurydzy, znany środek do przyrządzenia wszelkich potraw. Popularne budynie Mondamin służą do sporządzenia smacznych legumin.

Grochówka i kostki zupne marki KNORR nadają się do każdej kuchni, na wycieczki itp., ponieważ bez trudów sporządzić można smaczną zupę, bogatą w witaminy. Fabryka wyrabia 8 gatunków zup, każda kostka wydaje 2 talerze zupy, czas gotowania 20 minut — kosztuje tylko 20 groszy — a więc dobre, tanie, wygodne!

Chore kobiety osiągają przez użycie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** lekkie wypóżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnem działaniem na chore organy.

Sokół żeński.

Członkinie wraz z sztandarem biorą udział w pogrzebie śp. Karweckiego w pierwsze święto Ziel. Świąt o godz. 1,15 z kaplicy cmentarnej parafji św. Trójcy przy ul. Jary.

W drugie święto pogrzeb śp. Cecylji Jankowiakowej o godz. 5 po południ. z kaplicy cmentarza nowofarnego.

Liczny udział członkin bardzo pożądany.

Godz. 19. Sokół V., sekcja żeńska. Schadzka drużyny siatkówki u p. Dzierżyńskiego w sprawie wyjazdu do Chojnic.

—::—

— **Do Warszawy.** Wycieczka na Zielone Święta, odjazd z Bydgoszczy z placu Teatralnego dnia 20. V. o godz. 6, wyjazd z Warszawy dnia 22. V. o godz. 16. Przejazd w obie strony zł 18,— na życzenie ryczałt turystyczny (przejazd, zwiedzanie, dojazdy, napiwki, noclegi i obiady) zł 43. Bilety do nabycia na numerowane miejsca w Księgarni p. Idzikowskiego, Gdańska 23 lub w sekretarjacie Nowy Rynek 1, tel. 764 od 11—13 i od 17—18.

DLA NASZYCH PAŃ.

Najmodniejsza fryzura.



Każda z pan wchodząc do salonu fryzjerskiego z miejsca pyta fryzjera o „dernier cri" mody fryzjerskiej.

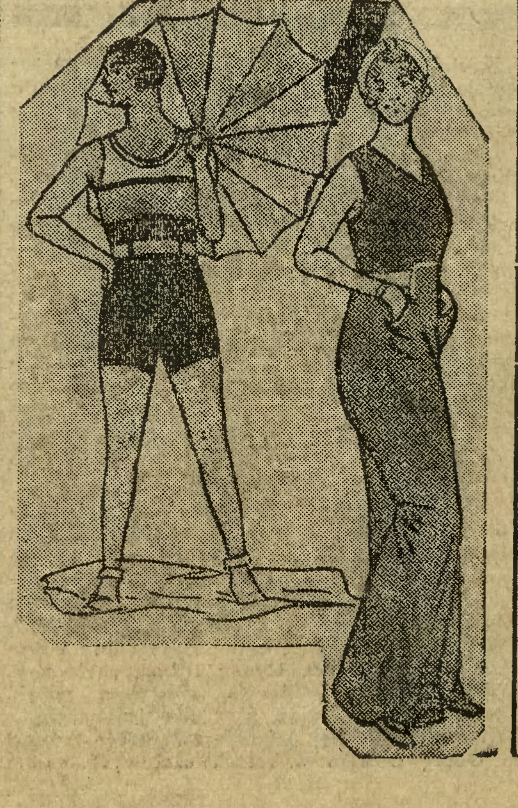
Otóż możemy naszym pięknym Czytelniczkom odpowiedzieć na to pytanie. Na międzynarodowym konkursie czesania w marcu rb. w Berlinie komisja, składająca się z mistrzów w swoim fachu z Paryża, Londynu, Wiednia, Berlina, Warszawy itd. przyjęła następujące wytyczne dla mody fryzjerskiej.

Modna fryzura obecnego sezonu z racji małych kapelusików noszonych na jednym boku, finezja włosów krótko strzyżonych, mniejwięcej w równej długości boczków z karczkiem tak, by włosy (z tyłu) nie wystawały z pod kapelusza. Ponieważ połowa głowy jest odkryta, przezto każda pani, dbająca o swój estetyczny wygląd, musi koniecznie mieć włosy zaondulowane.

Niewątpliwie noszenie dłuższych włosów spadających na karczek czy plecy a w dodatku niezaondulowane wygląda nietylko nieestetycznie, ale nawet szpeci najpiękniejszą panią. Fryzura bowiem winna być nietylko ozdobą, ale także winna podnosić jej piękność.

Do wieczorowych toalet zaleca się przypinanie sztucznych włosów, względnie ozdobnych grzebików lub agrafki jako zakończenie fryzury.

Modne kolory włosów to: jasny blond, lub jasnorudy. Zasadą więc pozostanie nadal: włosy krótkie, od czoła; główka mała.



Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w jedenastym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Ciągnienie przedpołudniowe:

10.000 zł. Nr. 35535 126142.

5.000 zł. Nr. 24515 64042 83691 146371.

2.000 zł. Nr. 15940 48507 50428 54545 79817 87080 113878 119412 130098 131945 134403 135309 152392.

1.000 zł. Nr. 4515 5440 7706 8534 10013 16524 28910 35853 39427 40436 61491 62809 64785 68250 72579 77344 78254 82668 96997 101547 112858 117110 127963 145456 146844 149897 156906 158911 163816 165096 168657 169078.

Ciągnienie popołudniowe:

20.000 zł. Nr. 100451.

5.000 zł. Nr. 15925 100223 168806.

2.000 zł. Nr. 14982 15183 15206 25199 56815 65202 80762 89308 100617 106726 118535 119219 135595 137387 143528 147831

1.000 zł. Nr. 7174 11500 13574 17708 20707 24956 29852 31366 40764 40904 41968 42714 44120 55506 57273 59381 60606 60780 63569 66059 66141 82654 86709 92868 98776 100925 100980 102347 103112 104577 106895 109292 109411 111022 113678 116589 120048 120748 126639 128758 143833 153360 156470 167466.

Pada deszcz...

Pada deszcz... Niby pożądany, niby potrzebny, ale kiedy pada, to przykry.

Zaglada do okna szary, rozmazany ranek. Działa usypiająco. Wstać się nie chce. Ale trzeba. Przecież pozatem, że deszcz wziął i pada, dzień jak codzień. Dzień pracy.

Wstaje się, wychodzi się na ulicę. I... dostaje się w nos parasolem. Zaraz u progu zapłakanej rzeczywistości. Bo parasol jest sprzętem niewątpliwie pożytecznym dla tego, co go nosi, ale często przykrym dla postronnych.

Woda leje się z niebios za kołnierz. Więc tramwaj. Tramwaj przynajmniej raz ma benefis. Tłok. Sardynki w pudełku na widok naszego tramwaju krzyknęłyby radośnie, gdyby krzyczeć wogóle mogły. Tak zaimponowałby im ich własny komfort.

Jest ciasno, ale wesoło. Wszyscy czują się współtowarzyszami niedoli, t. zn. deszczu i tramwajowego ścisku.

Jeszcze ktoś biegnie. Jakiś starszy pan o roześmianych oczkach i z radosnym grymasem na twarzy pociąga za wiadomy sznurek, dzwoni i tramwaj się zatrzymuje.

— Panie, — tłumaczy konduktor — przecież tu tak pełno, że nikt nie wejdzie.

— Tylu nas weszło, to jeszcze jeden się zmieści. A poco ma moknąć? — brzmi dobroduszna odpowiedź.

I wszedł. Jedziemy. Konduktor z trudem inkasuje dwudziestogroszówki i wydziera kartki z bloczków.

Dopiero na Starym Rynku następuje generalne wyładowanie. Targ. I ruch, jakby deszczu nie było. Każdy kto miał coś do sprzedania, mimo niepogody, przyszedł. Bo kiedyż zrobi interes, jeśli nie w przeddzień Zielonych Świątek.

— Takie to Zielone Świątki — martwi się ktoś w naszym tramwaju — pogoda, że nosa poza dom nie wytkniesz. A naród się cieszył na zieloną trawke.

Ano co zrobić?

A deszcz pada...

(hak)

Wielki tradycyjny festyn ludowy

urządza Komitet na rzecz budowy Domu Katolickiego przy kościele św. Trójcy w Bydgoszczy w drugie święto Zielonych Świąt w pięknym ogrodzie i salach Resursy Kupieckiej z nast. programem:

1. **W ogrodzie:** od godz. 2-giej po poł.: a) koncert nadzwyczajny, wykonany w sile 30 artystów pod batutą dyr. Wybrańskiego, b) dotąd niebywałe atrakcje, budzące fale śmiechu i humoru, c) kiermasz ludowy, zoolog..., d) gry, zabawy, niespodzianki..., e) dancing na powietrzu, f) dla dzieci specjalne urozmaicenia, huśtawki, jazdy i wiele innych miłych niespodzianek. Koncert na wartołkach, g) własne bufety.

Wstęp do ogrodu 49 groszy. Dla dzieci 20 groszy.

2. **Na kręgielni:** wielkie premjowe kulanie w kręgle o 10 dotąd niebywałych nagród. Kulanie rozpoczęło się już w niedzielę, dnia 13 bm. Zamknięcie kulania i uroczyste wręczenie nagród w dniu festynu ludowego.

3. **W sali** (wieczorem) wielka zabawa taneczna, połączona z urozmaiceniami.

W razie niepogody odbędzie się festyn w salach Resursy.

Pociągi na Hel w Zielone Świątki.

W związku ze wzmocnionym ruchem wycieczkowym w czasie Zielonych Świąt przedłuża się w sobotę 19 bm., niedzielę 20 i poniedziałek 21 bm, bieg pociągów Nr. 9/10 oraz Nr. 601/602 i z Helu następująco: Poc. pośp. Nr. 9 Gdynia przyjazd 10,33, odj. 10,43, jako poc. 55/3 Hel przyj. 13,21 z powrotem poc. 5334 Hel. odj. 16,15 Gdynia przyj. 18,53 odj. 19,19 jako poc. Nr. 10. Poc. pośp. Nr. 601 Gdynia przyj. 7,27, odj. 7,40, jako poc. 611 Hel przyj. 10,18, z powrotem jako poc. 612 Hel odj. 20,25, Gdynia przyj. 23,07 odj. jako poc. 602 o godz. 23,28.

Równocześnie zaprowadza się w nocy z 19 na 20 bm. dodatkowy poc. Nr. 613 Warszawa—Hel oraz poc. Nr. 19 Katowice—Hel i z powrotem w nocy z poniedziałku 21 bm. na wtorek 22 bm. dodatkowy poc. Nr. 614 Hel—Warszawa oraz poc. 20 Hel—Katowice jak następuje Warszawa odj. 21,50 dnia 19 bm., Hel przyj. 8,28 dnia 20 bm., poc. Nr. 19 Katowice odj. 18,47 dnia 19 bm., Hel przyj. 9,22 dnia 20 bm. z powrotem poc. 614 Hel odj. 19,05 dnia 21 bm., Warszawa przyj. 6,20 dnia 22 bm. i poc. 20 Hel odj. 19,33 dnia 21 bm. Katowice przyj. 10,45 dnia 22 bm.

PROGRAM RARJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 21 MAJA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 10,30: Transm. naboż. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 12,15: Festival muz. ork. wojskowych. Transm. ze Lwowa. W przerwie o godz. 13,00: pogadanka pt. „Dźwięk ton i głos". 14,00: Pogadanka rolnicza. 14,15: Tańce symfoniczne (płyty). 15,00: „Plan wykonania reformy rolnej w najbliższych latach". 15,20: Koncert zespołu jazzowego W. Wilkosza. 16,00: Program dla dzieci: „Wycieczka na Bielany", „Pieśni ludowe" w wyk. chóru szkoły powsz. w Ożarowie, obrazek słuchowisko pt. „Kradzione". 16,30: Dzwony w muzyce (płyty). 16,45: Knut Hamsun: „Janek i panienka z zamku" (fragment). Kwadrans literacki. 17,00: Pogadanka pt. „Na podole". 17,15: Pierwszy koncert z cyklu „Oratorja i Kantaty". W programie oratorjum J. S. Bacha: Chwalcie Pana — „Lobet Gott". 18,00: Recital śpiewaczy Zofji Zabiełło. 18,20: Audycja żołnierska. 18,45: Muzyka z płyt. 19,30: Muzyka polska z płyt. 19,50: Myśli wybrane. 19,25: Koncert w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, z udz. Zygm. Mossoczego (bas). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transm. z Gdyni trąbki i capstrzyku marynarki woj. 21,02: Felieton „Magja optymizmu". 21,17: Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10: Logogryf muzyczny (płyty).

ZAGRANICA. Moskwa. 18,30: Koncert symf. **Wiedeń.** 18,55: „Lohengrin" opera Wagnera. **Monachjum.** 19,35: „Aida" opera Verdiego. **Praga.** 19,55: „Tajemnica" opera Smetany. **Królewiec.** 20,00: operetka. **Moskwa.** 20,00: „Śnieżka" opera Korsakowa. **Daventry.** 21,15: „Arabella" opera Straussa. **Medjolan.** 21,45: Koncert.

Policja!... Policja!...

Napad o północy.

(kj) Dzisiejszej nocy, krótko po godz. 24-tej, na Placu Teatralnym rozległo się głośne wołanie: Policja! Policja!.

Kilku osobników w szalonym pędzie biegło w kierunku ul. Marszałka Focha. Współpracownik naszego pisma, który przypadkowo był świadkiem zajścia, ustalił co następuje:

Dwóch panów zdążało od strony Starego Rynku do miasta. Kiedy znaleźli się na moście Teatralnym, przystąpiło do nich nagle dwóch wyrostków, znajdujących się w towarzystwie tyluż wojskowych.

Łobuzy bez powodu zaczęli bić spokojnych przechodniów. Zarządzony przez policję pościg za napastnikami nie dał rezultatu.

Międzynarodowy złodziej

przytrzymany na dworcu w Bydgoszczy.

(kj) Podczas ostatniej obławy przytrzymano na dworcu wielokrotnie notowanego złodzieja, ostatnio poszukiwanego przez policję w Bydgoszczy, Michała Goldera.

Golder jest w swoim rodzaju znakomitością i słusznie chlepi się, że należy do najpierwszorzędniejszych fachowców w kraju. Goldera ścigają listy gończe w kraju i zagranicą, gdzie niebezpieczny złodziej operował. Specjalnością Goldera były włamania do banków, kradzieże w pociągach międzynarodowych oraz na szeroką skalę obliczony handel narkotykami.

Golder poszkodował rozmaite firmy i osoby na sumę kilkuset tysięcy złotych.

Dziecko zakrzyczało się na śmierć.

Wstrząsający wypadek na Wilczaku.

(kj) Niesłychanie **dramatyczny wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Nakielskiej 13.** Jak się dowiadujemy, niejaki p. Jan Szularecki pozostawił w domu pod opieką 13-letniego dziewczęcia Marty Szulareckiej swoją 3 miesięczną córkę, Krysię, a sam wyszedł na miasto, by załatwić różne sprawunki. W międzyczasie dziecko w niebogłosy zaczęło krzyczeć i wzywać rodziców. Kiedy nareszcie wezwano matkę, dziecko przekrzyczało się i było już zapóźno. **Krysia Szularecka na rękach przygodnych opiekunów wyzionęła ducha.** Wstrząsająca śmierć dziecka wywołała wśród znajomych duże wrażenie.

DZIAŁ SPORTOWY

SUKCESY JĘDRZEJOWSKIEJ W BERLINIE.

W Berlinie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, zorganizowany przez klub ROT-WEISS. W turnieju tym bierze udział mistrzyni Polski Jędrzejowska, która odniosła duże sukcesy w grze pojedyńczej pań. Na zawodach obecny był kierownik sportowy Rzeszy Tschammer von Osten.

Berlin. (PAT). W piątek w dalszych rozgrywkach Roth-Weis w Berlinie, Jędrzejowska odniosła drugie zwycięstwo w grze pojedyńczej pań, zwyciężając panią Noel 3:6, 6:1 i 6:3.

LEPIEJ OD REKORDU ŚWIATA.

Fiński rekordzista świata w rzucie oszczepem Matti Järvinen uzyskał w tych dniach na treningu fantastyczny wynik 77,50 m., a więc lepiej od oficjalnego rekordu świata o 1 m. 40 cm. Järvinen zamierza w tym roku osiągnąć dystans 80 metrów.

PIŁKARZE NIEMIECCY W GRUDZIĄDZU.

Jutro, w niedzielę, na stadjonie miejskim w Grudziądzu odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy niemiecką drużyną Victoria, mistrzem Prus Wschodnich z Elbląga, a KS Pe-Pe-Ge z Grudziądza. Nazajutrz, 21 bm. grać będzie w Grudziądzu niemiecka drużyna piłkarska, F. T. Schidlitz z Gdańska.

TENISOWE MISTRZOSTWA POMORZA.

W dniach 31 bm. do 3 czerwca odbędzie się w Toruniu ogólno-polski turniej tenisowy o mistrzostwo Pomorza.

OLYMPJA — SOKÓŁ I.

W niedzielę 20 bm. odbędzie się na Stadjonie Miejskim o godz. 17 mecz piłki nożnej powyższych drużyn o mistrzostwo Pomorza klasy „A".

Mistrzostwa lekkoatletyczne miasta.

W drugi dzień Zielonych Świąt, odbędą się na Stadjonie Miejskim, zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Początek zawodów o godz. 8 rano, dalszy ciąg o godzinie 15.

GWIAZDA — BRDA.

W drugie święto spotykają się powyższe drużyny na boisku im. Świtały i rozegrają zawody towarzyskie w piłkę nożną.

Ze względu na dobrą formę obu drużyn zapowiada się powyższe spotkanie bardzo ciekawie.

Początek o godz. 17-tej.

O godz. 15-ej przedmecz 2-drużyn.

Wstęp na boisko 25 gr.

ŻNIN — JACHCICE.

W dniu 20 bm. o godz. 17 na boisku w Jachcicach odbędzie się interesujący mecz piłkarski o mistrz. kl. C pomiędzy S. M. P. ze Żnina a miejscową drużyną Sokoła II, która postara się zrehabilitować po ostatniej przegranej z „Amatorem".

Dom rozpusty przy ul. Gdańskiej.

(kj) W jednym z domów przy ul. Gdańskiej wykryła policja tajny dom schadzek. W związku z tem aresztowano 61-letnią Elfriedę Śpicak i 32-letnią Martę Kosmowską. Śledztwo trwa.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO CH. DEM. W. BARTODZIEJE.

Zebranie plenarne w sobotę, 19. bm. o godzinie 19 u p. Kujawskiego. Sprawy bardzo ważne. Sprawozdanie ze zjazdu. Zebranie zarządu godzinę wcześniej. O liczny udział prosi

Zarząd.

— **Kurator Okr. Szkolnego w Bydgoszczy.** P. Kurator O. S. P. dr. M. Pollak zwiedził w towarzystwie p. wiz. O. S. P. Kozaneckiego Gimnazjum Żeńskie T. N. S. W. przy ul. Kujawskiej, a po południu wziął udział w uroczystości ku czci Mickiewicza w Teatrze Miejskim.

— **Polski Zbór Ewangelicki.** W pierwsze święto uroczyste nabożeństwo o godz. 12 w kościele przy ul. Poznańskiej 25.

— **Nowa ustawa o ochronie przed pożarami.** Dziennik Ustaw nr. 41 z dnia 18 maja zamieszcza ustawę z dn. 13 maja 1934 r. o ochronie przed pożarami i innemi klęskami. Ustawa wchodzi w życie w 6 miesięcy po jej ogłoszeniu. O ile poszczególne jej postanowienia nie przewidują terminów innych.

— **Władze austrjackie** odebrały debit sowieckim czasopismom „Izwiestia" i „Prawda", francuskiej „Humanite", gdańskiej „Danziger Neueste Nachrichten" oraz kilku pismom wychodzącym w Czechosłowacji.

— **Wielkie wrażenie wywołało w Niemczech** zarządzenie turyngskich władz kościelnych (luterskich), wprowadzające w roku bieżącym nabożeństwo majowe.

Z notatnika reportera.

Są rzeczy, których robić nie wolno. A więc kraść, pić zbyt namiętnie, jak również sprzeniewierzać. Przekonali się o tem ci, których za te właśnie przestępstwa policja odstawiła do aresztu. Jak donosi komunikat policyjny, **ujęto ostatnio trzy osoby za kradzież, jedną za opilstwo i jedną za sprzeniewierzenie.**

Co mówi prof. Foady?

161. Nerwowy, brak cierpliwości, dzięki swej wytrwałości potrafi się uspokoić, bardzo mądry, we wszystkiem się prędko orjentuje, z natury obdarzony wielką inteligencją, w czasie ograniczony. Jeżeli uważa za konieczne lubi drugim dopomóc, kaprysami szczedzi, bardzo wesoły, lubi żarty. Kocha życie rodzinne, lubi politykować, ekonomista, ale nie chciwy.

162. Bardzo inteligentny, dobrze się orjentuje, ambitny, logiczny, prędko się denerwuje, ale potrafi się opanować. Sentymentalny, uczuciowy, szlachetny, szeroki gest, kapryśny, uwagi uzasadnione, kocha naturę, ceni dyscyplinę i porządek, brak tupetu, wstydliwy.

163. Duchowo poważnie usposobiony, prędki, w czasie ograniczony, lubi dyscyplinę i akuratność, gustowny, sentymentalny, bardzo uczuciowy, szczery, nobliwy, tylko ambicja wprowadza w upór. Gorący temperament, nerwy opanowuje. Prawdomówny, dobry psycholog, posiada dużo instynktu.

Z życia towarzystw.

Związ. Szoferów Bydgoszcz. Zebranie dziś, 19 bm. Ważne sprawy.

K. S. „Brda". Dziś o godz. 20 schadzka I i II dr. w Domu Czeladzi. W drugie święto zawody.

Tow. Gimn. Sokół V. 20 bm. o 5 rano wyjazd autobusem na zawody do Chojnic.

Tow. Czeladzi Piekarskiej. 20 bm. o g. 8,40 wycieczka do Smukały. Odjazd z małego dworca, gdzie także można otrzymać bilety zniżkowe.

Kat. Tow. Rob. Polsk. parafji św. Trójcy. 21 bm. o g. 16 pogrzeb członka naszego ś. p. Józefa Ossowskiego z domu żałoby, Grunwaldzka 123.

Sokół III. 21 maja o g. 5,45 wycieczka do Kruszyna. Zbiórka na Placu Poznańskim oddziału pieszego i rowerzystów.

Bank Polski płacił w dniu 19. 5. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,24—5,25
funty szterlingów	26,85
franki szwajcarskie	171,79
franki francuskie	34,84
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	44,89
floreny holenderskie	357,90

PROGRAM W KINACH.

ADRIA dla swych bywalców przygotowała nowy program świąteczny w którym bawić będą królowie humoru, kapitalni komicy **Flip i Flap** w wielkim wesołym filmie. Nadprogram obfity. Dziś pocz. o 5,15, jutro o 3,20.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś po raz ostatni „Ta inna" i nadprogram. W niedzielę świąteczna premjera wielkiego dźwiękowca egzotycznego na tle mórz Południowych p. t. „Robinson Kruzoe" (Nowoczesny Robinson). Jest to niezmiernie ciekawy film wytwórni „United Artists", którego akcja rozgrywa się na tajemniczych wyspach Fidżi, Tahiti i Samoa. W rolach głównych słynny Douglas Fairbanks, Maria Alba i William Farnum. Pozatem w filmie udział biorą naczelnicy plemion i krajowcy. W programie: przecudna sztuka kolorowa p. t. „Jaś i Małgosia", tygodnik Paramountu i wesoła komedja. Pocz. o 7 i 9, w niedz. o 3.

BAŁTYK. Dziś premjera potężnego najnowszego filmu sensacyjnego p. t. **„Kawalerowie dzikiego zachodu"** oraz **„Wśród dzikich zwierząt"** film polski. Pocz. o 5.

KRISTAL. Na program świąteczny dyrekcja kina wybrała jeden z pierwszych filmów „Universalu" w Polsce i to jeden z najbardziej udatnych w kinematografji polskiej p. t. **„Kocha... lubi... szanuje..."**. Za tę dbałość o poziom artystyczny repertuaru **należy się dyrekcji „Kristalu" gorące uznanie. Dzięki bowiem zapobiegliwości pozwala zapoznać się publiczności z arcydziełami sztuki filmowej nietylko zagranicznej lecz i rodzimej. Do takich wysokowartościowych dzieł kinowych zaliczyć można komedję muzyczną „Kocha... lubi... szanuje...",** wyświetlaną obecnie z niekłamanem powodzeniem. Nawet zagranica nie często tworzy takie filmy. Bogactwo sytuacyj, dekoracyj i kustjumów, oryginalne, kompozycje, wspaniale ilustrujące akcję, a nadewszystko temperament Lody Halamy w czołowej roli, to bajecznie harmonijna całość. Wszyscy artyści stanęli na wysokości zadania. Jakby się odrodzili, nabyli nowych sił i zdolności do tego filmu. To wszystko, co można jeszcze dodać do wczorajszej naszej oceny. Program uzupełniają świąteczne dodatki wesołe i zajmujące. Pocz. o 5,10, jutro o 3,20.

MARYSIEŃKA przygotowała wielki świąteczny program złożony z filmów dotąd na ekranach bydgoskich niewidzianych a mianowicie: pikantna, bogata i zabawna w sytuacjach komedja, nieporozumień, prawdziwe cacko dźwiękowe p. t. **„Żona na jedną noc"**. W rolach głównych świetna Mary Glory i Ren Lefebvre. Muzyka słynnego kompozytora P. Abrahama. Drugi film to „Pierwsza miłość cowboya" sensacyjne przygody jedynaczki z Londynu w dzikiej Arizonie z Maureen Sulivan i Georg O'Brien w rolach czołowych. Film pełen niezwykłych wydarzeń. Poocz. o 5, w święta o 3.

REWJA. Dziś i jutro po raz ostatni **„Kiki dziesiąty kochanek"** z Anny Ondry. W poniedziałek **„Pieśń nocy"** z Janem Kiepurą. Na scenie dziś o 9,20 **„Week-endowa rewja"** w zwiększonym zespole i codziennie.

W ROZTERCE.

Pan Kropidełko w stukilometrowem tempie rozbija się o drzewo. Dopiero w szpitalu przychodzi nieco do siebie.

— Gdzie jestem? — pyta swej żony.

— Pod numerem ósmym.

— Pokoju, czy celi?

JAK WSZYSTKO, TO WSZYSTKO.

— W pani oczach widzę cały świat! — powiada wielbiciel do damy.

— To pan pewnie tam widzi i mojego zazdrosnego męża!

Co i ile?

Ceny przedmiotów powszedniego użytku muszą być ujawnione.

Zarząd Miejski - Oddział powiat. władzy adm. ogólnej — przypomina ponownie rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 20 lutego 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 22 poz. 139) w sprawie obowiązku posiadaczy przedsiębiorstw sprzedaży **ujawniania cen przedmiotów, powszedniego użytku, przez bezpośrednnie uwidocznianie cen na przedmiotach przeznaczonych na sprzedaż i wywieszenia cennika.**

Obowiązkowi ujawniania cen podlegają przedsiębiorstwa sprzedaży: **ziemiopłodów i ich przetworów, jarzyn, nabiału i jaj, ryb, potraw i napojów w restauracjach, owoców krajowych i cytryn, mięsa, wędlin, drobiu i tłuszczów jadalnych, artykułów kolonjalnych, artykułów odzieżowych i galanterji, artykułów opałowych i oświetleniowych, paszy, artykułów budowlanych, artykułów gospodarstwa domowego, skór, przyborów szkolnych i piśmiennych i artykułów aptecznych.**

Bezpośrednie ujawnianie cen polega na oznaczeniu ceną każdego gatunku i rodzaju przedmiotów powszedniego użytku, przeznaczonych na sprzedaż, a znajdujących się zarówno wewnątrz lokalu sklepowego, jak i na wystawie sklepowej. **Cenniki winny być drukowane lub pisane atramentem, jednolitego formatu o wielkości conajmniej pół arkusza papieru,** oraz powinny zawierać nazwę firmy, datę sporządzenia, wyszczególnienie towarów według gatunków i rodzajów i ich cen. Cennik powinien być **umieszczony na miejscu widocznem,** umożliwiającem zapoznanie się z nim przez kupujących.

Ponieważ nie wszyscy posiadacze przedsiębiorstw sprzedaży przedmiotów powszedniego użytku do wyżej wymienionego zarządzenia się stosują, zarządzi się **przeprowadzenie kontroli przez organy kontrolne.**

Winni nieposiadania cennika i nieuwidocznienia cen **ulegną karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 złotych.**

Odpowiedzi redakcji

M. J. Mor. 1) Robotnikowi czasowemu urlop się nie należał. O ile go jednak nie żądał, roszczenia z tytułu udzielonego urlopu obecnie są przedawnione. 2) Renta inwalidzka po zaistnieniu niezdolności do pracy czyli inwalidztwa. 3) Renta starcza przysługuje po 65 roku życia. 4) Uprawnienia z tytułu lepionych w Niemczech znaczków inwalidzkich z powodu nieopłacania t. zw. uznaniówek. 5) Opisy ziół leczniczych znajdzie pan w książce „Hodowla ziół lekarskich" Mag. Jana Biegańskiego, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 11 u M-ra J. Gessnera. Bliższych informacyj co do ziół leczniczych udziela autor książki za dołączeniem znaczka na odpowiedź. Zioła skupują apteki i wytwórnie medykamentów. 6) Istotne zmiany ustaw podajemy. 7. Wszelkie ustawy nabywać można w wydawnictwie „Monitora Polskiego", Warszawa, ul. Królewska nr. 5. Pozdrawiamy.

Humor i Satyra.

CÓRKI I TYSIĄCE.

— Co byś wolał mieć: dziesięć tysięcy złotych, czy dziesięć córek?

— ????

— Bo kto ma dziesięć tysięcy złotych, to chce mieć jedenasty, a kto ma dziesięć córek, to mu już wystarczy!

NOWA SŁUŻĄCA.

— A czy umiesz się też odpowiednio urządzić?

— A jakże. Ja już niejednego urządziłam.

JAKA RÓŻNICA?

— Powiedz mi pan, panie Eierweiss, jaka jest różnica między Hitlerem a Dollfussem?

— Mnie się zdaje, że taka sama, jak między językiem niemieckim a austrjackim.

KOMUNIKAT

Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu podaje do wiadomości ubezpieczonym, zamieszkałym na terenie miast Grudziądza i Chełmna, że na podstawie §§ 43, 44 i 46 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1933 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 103, poz. 818) winni zgłosić się:

zamieszkali na terenie miasta Grudziądza do biura Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu, ul. Wybickiego 30, a

zamieszkali na terenie m. Chełmna do biura Oddz. Ubezpieczalni w Chełmnie, ul. Dworcowa,

po odbiór legitymacyj ubezpieczeniowych w następujących dniach i godzinach:

w Grudziądzu:

dnia 22 maja — wtorek godz. 17 — 21
dnia 23 maja — środa godz. 16 — 21
dnia 24 maja — czwartek godz. 17 — 21
dnia 25 maja — piątek godz. 17 — 21
dnia 26 maja — sobota godz. 17 — 21
dnia 27 maja — niedziela godz. 9 — 21
dnia 28 maja — poniedziałek godz. 17 — 21

w Chełmnie:

dnia 23 maja — środa godz. 9 — 20
dnia 24 maja — czwartek godz. 9 — 20
dnia 25 maja — piątek godz. 9 — 20
dnia 26 maja — sobota godz. 9 — 20

Legitymacje będą wydawane po stwierdzeniu tożsamości zgłaszającego się ubezpieczonego.

Ubezpieczeni, którzy nie zgłoszą się po odbiór legitymacyj do dnia 28 maja br. w Grudziądzu, a do dnia 26 maja br. w Chełmnie, będą automatycznie pozbawieni możności korzystania ze świadczeń w związku z wprowadzeniem nowej organizacji lecznictwa.

Przy odbiorze legitymacyj ubezpieczeni (członkowie rodzin nie są uprawnieni do odbioru legitymacyj) dokonają wyboru lekarza domowego z liczby następujących lekarzy (podstawa art. 122, ustęp V. i art. 128 ustęp III. Ustawy o Ubezpieczeniu Społecznem z dnia 28 marca 1933 r. — Dz. Ust. Rz. P. Nr. 51, poz. 396):

w Grudziądzu:

Dr. Błażejewski Kazimierz — ul. Wybickiego 31
Dr. Dubowik Adam — ul. Lipowa 3
Dr. Grygier Zygmunt — ul. Sienkiewicza 14
Dr. Maj Kazimierz — ul. Lipowa 13
Dr. Oszwałdowski Aleksander — ul. Mickiewicza 37
Dr. Steinowa Antonina — ul. Wybickiego 39
Dr. Sujkowski Jan — ul. Groblowa 54
Dr. Urbański Jerzy — ul. Marsz. Focha 24
Dr. Zambrzycki Jan — ul. Ogrodowa 35
Dr. Zieliński Feliks — Plac 23 Stycznia 11/13

w Chełmnie:

Dr. Drążkowski Józef — ul. Dworcowa 6
Dr. Piórek Łucjan — ul. Dworcowa 26
Dr. Wasielewski Franciszek — ul. Marsz. Focha 17

Z pomocy wybranego lekarza ubezpieczeni, względnie uprawnieni do pomocy lekarskiej członkowie ich rodzin, będą korzystać do końca bieżącego roku.

Ubezpieczeni, którzy w oznaczonym terminie nie dokonają wyboru lekarza domowego, zostaną przydzieleni do lekarzy domowych według uznania Ubezpieczalni.

Do czasu wprowadzenia organizacji lekarza domowego w życie (o czem nastąpią osobne zawiadomienia) obowiązuje dotychczasowy tryb postępowania w uzyskiwaniu kart porady do lekarza. (9383

Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Wydział IX — Oddział Kanalizacji i Wodociągów ogłasza niniejszem **przetarg** ofertowy pisemny na wydzierżawienie od 1 września 1934 r. na okres 5 letni pól irygowanych, położonych w Kapuściskach Wielkich i Czersku Polskim, mianowicie: a) około 90 ha roli naturalnej o gatunku średnim, b) około 117 ha pól nawadnianych, c) około 63 ha łąk nawadnianych, d) około 400 m³ nawozu z osadów. Oferty w zamkniętych kopertach z odpowiednim napisem będą na cały obszar lub też na poszczególne działki z podaniem wysokości dzierżawy rocznej za 1 ha, należy składać w registraturze Wydziału IX, gmach Gazowni Miejskiej, pokój 20, najdalej **do 22-go czerwca 1934 r.** godz. 12-tej, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. — Bliższych informacyj otrzymać można w Wydziale IX (pokoju 17). Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na podaną cenę — względnie nieprzyjęcie żadnych ofert. **Bydgoszcz**, dnia 15 maja 1934 r. **Za Prezydenta Miasta:** Naczelnik Wydziału IX (—) Inż. Ed. Tubielewicz, radca Budownictwa Magistratu. (9528

Licytacja celna. W dniu 5 czerwca 1934 r. w I-szym terminie i 19 czerwca 1934 r. w II-gim terminie o godzinie 10-tej odbędzie się w magazynie kolejowo-celnym w Bydgoszczy przy ulicy Rycerskiej 22 (za Ekspedycją Towarową P. K. P.) licytacyjna sprzedaż następujących towarów: I. zgłoszonych do odprawy celnej, lecz niewykupionych przez odbiorców w przepisanym terminie, jak: aparaty do mycia i napełniania butelek, tkanina druciana, armatura, piły taśmowe, krążki do szlifowania, tygle, walce stalowe maszynowe, mechaniki pianinowe, syfony do zlewów, środki chemiczne do skóry, skóra sztuczna; II. skonfiskowanych oraz zdeponowanych, lecz niepodjętych w przepisanym terminie, jak: rowery, kotły miedziane, noże kuchenne i rzeźnickie, nożyczki, konserwy, konfekcja, różne tkaniny, galanterja, czekolada i inne przedmioty w drobnych ilościach. Wzywa się odbiorców towarów, wymienionych ad I. do wykupienia ich najpóźniej w przeddzień licytacji. Zakazane do przywozu towary wymagają pozwolenia. Towary mogą nabyć osoby, najwięcej dające za natychmiastową zapłatą. Bliższe dane znajdują się w obwieszczeniu, wywieszonem w Urzędzie Celnym. **Urząd Celny w Bydgoszczy.**(9527

Obwieszczenie. W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P.) poz. 580/3. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 23 maja 1934 r. o godzinie I. o 10, II. o 13 w lokalu I. Firmy Bloch Franciszek, ul. Śniadeckich 30/32, II. Firmy Helka, wł. Nowacki, przy ul. Rycerskiej 9, celem uregulowania zaległych należności podatkowych 3. Urzędu Skarbowego sprzedaż z licytacji od oferty niżej wymienionych przedmiotów: Firma Bloch: I. 5 tokarek metalowych, 2 motory elektryczne, śrubsztaki, maszyna druk. ręczna, aparaty do napełniania butelek, aparat do odkurzania „Electrolux", 1500 kg. mosiądzu, urządzenie biurowe, maszyna do pisania, piła taśmowe, korkownice, wagi stołowe, wiertarka oraz różne krany i wyroby metalowe. Firma Helka: II. 2 tokarki metalowe, fortepian, maszyna do pisania, fryzerka oraz 75 ram do rowerów damskich i męskich. **Naczelnik 3. Urzędu Skarbowego.** (9525

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE

WYCIĄĆ I ZACHOWAĆ!

KOMUNIKACJA PODMIEJSKA DO MIEJSC WYCIECZKOWYCH

Koronowa, Smukały Górnej i Dolnej oraz do **Opławca i Lasu**

Ceny biletów od 30 gr. — Bilety powrotne i kolejowo-tramwajowe kalkulują się jeszcze taniej.

Rozkład jazdy ważny od 10-go maja 1934 r.

8586)

STACJE	P 2	P24 mt.	P26 mt.	P28 †	P 4 mt	P30 †	P18a/16 *	P32 †	P 6	P34 †	P18 **	P 8 mt.	P36 †	P10 mt.	P20 *	P38 †	P12 mt.	P40 †	P14 † mt.
O Bydgoszcz	8.05	8.40	9.40	10.35	11.00	12.10	12.30	13.15	14.00	14.45	15.30	16.00	17.00	18.10	18.30	19.40	20.35	21.50	23.30
Czyżkówko I. 1)	8.09	8.44	9.44	10.39	11.04	12.14	12.34	13.19	14.04	14.49	15.34	16.04	17.04	18.14	18.34	19.44	20.39	21.54	23.34
Czyżkówko II. 1)	8.13	8.46	9.46	10.42	11.06	12.17	—	13.22	14.07	14.52	—	16.07	17.07	—	—	19.47	20.42	21.57	23.35
Las-Czyżkówko 1)	8.16	8.49	9.49	10.46	11.09	12.21	—	13.26	14.11	14.55	—	16.10	—	—	—	—	—	—	—
Opławiec	8.20	8.53	9.53	10.52	11.12	12.26	12.46	13.31	14.15	15.00	15.46	16.13	17.16	18.22	18.46	19.58	20.45	22.06	23.42
Smukała Górna	8.30	9.01	10.01	11.01	11.20	12.35	12.58	13.41	14.34	15.10	15.58	16.19	17.28	18.26	18.58	20.08	20.56	22.16	23.49
Smukała Dolna	—	—	k. 16 V. do 9 IX.	11.12	—	—	—	—	—	15.19	—	—	—	18.45	—	—	—	—	—
Koronowo	9.21	—		—	11.56	—	13.48	—	15.19	—	—	16.55	—	19.05	—	—	21.35	—	0.27
Wąwelno	—	—		—	—	—	14.53	—	—	—	—	—	—	—	20.52	—	—	—	—
P Wierzchucin	—	—		—	—	—	14.53	—	—	—	17.53	—	—	—	20.53	—	—	—	—

STACJE	P 1	P17	P21 *	P 3 mt.	P25 † mt.	P27 mt.	P 5	P29 †	P31 †	P33 †	P 7 mt.	P35 †	P19 *	P 9 mt.	P37 †	P11	P39 †	P13 † mt.	P41 †
Bydgoszcz P	7.23	7.41	7.41	8.31	9.31	10.31	11.28	12.01	13.04	14.31	15.12	16.46	17.38	18.03	19.26	20.15	21.39	22.42	23.24
Czyżkówko I. 1)	7.19	7.37	—	8.28	9.27	10.27	11.24	11.57	13.00	14.27	15.08	16.43	17.34	17.59	—	—	—	22.38	23.20
Czyżkówko II. 1)	7.16	7.33	—	8.26	9.24	10.24	11.21	11.54	12.57	14.24	15.05	16.39	—	17.56	—	—	—	22.34	23.17
Las-Czyżkówko 1)	7.13	7.30	—	8.23	9.21	10.21	11.18	11.50	12.53	14.20	15.03	16.35	—	17.53	19.15	20.07	21.28	—	—
Opławiec	7.08	7.25	—	8.19	9.17	10.17	11.12	11.45	12.48	14.15	15.00	16.30	17.22	17.50	19.10	20.02	21.23	22.26	23.08
Smukała Górna	7.00	7.17	—	8.12	9.10	10.10	11.05	11.37	12.40	14.05	14.53	16.22	17.12	17.44	19.02	19.05	21.15	22.22	23.00
Smukała Dolna	—	—	—	—	—	k. 10. V. do 9. IX.	—	11.25	—	—	—	16.10	—	—	18.50	—	—	—	—
Koronowo	6.05	—	—	7.35	—		10.10	—	—	—	14.15	—	—	17.05	—	19.15	—	21.45	—
Wąwelno	—	—	5.29	—	—		—	—	—	—	—	—	15.26	—	—	—	—	—	—
Wierzchucin O	—	5.28	—	—	—		—	—	—	—	—	—	15.25	—	—	—	—	—	—

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie. * Pociągi kursują w środy i soboty. ** Pociągi kursują w niedziele, poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. † Pociągi kursują w niedz. i święta w czasie od 11 maja do 9 września 1934 r. wł. 1) oznacza przystanek na żądanie tylko dla pociągów przewidzianych rozkł. jazdy. **mt.** oznacza pociąg motorowy. UWAGI: Pociągi oznacz. jedną gwiazdką w razie przypadają święta na środę lub sobotę kursują w dniu poprzednim — wypada natom. pociąg Nr. 18 z 2 gwiazdk.

Uzdrowisko Solankowe dla dzieci w Inowrocławiu

9367 przyjmuje dzieci na kurację. Kąpiele solankowe i naświetlania na miejscu w zakładzie. Nietylko prywatne, ale i kolonje przyjmujemy. Cena całkowitego utrzymania wraz z zabiegami bardzo przystępna. Opieka zapewniona.

Wszelkie zgłoszenia kierować pod adresem: „Uzdrowisko Solankowe dla dzieci w Inowrocławiu“.

Siostry Miłosierdzia. — Na życzenia wysyła się prospekty.



PIANINA

najlepszej jakości
dostarcza wprost z fabryki
po cenach niskich
Największa w Polsce Fabryka Pianin

B. SOMMERFELD

Bydgoszcz, ulica Śniadeckich 2 (540
Filje: **Poznań**, ulica 27. Grudnia 15.
Gdańsk, Hundegasse 112.

Aleje w Lubostroniu

wydzierżawione będą drogą licytacji za gotówkę
w piątek, dnia 25 maja rb.
o godz. 10-tej w biurze naszem na wyspie.
Łabiszyn, dnia 15 maja 1934 r.

Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej.

9353)

MEBLE

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych poleca
B. SIUDOWSKI, Fabryka Mebli
Bydgoszcz, Jasna 11, tel. 2274.
w Gdyni skład mebli, ul. 10 Lutego 37.
Telefon 2047. (7719

Tegoroczna (9374

sprzedaż traw

na łąkach **Majętności Łabiszyńskiej**
odbędzie się **w Olympinie u p. Krzeszewskiego**
w poniedziałek 28 maja rb.
w wtorek 29 maja rb.
Sprzedawane będą trawy na łąkach: Łabiszyńskie rozm.: II. III. IV. V. VI. VII. VIII. IX. i X.
Wspólne rozm.: I. II. III. IV. V. i VI.
Stawiska
Początek zawsze o godz. 10-tej zrana.
Łabiszyn, dnia 15. maja 1934
Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej



Przed użyciem — Po użyciu.

Krem i mydło „Kosmos“

usuwa pod gwarancją
Piegi **żółte plamy, pryszcze, wągry, jak i wszelkie nieczystości cery** (6875
Krem 2.— i 3.50 zł., mydło 1.20.
Do nabycia
tylko w firmie „Kosmos“
Drogerja i Perfumerja
J. Gluma, Dworcowa 55.

Original-Rekord

NAJLEPSZY ROWER

8139

Ziele na włosy



po użyciu którego włosy **nie siwieją**, ani **nie wypadają, lecz rosną bujnie.** Jest to **cudowne ziele**, nie zawierające żadnych chemicznych substancyj. Cena **2 dolary amerykańskie**
Adresować: (9317
JOHN ZRADA
1722 W. 18th Place
Chicago, Jll. U. S. A.

Ważne

dla PP. kupców detalistów i handlarzy.
Mydła
Schichta - Bergera - Hansa
Proszek do prania
Tłuszcze jadalne
Cykorja
marki **En-De-Es**
Olej do palenia
Pasta do obuwia
Piwowar (3402
gotowa mieszanka do piwa
Klej stolarski
najtaniej tylko u nas!!
Toruńska Centr. Mąki i Oleju
Bydgoszcz, Rynek Zbożowy 8.

Kafle kolorowe

i białe od 0,30 zł
dostarczam. (6987
Materjały budowlane i opałowe
właśc. **C. Haw**
Bydgoszcz
ulica Toruńska nr. 1
róg Bernardyńskiej.
Tel. 793. **Tel. 793.**

Jak tanio podróżować po Francji?

Poradzi Wam

Oficjalne Przedstawicielstwo Kolei Francuskich

w Polsce
Warszawa, Ossolińskich 4, telefon 684-83
oraz wszystkie biura podróży.

9380

F. EBERHARDT

Sp. z o. p.

BYDGOSZCZ

Fabryka maszyn
Budowa kotłów i t. p.
Odlewnia żeliwa
Warsztat reparacyjny
Spawanie autog. i elektr.

Założ. w 1847 r.

Największe i najpoważniejsze przedsiębiorstwo tej branży na miejscu.

9413)

Św. Trójcy 11
Telefon 74 i 1741

D.H. **A. GEPNER**

METALE

WARSZAWA
GRZYBOWSKA 27
TEL. 690-27

BLOKI
BLACHY
PRĘTY
DRUTY
RURY

CYNA
CYNK
OŁÓW
MIEDŹ
NIKIEL
ANTYMON
ALUMINIUM
BLACHA OCYNKOWANA
BLACHA BIAŁA
BLACHA CZARNA
STARE METALE

9335

CHEVROLET

samochody ciężarowe
modelu 1934
1,1 do 3 ton.

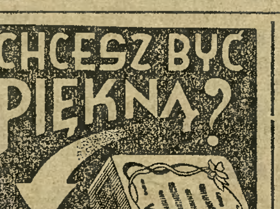
Podwozie z maską, wbudowaną szybą ochronną do budki kierowniczej, autom. wycieraczką do szyb i ogumieniem zapasowem, obecnie od
zł 6.750,—
(cena gotówkowa).

Chevrolet nie przoduje jedynie w Ameryce, lecz wykazuje największe obroty na rynku wszechświatowym.

Wyłączna sprzedaż przez (7678

STADIE-AUTOMOBILE
Sp. z o. o.
Bydgoszcz
ul. Mazowiecka 21
telefon 1602.

CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ?



UŻYWAJ MYDŁO
HALINA
MAGISTRA PAŹDZIERSKIEGO
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

7456

Wapno

Cement portlandzki
Gips, Papę dachową
Rury studzienne
oraz wszelkie materjały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach
Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

5995

Tanio! Tanio!

Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
wszelkiego rodzaju
w wielkim wyborze
poleca (3722

Zb. Waligórski

ulica Gdańska 12
telefon 1223.

Farby lakiery

oraz wszelkie (3993
przybory malarskie
kupuje się najkorzystniej
w **specjalnym składzie farb i lakierów**

E. Kerber, Bydgoszcz
Gdańska 66, tel. 625
(tylko obok Elysium).

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Każdy nad Polskie morze

dojedzie tanio, wygodnie i przyjemnie
statkiem salonowym.

Odejście codziennie do Gdyni

z Torunia	godz.	19.30
z Fordonu (Bydgoszcz)	„	22.10
z Grudziądza	„	2.00
z Tczewa	„	8.00
Przyjazd **do Gdyni**	„	12.00

Komunikacja z Tczewa do Gdyni odbywa się nowoczesnym luksusowym statkiem morskim „Carmen“.

Koszt przejazdu
statkiem salonowym z Torunia i Fordonu do Gdyni od **zł. 7,40** (wraz z biletem powrotnym **zł. 9,90**)
statkiem pasażerskim od **zł. 5,50** (wraz z biletem powrotnym **zł. 7,40**)

Wycieczki grupowe otrzymują znaczne zniżki.

Całodz. utrzymanie na statku salonowym 6 zł.

Informacje i zamówienia na kabiny przyjmuje:

Polska Żegluga Rzeczna „Vistula“

w Bydgoszczy, Herm. Frankego 7.
Telefon 30 i 11-96 9173
w Toruniu: przystań: ulica Nadbrzeże, telef. 75.

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na najbardziej zastarzałą i największą

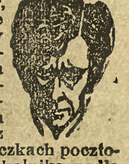
PRZEPUKLINĘ

gdy nawet operacje i opaski różnych zagranicznych specjalistów nie pomogły, oraz wszelkie fałszywe wynalazki nie poskutkowały, usuwa jedyny specjalista z długoletnią praktyką dla cierpiących na rupturę zapomocą mojego opatentowanego bandaża Nr. 1209, który przynosi prawdziwą pomoc mężczyznom i kobietom.

S. KON, Warszawa, Sosnowa 13.

PROSPEKTY na żądanie bezpłatnie. Przestrzegam przed naśladownictwem mojego środka przez fałszywych specjalistów. Kto zupełnie już stracił nadzieję, znajdzie u mnie prawdziwą pomoc. (9379

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“ bezpłatnie



Światowej sławy psychografolog, Redaktor Szyller-Szkolnik, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Wyszczególnia najważniejsze fakty życia, radzi jak żyć, czynić i postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Ponadto na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybiera dla każdego szczęśliwy numer losu do bież. Loterji Państwowej i wskaznje, gdzie takowy nabyć można. Natychmiast napisz imię, rok i miesiąc urodzenia (stan rodzinny). Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz tylko na koszta pocztowe i kanc. załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 122.627 wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych lecz z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Cabała Józef, Limanowa, urzednik rafinerji 10.000 zł., Kuhn Jan, Łódź, Młynarska 25 — 5.000 zł. Pozatem wiele osób, którym przypadły większe wygrane postanowiło zachować incognito co zobowiązuje nas do nieujawniania nazwisk. Przyjęcia osobiste płatne cały dzień. Warszawa, Redakcja „Swit“ Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik. Ogłoszenie załączyć. (8851

Rumianek

9381

bez łodyg, suchy towar apteczny, **kupuje** w każdej ilości
H. Borkowski
hurtownia drogeryjna
Gdańsk (Danzig).

Dom

nowo wybudowany (willa) 9 ubikacyj z większym
ogrodem owocowym
sprzedam
w Pakości nad Notecią
Oferty pod „**1931**“ Dziennik Bydgoski, Inowrocław. (9321



PROSZEK „Z KOGUTKIEM“
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENĘ, NEWRALGJĘ
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T. P.
PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
„Z KOGUTKIEM“

4

Śpichlerz zbożowy

ca 1200 ctr. składowiska, stojący na stacji P.K.P. blisko powiatowego miasta na Pomorzu, bardzo korzystnie **na sprzedaż.**

Łaskawe oferty uprasza się do filji niniejszego pisma pod „**Śpichlerz**“. (5293

Samodzielna

książkowa

potrzebna z dniem **1 czerwca br.** do **Hurtowni Kolonjalnej i Budowlanej** z dołączeniem odpisów świadectw. Podanie pensji przy wolnem otrzymaniu oraz dołączenie fotografji pod „**B. C. 101**“. (9406

Pamiętajcie o bezrobotnych!



Rzemieślnikom a nie partaczom powierzajcie prace!

Ile mieszkań w Bydgoszczy znajduje się we wprost rozpaczliwym stanie? I w ilu z nich od czasu wojny nie przeprowadzono żadnego remontu? Trudno rozpoznać pierwotny kolor, gdzieniegdzie szczątki starej wypłowiałej tapety, ongiś biały sufit stał się czarnym a kuchnia strasznie zabrudzona. Takie mieszkanie potrzebuje koniecznie i nagwałt malarza. Większość ludzi nie docenia jak ogromne znaczenie posiada dla naszej psychiki i ogólnego nastroju duszy w miłych barwach utrzymane i ładnie odremontowane mieszkanie. Dlatego w pierwszym rzędzie **zasięgnijcie rady malarza.**

*

Ale należy także pamiętać o dokładnem zbadaniu dachów, balkonów, łazienek, wodociągów i przeróżnych kurków przez instalatorów-fachowców. Dużo bowiem powstaje szkód gospodarzom domu o ile wcześnie nie przystępuje się do naprawy a szczególnie dachów i rynien. Kto małe szkody natychmiast usuwa oszczędza pieniądze a przytem daje **dekarzowi, blacharzowi i instalatorowi ciągłą pracę.**

*

Czy dzwonki są wszystkie w porządku? Czy nie zalecałoby się w mieszkaniu rozbudować sieć elektryczną i zaprowadzić światło w piwnicy, śpiżarni i w innych miejscach? Właściciele domów i właściciele mieszkań pamiętajcie także o **elektromonterach** sprawiających ważne funkcje w dziele odbudowy mieszkań i koniecznych reparacyj.

*

Nic na świecie nie jest wieczne a szczególnie odnosi się to do piecy kaflowych. Z biegiem czasu i piece nie wydzielają właściwej siły ciepła a nawet stanowić mogą niebezpieczeństwo pożaru. W tym wypadku konieczne jest przestawienie pieca i częściowa reparacja. Gdybyśmy wszyscy o tem zawczasu pamiętali, co normalnie powinno mieć miejsce, to i **zduni** mieliby stałe zajęcie.

*

Niezwykle wszechstronnie przedstawia się **praca ślusarza.** Od zwykłych prac mechanicznych do wyżyn artyzmu sięga praca tej kategorji rzemieślników. W domu i w mieszkaniu znajdziemy tyle koniecznych napraw, które przeprowadzi nie kto inny jak właściwie ślusarz. Zamki, klucze, kraty, żelazne balkony, kraty u okien, futryny — wszystko to należy do specjalności ślusarza.

*

Wszystkim tym kategorjom rzemieślników i innym dajcie teraz na wiosnę pracy i jeszcze raz pracy jak najwięcej. Przeprowadzając remont w mieszkaniach i domach, przebudowując je i dokonując reparacyj działacie przedewszystkiem we własnym interesie, ale również i w interesie tych szerokich rzesz uczciwych rzemieślników, którzy czekają na Wasze zlecenia. Dlatego dajcie im pracę — jednak tylko tym rzemieślnikom, którzy prowadzą legalnie swoje przedsiębiorstwa i za jakość wykonanej pracy biorą na siebie odpowiedzialność.

POLECENIA

Na pamiątkę (5316
pierwszej Komunji świętej każde dziecko otrzyma za darmo piękny portret kolorowy w Zakładzie Fotograficznym „Janina" Bydgoszcz, Dworcowa 10.

Wózki
dziecięce, opony rowerowe, tanio. Długa 25, róg Jezuickiej. 9433

Suche
deski stolarskie i szalówki, dykty, forniery, okucia meblowe i budowlane odda korzystnie Składnica Surowców dla Stolarzy, Bydgoszcz, Grodzka 21, Telefon 492. (9410

SIATKI DRUCIANE do ogrodzeń
Poleca najtaniej FABRYKA SIATEK DRUCIANYCH OSTROWSKI, MAZOWIECKA 26
8361

Mereżki
plisowanie w 1 dniu. Rysowanie robótek, sztandarów—proporczyków. Chemiczne czyszczenie i farbowanie. L. Piwecki, Al. Mickiewicza 1, róg Gdańskiej. 5329

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, linoleum tanio. M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (9522

Strojenie
fortepianów. Pfitzenreuter, Pomorska 27. (5345

SPRZEDAŻE

Majątek
380 mórg, ładne zabudowania, jezioro przy wpłacie 40.000 i wiele innych okazyjnie sprzeda „Emeryt", Dworcowa 2. (9437

Mały
dom na sprzedaż. Glinki 21. (9492

Domek
z ogrodem sprzedam. Chojnicka 6. (9490

Dom
piętrowy, parter wolny, zabudowania, śliczny ogród, wpłaty 4500. Place budowlane, Konopna 49. 9427

Dom
piętrowy, śródmieście, duży ogród. Wpłata 15000. Emeryt, Dworcowa 2. 9438

Sprzedam
dom z piekarnią, w pełnym biegu, w małem mieście. Oferty „1888". (9392

Skład
używanych rzeczy z towarem i mieszkaniem umeblowanem, sprzedam tanio. Wiadomość: Grunwaldzka nr. 45. (9390

Skład
sprzętów kuchennych, sprzedam, 1.500 zł. Wiadomość w Dzienniku. (9439

Nieruchomość
Chołoniewskiego 48 sprzedam, 15.000 (9445

Parcele
tanio sprzedaje Gdańska 87 m. 12. (9402

Warsztaty
stolarskie, narzędzia, ubikacje tanio sprzedam. Gospodarz, Bydgoszcz, Grunwaldzka 36. (5363

Zakład
fotograficzny, centrum Bydgoszczy sprzedam. Listownie do Dziennika pod „Korona" (5364

Dom (9487
dochodowy centrum Grudziądza, całkowicie urządzona piekarnia parowa, sklep, mieszkanie, wszystko wolne od 1 października sprzedam. Warunki dogodne. Grudziądz, Mickiewicza 17/19, Brzóska.

Drogerję
sprzedam lub zamienię w mieście ca 10000 mieszk. szkoły i powiat na miejscu, objekt ca 18.000 wpłata 10.000 zł. Zgł. do adm. pod „W. 13". (9452

Skład (9464
kolonjalny w Gdyni na sprzedaż. Gotówka około 2000 zł., prócz tego nowa magiel. Zgł. Dzien. Bydg. Gdynia pod „Handel".

Plac
budowlany tanio. Pijarów 14. (9491

Skład
papierniczo-galanteryjny, zaprowadzony, mieszkanie, meble, tanio oddam. Dobra egzystencja. Wyjeżdżam. Wskaże Dziennik. 9434

Piekarnię
najlepszy bieg i położenie centrum Torunia, z powodu wyjazdu oddam. Piekarnia Toruń, Wielkie Garbary 14. 9467

Szyny
budowlane, blachy, różne żelazo użytkowe tanio sprzedaje Składnica Starego Żelaza, ul. Petersona nr. 7. (9429

Sypialnia 9511
jadalka dębowa, pokój męski, szafy, szafonierki, biurka, stoły, krzesła, lodówki, zegar stojący, dywany perskie, maszyna do pisania, maszyna krawiecka, lampy, leżanki itp. tanio sprzedaje „Stała Okazja", Gdańska 10, tel. 1530.

Kolonjalkę (5369
sprzedam. Adres Dziennik

Kuchnię
białą tanio. Weysenhoffa 3, m. 3. (5336

Nowy
dom na sprzedaż. Żwirki Wigury 44. (9428

Samochód
stan dobry, okazyjnie sprzedam. Wiadomość 5—8 wieczorem. Zamojskiego 11, mieszk. 5. (5360

Wózek
dziecięcy skrzynkowy, dobrym stanie sprzedam. Promenada 29/6. (5330

Plastikmaszyna
niemiecki fabrykat z 8 różnemi wkładami do elektrycznego i ręcznego zapędu bardzo korzystnie na sprzedaż. Adres Dziennik Bydgoski. (9440

Belki (9488
i szalówki za bezcen. Wełniany Rynek 11/6, Waller.

Biurka
kanapa, łóżka, szafy, stoły, sprzedam. Nakielska 15, stolarnia. 9442

Powózka
samojazd (karjolka), wóz handlowy oraz wóz rzeźnicki na sprzedaż. Zbożowy Rynek 11. (9456

Kamgarnowe
resztki na kombinowane suknie i ubrania na sprzedaż. Kujawska 28, Gawrych. (9459

Bernardyna (5333
psa, okaz, roczny, tanio sprzedam. A. Kolwitza 21.

Sypialkę
brzozową, dębową korzystnie. Stolarnia Warmińskiego 12. (5365

KUPNA

Gospodarstwo
kupię, dobrej ziemi, 30 mórg. Oferty Dziennik Bydgoski pod „7 tysięcy". 9443

Dom (9399
większy dochodowy poszukuję Bydgoszczy. Of. Dziennik „Solidna myśl".

Kolonjalkę (9417
z 3 pokoj. mieszkaniem kupię. Oferty do Dz. „1641".

Parcelę
nadającą ogrodnictwo kupię, wpłacę 5.000. Oferty filja „Zahorska". (5301

Gryzarkę
(Fräsmaschine) motor elektryczny, prąd stały, 3 do 4 k., poszukuję. Kruczkowski, Grudziądzka 25. (9440

Walce
podwójne lub 2 pojedyńcze, 1 czterodziałowy odsiewacz, używane, kupię. Oferty z szczegółowym opisem i cena pod „Walod" do Dz. Bydg. (9501

Motocykl
kupię nowoczesny dobrze utrzymany za gotówkę. J. Lewicki, Inowrocław, Cmentarna 8. (9486

ZAMIANY

Domek
w Bydgoszczy z ogrodem zamienię na prowincję. Zgłoszenia pod „Prowincja". 9397

Zamiana.
Dom 4 morgi, przedmieście na dom 2 mieszkania bez roli bliżej dworca, dopłacę lub nieukończony. Oferty Dziennik pod „Dobre". (9496

POSADY WOLNE

Z powodu
rozszerzenia działalności przyjmiemy do swego działu handlowego pięć inteligentnych energicznych pracowitych pań. Fachowość nie konieczna, własne wyszkolenie na miejscu bezpłatnie. Wymagane: dobra prezencja, wymowa i szybka orjentacja umysłowa. Zgłoszenia osobiste z dokumentami przyjmuje dnia 22. (wtorek) 9—12 i 3—5 kierowniczka Śladowska, Sniadeckich 22—3. (9409

Bednarza (5326
browarowego poszukuje Browar Gnieźnieński Braci Koteckich w Gnieźnie.

Kwartet (9468
potrzebny od 1 czerwca 34. Zgłoszenia „Colombina", Toruń, Sw. Katarzyny 6.

Pielęgniarki
obeznanej z masażami, elektroterapją poszukuje zakład leczniczy. Oferty z świadectwami Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Pielęgniarka". (9482

Potrzebne
specjalistki szwaczki, do męskich koszul wierzchnich. Zgłoszenia „Abur" Kościuszki 12. (5370

Młody
samotny, dyrektor gorzelni, poszukuje przystojnej panienki od lat 18-25 do prowadzenia gospodarstwa domowego. Oferty wraz fotogr. i warunkami skier. do administracji Dz. pod „27" (9502

Kowal (5300
do prowadzenia kuźni potrzebny. Grunwaldzka 217.

POSADY POSZUKUJĄ

Młoda
inteligentna panienka z dobrą wymową zajmie się dzieckiem, wyręczy panią zna ładne robótki i trochę szycia, może wyjechać. Zgłoszenia do adm. pod „W. P." (5304

Panna
przyjmie opiekę dziećmi lub do towarzystwa tegorocznych wakacyj—letnisko. Oferty Dziennik pod „Lat 27". 9398

Pianista
akordeonem wolny od pierwszego. Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Pianista". (9482

Kwartet
wolny od pierwszego. Dz. Bydgoski, Inowrocław „Orkiestra" (9481

Zespół
dancingowy - koncertowy dobrze zgrany trio lub kwartet wolny od 1 czerwca. Oferty proszę składać pod „Zespół". (9461

Gospodyni
kucharka kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Gospodyni". (9469

DZIERŻAWY

Warsztat (5335
światło wydzierżawię tanio. Toruńska 15, Krysiak.

Ubikacje (5331
warsztatowe i biurowe wynajmę Dworcowa 39.

Ubikacja
fabryczna do wynajęcia. Pomorska 15. (5334

Samochody
ciężarowe wynajmuję, Telefon 21-93. (9391

Skład
Warszawska 1. Zgłoszenia Gdańska 52, gospodarz. (5302

Skład (5325
z ubikacjami, nadający się na skład obuwniczy w mniejszem mieście powiatowem w dobrem położeniu zaraz do wynajęcia. Wiadomość Rożniakowski, dentysta, Bydgoszcz, Marsz. Focha 24.

Skład
kolonjalny próżny, mieszkaniem do wynajęcia. Gołębia 61. (9442

Uczenica
do krawieczczyzny potrzebna. Pomorska 17/3. (5337

Chełmża!
4 składy
nadające się do handlu wszelkiego rodzaju, pierwszorzędne położenie przy głównej ulicy, od zaraz do wynajęcia. Cymbrowski, rektor. (9405

Skład
urządzenie składowe, mieszkanie w Inowrocławiu, Król. Jadwigi, od czerwca do wynajęcia. Wiadomość Inowrocław, Król. Jadwigi 2, m. 3. (9500

2 piwnice
obszerne w dobrym punkcie miasta Torunia nadające się na warsztaty, składnice etc., prąd, gaz założony. Zgłosz. do „Par", Toruń, Szeroka 46. (9471

Skład
obszerny 12 mtr. długi w Toruniu na ulicy Kopernika 24, nadający się na każdą branżę, natychmiast do wydzierżawienia. Zgł. do „Par" Toruń, Szeroka 46, tel. 711. (9470



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
Bielany 6, róg Jackowsk.

2 pokojowe:
Nakło, Krzywoustego 7, Jackowskiego 1.

z ogrodem. Szubińska 63

3 pokojowe:
Bartodz. W., Polanka 7 willa

i kuchnię w śródmieściu oddam od 1. VI. 34. Zgłoszenia Dworcowa 47, m. 5.

3—4 pokojowe:
Sw. Florjana 9.

4 pokojowe:
II ptr. SŚwiętojańska 21/12.

5 pokojowe:
łazienka, I piętro, Sienkiewicza 13, m. 3, portjer.

2 pokoje (8397
ładne z kuchnią, piękne położenie, z komfortem zaraz. Leszczyńskiego 17.

Wóziki
dziecięce sportowe, wielki wybór. Wasiclewski, Dworcowa 41. (9313

5 pokoi
komfortowych centralnem ogrzewaniem do wydzierżawienia. Róg Gdańskiej - Swiętojańska 2. (5296

5—6 pokojowe
mieszkanie odnowione do wynajęcia. Zduny 15. (5291

3
duże pokoje, dużą kuchnię wynajmie zaraz gospodarz, Toruńska 26. przed Strzelnicą. (9418

5 pokoi
komfortowych do wynajęcia. Libelta 10, gospodarz. (5307

5 pokojowe
mieszkanie słoneczne od 15 czerwca do wynajęcia. Sniadeckich 25. (5299

5 pokoi (5313
wolnych I piętro. Długa 32.

6 pokoi
komfortowych, słonecznych, 2 piętro, czynsz przedwojenny, wydzierżawię. Słowackiego 1, portjer. Wiadomość: Bocianowo 30—4. (5317

Mieszkanie (5303
3 pokoje 1-sze piętro wygody balkon. Zgłoszenia Gdańska 52, gospodarz.

2 pokoje (9431
kuchnia wolne. Czynsz zgóry. Grudziądzka 7.

4 pokojowe
mieszkanie z komfortem w cichem położeniu, dużo świeżego powietrza. Nowomiejska 24 przy Stadjonie. (9446

3 pokojowe
z całym komfortem w eleganckim domu przy ul. Ossolińskich 16, do wynajęcia. Wiadomość w biurze „Rika" Marcinkowskiego 7. (9441

Mieszkanie (9444
słoneczne 2 pokoje kuchnia wolne. Kujawska 118.

Pokój (5305
z meblami bezdzietnym sprzedam. Oferty do filji Dziennika pod „Tanio".

5—6 pokojowe
mieszkanie, ogródek lub willa. Oferty, wysokość czynszu, termin oddania, filja Dziennika „5 — 6 pokojowe". (5288

3 pokojowe (9495
mieszkanie przy Gdańskiej, za wypożyczenie 3—4.000 zł. Czynsz według ugody. Oferty pod „R. H."

Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy

ulica Konarskiego nr. 5, Telefon 15-90

przyjmuje zapisy do 15 czerwca codziennie w godzinach od 11 do 13

Szkoła prowadzi 3-letnią Szkołę krawiecką, 1-dno roczny dział przysposobienia krawiecko - bieliźniarskiego, 1-roczny dział gospodarstwa domowego. Program obejmuje prócz praktycznej nauki jeszcze towaroznawstwo, rachunkowość oraz przedmioty ogólnokształcące.
8894)

6 pokoi
odremontowanych i 2 biurowe na I piętrze. Gdańska 22, gospodarz .(5366

Pokój
z kuchnią do wynajęcia, czynsz roczny zgóry. Ks. Skorupki 10. (9499

Mieszkanie
dla członków do wynajęcia, w dniu 24 maja b. r. o godzinie 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkaniowe. (9473

Mieszkanie
4 pokojowe z łazienką I piętro, w centrum do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. Bydg. (9472

2 pokoje
kuchnia, weranda, umeblowane wzgl. bez mebli (jak letnisko) tramwaj podnajmę inteligentnym Osada 16, 9449

Za (5295
udzieleniem pożyczki zł. 4—5000 gwarancja maszyny wydzierżawię za procent mieszkanie 3—4 pokojowe, łazienka, w centrum miasta. Of. pod R. 2205 do filji Dz.

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia, parter, najchętniej starsze małżeństwo bezdzietne. Pośrednictwo wykluczone. Gospodarz, Konopna 41. (9401

Pokój
próżny z osobnem wejściem. Cieszkowskiego 8, m. 7. 9447

Mieszkanie
2 pokojowe wynajmę. Mazowiecka 15. (5268

Mieszkanie (5340
pięciopokojowe dla jednej lub dwóch rodzin kulturalnych do wynajęcia. Kentzer, Św. Florjana 3.

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
dwupokojowe, ubikacją biurową lub lokal biurowy, ewentualnie urządzony potrzebny. Zgł. filja Dzien. „Biuro". (5320

Poszukuję
mniejsze mieszkanie wzgl. administrację domu. Złożę kaucję. Zgłoszenia Dziennik „Urzędnik". 9432

Etatowy
bezdzietny kolejarz, poszukuje dwupokojowego mieszkania, śródmieściu. Oferty pod „Czynsz półroczny" filja. (9408

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 20. (5289

Pokój
używaniem kuchni wynajmę zaraz. Dworcowa 70, mieszk. 3. (5321

Pokój
umeblowany używanie kuchni bezdzietnym tanio. Hetmańska 26. (5344

RÓŻNE

Wielka
wyprzedaż wartościowych książek z powodu likwidacji Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Zniżka cen do 95%. Wyłącznie w Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji! (9424

Młody
samotnik, przystojny, akademickiem wykształceniem, wysoki urzędnik państwowy, pozna kulturalną, postępową, niezależną, samotną panią. Cel towarzyski. Łaskawe of. filja pod „2978". (5324

Wspólnika
z zawodu stolarza z kapitałem od 500 zł poszukuję do zaprowadzonego przedsiębiorstwa w Gdyni. Zysk zapewniony. Oferty Agent. Dziennika Bydg. Gdynia „Wspólnik". (9462

Starsza (5322
firma koncesjonowana wykonuje instalacje elektryczne najtaniej od 10— za pokój, do jedenastomiesięcznej spłaty. Patecki, Gdańska 54, telefon 416.

UZDROWISKA

Rabka - Zdrój!
najlepszem uzdrojowiskiem dla dzieci i dorosłych. Dzieci i panienki przyjmuję pod gwarancją starannej ścisłej opieki. Zgłoszenia do 30 maja. Bliższych szczegółów udzielam listownie. Rabka-Zdrój, skrytka pocztowa 8. (5332

LETNISKA

Letnisko (9395
woda, las, do wynajęcia. Jan Więckowski, Wielka Kępa, poczta Ostromecko.

Letnisko. (9393
Urocze i piękne położenie nad trzema jeziorami w borach Tucholskich, dzienne utrzymanie 3 zł. Trzyński Jan, Minikowo, stacja kolejowa Klonowo.

MATRYMONJALNE

Kupiec
Pomorzanin, który się chce usamodzielnić, nawiąże korespondencję, sympatyczną panią do lat 26. Upraszam oferty pod „Wysoki sportowiec" filja Dziennika. (5323

Kawaler (9465
lat 28, kupiec, posiada przedsięborstwo handlowe wartości 30000 zł oraz 15000 zł gotówki poszukuje żony z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „15".

Która
z pań pożyczy drogerzyście lat 28, na kierowniczej posadzie, tysiąc złotych. Małżeństwo nie wykluczone. Dziennik Bydgoski Inowrocław „1000". (9485

Poznamy
przystojne kulturalne panie, celem wspólnych wycieczek spacerów. Zgłosz. filja Dzien. „Dwaj". (5328

Drogerzysta
właściciel pięknej drogerji w Bydgoszczy, zapozna bogatą panią w celu matrymonjalnym. Anonimy do kosza. Rzecz poważna. Zgł. „Szlachetność", filja Dworcowa 5. 9510

Kawaler
lat 32, kupiec z nieruchomością wartości 50000 zł szuka odpowiedniej partji. Oferty do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „200". (9466

Kupiec
separowany lat 45, sympatyczny szuka znajomości pani do lat 50, niezależnej, sympatycznej. Cokolwiek gotówki pożądane. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia pod „Wierny", Agentura Dzien. Bydg. Gdynia. (9460

Panny
wdówki, rozwódki, majątkiem i córki gospodarskie, wyjdą zamąż. „Postęp" Sniadeckich 43. (5368

Która (9479
pani posiadająca realność poślubi kupca lat 34 posiadającego 34 000 zł. Of. Dziennik pod „Sredni G."

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Cieszkowskiego 4. Tel. 1304.

POLECENIA

Nagrobki
w najlepszem wykonaniu, po bardzo niskich cenach poleca Raczkowski, Marsz. Focha 36. (8900

Meble (19376
wszelkiego rodzaju jak: sypialki, jadalki, gabinety męskie oraz meble pojedyńcze i wyściełane poleca najtaniej Centrala Mebli Długa 44 przy ul. Jana Kazimierza.

Meble
najkorzystniej kupuje się w fabryce **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135. tel. 158.** (2930

Rowery (9312
wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41

Szalówki
poleca Suligowski, Gdańska 128. (9084

Komunikanci!!!
Fotografujemy od 1 zł. Gwarantujemy za jakość wykonania. „Wiol", Marszałka Focha 16. (5282

Fabryczny
Dom Mebli
drzewnych i wyściełanych poleca urządzenia mieszkaniowe wszelkiego rodzaju po cenach fabrycznych, bezkonkurencyjnych na dogodnych warunkach **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. Tel. 1921.** (12293

Motocykle
remonty tanio i solidnie przeprowadza warsztat. Motor Trading, Warszawa, Kredytowa 2/4. (9334

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Motocykle
nowe Norton, A. J. S., Royal Enfield, najnowsze modele, na dogodnych warunkach. Motor Trading, Warszawa, Kredytowa 2/4, tel. 238-08. (9333

Magle
najnowszego wynalazku elektryczne, ręczne oraz domowe magle-prasownice dostarcza M. Jankowiak, Fabryka Magli, Poznań—Starołęka. (8846

Motocykle (9332
używane prawie nowe różnych marek na dogodnych warunkach. Motor Trading, Warszawa, Kredytowa 2/4, tel. 238-08.

Konwie
do mleka we wszelkich wielkościach z szyldzikami z nazwiskiem i numerem, sitka do mleka i filtry, chłodnice do mleka od 50—1000 litrów na godzinę, obręcze do konwi, węże do wody, pasy transmisyjne z skóry, konopi i włosia, oleje i tłuszcze. Ceny bezkonkurencyjne. Zamówienia uskutecznia każda mleczarnia i rozdaje zamówiony towar. Towarzystwo Mleczarsko - Budowlane Sp. z o. o., Bydgoszcz, Dworcowz 81. (9315

Kafle
białe i kolorowe, pierwszorzędnej jakości oraz doniczki do kwiatów poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wyrobów ceramicznych. Fr. Kramer, Koronowo. (9400

Pianina
nowe i używane z gwarancją, poleca Majewski, fabryka pianin, Bydgoszcz Kraszewskiego 10, (Okole za kolejką) tel. 2060. (5273

Kapelusze (5290
damskie najtaniej poleca „Słowik", Dworcowa 30.

Najtaniej
chemicznie czyści, farbuje Wolniewicz, Podwale 1, podwórze. (9387

Oryginalne
maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Suche
szprychy dębowe i dzwona bukowe oddaje Suligowski, Gdańska 128. (9264

Materace (6948
tylko dobry fabrykat, jest trwały i najtańszy. Takie poleca specjalny magazyn materaców, Dworcowa 39.

Kąpielowe
kostjumy, spodenki, bluzki, pullowerki oraz bieliznę trykotową poleca Pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. (8436

Wyborowe
mleko wprost od krów poleca Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza w Bydgoszczy, ul. Pawła z Łęczycy 5. (9416

SPRZEDAŻE

Kamienicę
z składami, dużym śpichrzem, centrum Grudziądza, z powodu podziału spadku korzystnie sprzedam. Wiadomość Moritz Maschke, Grudziądz, Pańska 4. (9319

Sprzedam
domek tanio. Nakło, Kościelna 8. (9165

Dom
dwupiętrowy składem, centrum Bydgoszczy, cena 50,000, wpłaty 25.000, dochód 6.000, sprzedam. Ul. Długa 16, Krasowska. (9415

Dom
nowy trzypiętrowy, centrum z dużą amortyzacją okazyjnie sprzeda Emeryt. Dworcowa 2. (9419

Dom
dochodowy ogród, w śródmieściu, sprzedam. Gdańska 60, właścicielka. (5312

Willa
sześciopokojowa, ogród, wszelki komfort, najpiękniejsza dzielnica miasta. tuż przy tramwaju, na sprzedaż. Wiadomość ul. Chopina 6. (9279

Place
budowlane, domek sprzedaję tanio. Łaganowski, Kozietulskiego 8. (5163

Sprzedam
wydzierżawię nowy dom 3 pokoje przy stacji i lesie, śliczne zdrowe położenie dla wątłych na zdrowiu. Żurek, Trzciniec, poczta Ciele. (9342

Gdynia. (9236
Zaraz na sprzedaż skład towarów krótkich z towarem w centrum miasta. Boniecki, Świętojańska 98.

Małą (9092
nieruchomość placem sprzedam. Łokietka 38.

Sprzedam
dom piętrowy na przedmieściu lub zamienię, małe miasto. Adres wskaże Dziennik. (9187

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną oddam zaraz. Adres w Dzienniku. (9233

Łódź
motorowa korzystnie na sprzedaż. Informacje Fa. P. Havemann, ul. Śniadeckich 34. (9135

Magiel
tanio na sprzedaż. Kujawska 82, gospodarz. (5258

Fisharmonje
tanie. Oferty filja „Dobre". (5297

Buldogę
angielską, sześciomiesięczną suczkę bardzo ładną sprzedam w dobre ręce. Chełmno, Dworcowa 11. Borewicz. (9373

Motocykl
w dobrym stanie 500 ccm. natychmiast do sprzedania, cena 600 zł. Zgłosz. Kiosk, Świecie n./W., ul. Dworcowa. (9179

Trzcina
sufitowa mocno pleciona na sprzedaż po cenie fabrycznej. W każdej ilości odda Wytwórnia trzciny sufitowej, Ks. Skorupki 40, A. Krentz. (9386

KUPNA

Domek
z ogrodem w Bydgoszczy kupię od gospodarza, wpłacę 5.500. Pod „Domek" Dziennik. (9420

Pianino
krzyżowe kupię. Oferty z ceną do Dziennika „Za gotówkę". (9350

Poszukuję
100 do 200 m. polowych szyn do polnej kolei. Oferty pod „E. R." Dzien. Bydg. (9276

Młocarni
parowej 60" poszukuje J. Szymczak, Bydgoszcz, Dworcowa 28. (5285

Baczność (9358
młynarze! Kupię okazyjnie motor ropowy 40—50 k. m. używany, ale w dobrym stanie. Oferty z ceną skierować do Młyna Wodnego Zaremba, p. Golub.

Złote
monety kupię okazyjnie. Oferty z podaniem ceny pod „Z. M." do Dziennika Bydgoskiego. (9421

NAUKA

Do egzaminów
ułatwiaj sobie pracę pomocami szkolnemi „Hawu". Katalog obejmujący wszystkie przedmioty szkolne, wysyła bezpłatnie Wydawnictwo „Hawu", Warszawa, Bielańska 5/35. (9125)

POSADY WOLNE

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220. (9086

Biżuterja (8649
na raty. Akwizytorzy w całej Polsce poszukiwani. Pensja, prowizja. „Artjub", Warszawa, Hortensja 6.

Trio
damskie do pierwszorzędnego lokalu i ogrodu w letniskowem mieście na Pomorzu potrzebne od 1 czerwca. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Trio". (9289

Ekspedjentka
do działu bielizny i trykotażu potrzebna. Zgłoszenia z podaniem dokładnego życiorysu, referencjami i pretensjami: J. Pilaczyński i Ska., Gdańska 14. (9356

Poszukujemy
lakiernika do płyt. Reflektujemy tylko na pierwszorzędnego fachowca. Arnold Fibiger, Fabryka fortepianów i pianin, Kalisz, Szopena 9. (9375

Od
1. VI. 34 potrzebna starsza ekspedjentka z branży bławatów jako kierowniczka filji we większej wsi kościelnej. Kaucja konieczna. Oferty do Dziennika pod „Filja". (9314

Potrzebna
panna do dziecka na godziny. Stary Rynek 1, III piętro. (5298

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Gdańska 50a. (5319

Kelner
300 zł. kaucją od czerwca potrzebny. Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Kelner". (9369

Kawiarka
siła pierwszorzędna na system woreczkowy potrzebna od czerwca. Zgłoszenia fotografją, odpisy świadectw nadsyłać Gdynia—Orłowo, Dom Kuracyjny. (9318

Dam
stałą posadę książkowej w przedsiębiorstwie przemysłowem za wypożyczenie 5.000—10.000 zł. Adres Dziennik. (5286

Laborantek
do fotografji filmowej poszukuję zaraz. Foto-Grelewicz, Grudziądz. (8699

Mamka
dobrze polecona, zdrowa natychmiast potrzebna. Oferty z podaniem pretensji do Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu pod „Zdrowa". (9284

Uczeń
handlowy potrzebny zaraz. Zgłoszenia do fy J. Pilaczyński i Ska, Gdańska 14. (9355

Uczeń
może się zgłosić. Odlewnia Metali, J. Zawitaj, Dworcowa 66. (5283

Uczennica (5294
potrzebna. Kołłątaja 3—3.

POSADY POSZUKUJĄ

Kwartet (9368
zgrany na dogodnych warunkach z repertuarem salonowo - dancingowym wolny od 1 czerwca. Zgłoszenia „Kwartet" Dziennik Bydgoski Inowrocław.

Pianista (5292
z akordeonem wolny, reflektuje tylko do pierwszorzędnych zespołów. Of. filja Dzien. „Pianista".

Doświadczony
administrator poszukuje domów w administrację za wynagrodzeniem 5% od komornego miesięcznego, dam zabezpieczenie do wysokości komornego miesięcznego. Oferty do Dzien. Bydg. pod „Sumienny" (9389

Bufetu (9366
na własny rachunek poszukuję od 1-go czerwca. Dam większą kaucję. Oferty „I. W." Dziennik Bydgoski, Inowrocław.

Leśnik
2 000 zł kaucji, z długoletnią praktyką, dobre świadectwa, znajomość tartaku, szuka posady zaraz lub później. Oferty pod „Leśnik 2 000" do Dziennika. (2275

Małopolanka
lat 19, dobrej rodziny podupadłej, obejmie miejsce kuchenno-pokojowej zaraz albo od 1 czerwca. Marja Ossowska, poczta Koryłowo, Polskie Łąki, p. Swiecie. (5315

Pokojowa
zgrabna, z bardzo dobremi poleceniami szuka posady zaraz lub od 1. VI. br., najchętniej na majątek. Oferty do filji Dziennika pod „Jadzia". (9228

Dziewczyna 5318
z dobrej rodziny, uczciwa, pilna, przyjmie posadę w lepszym domu, także za pokojową. Łaskawe oferty filja „Samodzielna 26".

Dziewczyna
przystojna, uczciwa z gotowaniem i prezencją, do wszystkiego szuka posady w lepszym domu, także do Gdyni. Of. pod „S. K." filja Dzien. Bydg. (5284

DZIERŻAWY

Była
fryzjernia tanio do wynajęcia. Kujawska 26, Lubańska. (5265

Skład
tow. krótkich, mieszkanie odstąpię. Wiadomość filja Dziennika. (5248



Wydzierżawię
cztero morgowy ogród warzywno-owocowy. Zgł. Walenty Buba, Nakło, Bohaterów 3. (9425

Restauracja
w centrum Gniezna w pełnym biegu do wynajęcia. Piątek, Gniezno, Sienkiewicza 2. (9384

Hotel
dworcowy w ruchliwem mieście na Pomorzu, całkowite urządzenie, centr. ogrzewanie, nadający się na każde przedsiębiorstwo, do wydzierżawienia dzielnemu kupcowi. A. Manikowski, Brodnica n/Drw. (9339

Poszukuję
dzierżawy młyna, najchętniej wodnika. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia Jakubowski, Stawek, pow. Brodnica. (5287

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania (8644
7 pokojowego z możliw. podziału, lub 2 mieszkania 4 i 3 pokojowe, najchętniej przy ulicy Św. Trójcy, Kordeckiego, Poznańskiej lub Grunwaldzkiej poszukuję. Oferty pod „N. N." do Dz. Bydg.

Poszukuję
pokój, kuchnię, okolica ul. Nakielskiej. Oferty „Nowożeńcy". (9422

1—2
pokoi z kuchnią, poszukuje małżeństwo bezdzietne. Zgłoszenia pod „S. M. 100" Dziennik. (9426

1—2 pokoje (5309
umebl. w centrum położone ewentl. z używaniem pianina i pełnem utrzymaniem poszukuje pani mająca zajęcia. Oferty do filji Dziennika „Pani".

Mieszkanie
2—3 pokoi w okolicy Dworcowej szukam. „Czynsz pewny", filja Dzien. (5314

RÓŻNE

Prześliczną (9423
modę zawierają najnowsze żurnale mód na czerwiec i lato nadesłane do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny.

Pomarszczone
i zniszczone twarze doprowadzi do młodocianego wyglądu absolwentka paryskiego i wiedeńskiego „Universitè de Beautè. „Cedib", Słowackiego jeden. Porady bezpłatn 9288

Najstarsze
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Katowice, Jagiellońska 3. (9370

Ważne
dla posiadaczy państwowych obligacyj premjowych!!! Fachowa kontrola wszelkiego rodzaju obligacyj premjowych, wysyłanie urzędowych list ciągnień po każdem ciągnieniu za minimalną opłatą roczną. Załatwienie wszelkich spraw reklamacyjnych dotyczących obligacyj premjowych. Informacyj udziela bezpłatnie Biuro przyjmowania zleceń na Państwowe Obligacje Premjowe i kontrolę losów, Poznań, ul. Skarbowa 17 parter, telefon 50-32. (9174

Pluskwy
tępi momentalnie płyn gazowy Gazolit. (8700

LETNISKA

Prześliczny
pałac, położony nad jeziorem, 15 minut od stacji kolejowej, przyjmuje od 2. VI. letników z całkowitem utrzymaniem, po troje w pokoju po 110 zł. miesięcznie od osoby, bez kołdry i bielizny. Plaża kąpiel, dancing bezpłatnie. Zgłosz. do admin. Dzien. Bydg. pod „Pałac". (8458

Tańców
najnowszych udzieli nauczycielka wzamian za letnisko. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń „Dyplomowana". (9365

UZDROWISKA

Żegiestów
pensjonat „Poprad" nad Popradem, plaża, pokoje słoneczne, znakomita kuchnia, goście niekrępowani godzinami posiłków, ryczałt do 15 czerwca zł. 100.— za 3 tygodniowy pobyt. (9226

Reumatyzm (9377
artretyzm, ischias
choroby przewodu pokarmowego, cukrzycę, stany wyczerpania nerwowego leczy się w Sanatorjum Miłowody per Oborniki Pozn. Tel. Oborniki 15.

PIENIĄDZ

Pożyczki (9215
począwszy od 25 000 zł (dwadzieściapięć tysięcy) do 300 000 zł (trzysta tysięcy) na obie strony, zadowalającym procentem poszukuję na pierwsze hipoteki swoich realności miejskich w Poznaniu i Krakowie oraz I hipotekę majątków, nie intensywnie, ale solidnie zagospodarowanych w Poznańskiem i na Wołyniu położonych. O łaskawe oferty prosi pod adresem Wacław Popiel, Brzostowo, poczta i stacja Miasteczko n./N., powiat Wyrzysk.

OSOBISTE

Byłem
niepocieszony, dostałem wczoraj taki dobry, bardzo dziękuję, spokojniejszy czekam. (5306

MATRYMONJALNE

Olbrzymi
wybór partyj matrymonjalnych zamożnych pań, panów poleca „Dyskrecja", Poznań, Mottego 5. (9376

Kawaler
przemysłowiec poszukuje panny od 18—25 lat z dobrem sercem i cośkolwiek gotówką, byt zapewniony. Oferty tylko z fotografją do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Maj". (9364

Dzielny
kupiec średnim wieku z majątkiem 15—20.000 zł. może się wżenić w odpowiednie przedsiębiorstwo z przejęciem nieruchomości. Tylko poważne oferty do ekspedycji pod „Dzielny". (9339

Kawaler
lat 25 na stałej posadzie państwowej, posiada 4.000 zł. gotówki, poszukuje religijnej panny lat 18—25. Oferty z fotografją, którą się zwraca, proszę złożyć Dziennik Bydgoski pod „Urzędnik G." (9320

Dla
mego syna separata lat 36, muzyka, poszukuję pani do lat 50. Oferty Dziennik „Szlachetny". (9355

7 koleżanek
20—33 lat, rozmaitej tuszy i koloru włosów, pragną poznać panów w odpowiednim wieku i stanowisku. Cel towarzyski i ewentualnie matrymonjalny. Of. z dołączeniem fotografji, pod „Zośki „do filji. (5274

Dnia 18 maja 1934 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia ś. p.

z Ostrowskich

Cecylja Jankowiakowa

przeżywszy lat 70, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Warszawa, Poznań, Wronki, Wieszczyczyn i Herne.

Pogrzeb odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt o godzinie 5-tej po południu z kaplicy cmentarza nowofarnego. Żałobna msza św. w środę o godzinie 7-mej w Farze.

9435

Dnia 17 maja o godzinie 21.30 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najlepszy, najtroskliwszy ojciec i teść ś. p.

Franciszek Ksawery Ponschke

em. radca Dyr. Poczt i Telegr. odzn. Złotym Krzyżem Zasługi

o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Porto-Alegre (Brazylja), dnia 18 maja 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21-go maja o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarza parafjalnego przy ul. Jary. Nabożeństwo żałobne z wigiljami nazajutrz o godzinie 8 mej w kościele św. Trójcy. (9454

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

W drugą bolesną rocznicę śmierci syna i brata ś. p.

Witolda Julinka

ucznia gimnazjum humanistycznego

odbędzie się

nabożeństwo

w dniu 20 maja 1934 r. w kościele ewangelicko-augsburskim przy ulicy Poznańskiej o godzinie 12-tej w południe.

9414) **Matka i siostra.**

MARMUR krajowy kararyjski
NAGROBKI z granitów naturalnych i sztucznych
w pierwszorzędnem wykonaniu poleca
F-ma J. JOB
Rejtana 8 **Bydgoszcz** Dworcowa 102
Telefon 476 Zał. 1905 r.
4914

Na sezon letni polecam Sz. Pan'om

trwałą ondulację

najbardziej udoskonalonym aparatem Mayer Karlsbad (Bealistic) nieszkodliwe na włosy pierwszorzędne wykonanie po cenach przystępnych

Roman Formanowski
ulica Mostowa 12, tel. 856 (9513
Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Składaki „Piast“
motorki do kajaków

przyczepne i tylne typu „König“ poleca przedstawiciel (9412

A. Florek. Bydgoszcz
ulica Jezuicka 2.
Cenniki na żądanie.

Wycieczki parostatkami

w I. i II. dzień Zielonych Świąt

do Brdyujścia

Odjazd z Bydgoszczy	8[30], 11[00], 13[00], 14[00], 15[00], 15[45] i 16[30]
Odjazd z Brdyujścia	11[00], 12[15], 14[00], 17[00], 18[00], 19[00] i 20[30]

Ceny biletów za przejazd w jedną stronę

dla dorosłych	**zł 0,60**
dla dzieci do lat 12 i szeregowców	**zł 0,30**

za przejazd w obydwie strony

dla dorosłych	**zł 1,00**
dla dzieci do lat 12 i szeregowców	**zł 0,50**

9404)

LLOYD BYDGOSKI SPÓŁKA AKCYJNA

Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina“** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonnją dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7456

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

6-klasowa Szkoła Powsz. Rodziny Wojskowej

podaje do wiadomości, że w nadchodzącym roku szkolnym obniża opłaty.

Klasa	dla wojskowych	cywilnych
I-sza	8 zł.,	10 zł.
II	11 „	13 „
III	14 „	15 „
IV	15 „	18 „
V i VI	18 „	20 „

Zapisy przyjmuje **Sekretarjat szkoły, Bydgoszcz, Jagiellońska 15, I p., codziennie od 12—13-tej.** (9089

Dyrekcja Gimn. S. S. Urszulanek

i 6-cio klasowej szkoły powszech. w Kościerzynie (Zakład N. M. P. Anielskiej)

zawiadamia, że

egzaminy wstępne do wszystkich klas

odbędą się 16 czerwca r. b.

Przy gimnazjum internat z ogrodem i placem tenisowym. (9382

Kancelarja Zakładu udziela informacyj i przyjmuje zapisy codziennie od 9—13 i od 16—18 godz.



6791



Tanie pompy

wiercenie
studzien
K. Kopczyński
Bydgoszcz
Gdańrka 180 tel. 295

Rutynowany

malarz kościelny

poszukuje zajęcia.
Restauruje ołtarze.

Łaskawe oferty do administracji Dzien. Bydg. pod **„J. J.“** (9394

Fabryka oznaków dla towarzystw i sportowe

P. KINDER
Bydgoszcz
ul. Dworcowa 43
Telefon 1362. 3548



Wszelkie **wyroby druciane** oraz (3624 **drut kolczasty** kupuje się najkorzystniej w firmie

Braci Ziegler
Nakło n.-Not., tel. 72
Fabryka pilników i płotów drucianych.
Cennik bezpłatnie.

Tapety

duży wybór, niskie ceny poleca (4759

Wysyłkowy Dom Tapet
S. Stryszyk
Bydgoszcz
Długa 12
Tel. 1239.

Angielskiego niemieckiego, francuskiego, polskiego naucza szybko, dobra wymowa, b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (19416

Pluskwy

i ich zarodki niszczy radykalnie (9515

Pluskwirol

Do nabycia w but. à **zł 1.—, 2.— i 3.50** w drogerjach

W. Kiedrowskiego
Długa 53 i Mostowa 3
Telef. 1396.

Czytajcie Dziennik Bydgoski.

Wszyscy mówią że taniej 25 procent niż wszędzie.

Rękawiczki, pończochy, bielizna męska i damska, trykoty, swetry, fartuchy, krawaty i wszelkie towary krótkie.

Płaszcze damskie najmodniejsze, płaszcze dziecięce, ubrania męskie, chłopięce, spodnie, bluzy i sukienki.

Tylko w firmie

L. Dorożyński

Firma chrześcijańska

ul. Długa 23 BYDGOSZCZ ul. Długa 22
Urzędnikom państwowym udzielam kredytu
Filji żadnej nie posiadam. (6323



Obuwie letnie

Opanki, wiatrówki, plecionki, aksamitki, sandały i różne inne obuwie po niskich cenach

Hurt! poleca ***Detal!***

Dom obuwia „Era“
Bydgoszcz, ul. Teofila Magdzińskiego 4.
(dawniej Kościelna). (9180



Odznaczone na wszechświatowych wystawach
PIANINA i FORTEPIANY
zał. w r. 1873 największej, pierwszorzędnej polskiej fabryki
„ARNOLD FIBIGER“
Kalisz, ul. Szopena 9, tel. 263
mimo znacznie zniżonych cen, sprzedajemy na bardzo dogodnych warunkach.
Przedstawiciel: Księgarnia Idzikowski w Bydgoszczy

8162

Ostrzeżenie.

Jedna z najmłodszych krajowych fabryk pianin na Pomorzu rozpowszechnia przez swych przedstawicieli nieprawdziwe wieści, jakoby firma nasza znajdować się miała w rękach żydowskich i wyrabiała skończoną tandetę. O wartości firmy tej, która nie waha się konkurencję swą zwalczać w podobny nieuczciwy sposób, niechaj najlepiej świadczą słowa: „Heil Hitler“, jakie używa się wobec klientów, odwiedzających ich oddział gdański.

Ostrzegając wszystkich przed rozsiewaniem podobnych wieści, szkodzących naszej dobrej opinji, zaznaczamy, że firma nasza jest polsko-chrześcijańską, a wyroby nasze ze względu na swą wysoką klasę, cieszą się niesłabnącem powodzeniem w kraju i zagranicą od lat 60.

ARNOLD FIBIGER
Fabryka fortepianów i pianin
9323) **Kalisz, Szopena 9.**

Baczność! Pantoflarze!

Najkorzystniej kupuje się

skóry pantoflarskie

najlepszej jakości w firmie

Wytw. Skór Pantoflarskich

9436 **Bydgoszcz, ulica Jasna 34.**

Telefon 437 **KASYNO CYWILNE** Gdańska 20

RESTAURACJA i OGRÓD

Przyjemny pobyt na powietrzu (8767
Dobre obiady obywatelskie
Najlepiej pielęgnowane napoje
Wyszynk piwa Okocim - Hugger'a.

Tartak Marjański

właśc. Edmund Machnikowski
Bydgoszcz, Toruńska 93-99
telefon 792.
Oddział Inowrocław
ulica Pakoska 1, tel. 321
poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych
suche deski podłogowe
heblowane i szpuntowane
Materjały stolarskie i budowlane.
W wszystkich rozmiarach
belki i kantówki.
Przyjmuję przetarcie drzewa na obcy rachunek. (5815

Ważne dla ogrodników.

Najkorzystniejsze źródło **zakupu** (9001

Rafji (łyko)

z świeżego importu w firmie

Ł. Rzeszewski

Bydgoszcz, Marsz. Focha 14
telefon 14-27.



Pijany: — Co z panem, panie komisarzu, czy został pan powielony?

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.